THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 29. SOBOTA, DNIA 4-GO LUTEGO, (SATURDAY, FEBRUARY 4), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ZARZUTY "GRAFTU" W SENACIE

MOSKWA POTĘPIA RZĄDY HITLERA.

„Prawda" Broni Koumnistów Niemieckich Przed Terorem.

Moskwa, 4. lutego. — Władze Rosji sowieckiej milczały uporczywie przez kilka dni po dojściu do władzy w Niemczech Hitlera. Milczenie to przerwało wczoraj pismo "Prawda", półoficjalny organ rządu Stalina, występując z ostrym atakiem przeciw rządowi Hitlera. "Prawda" zarzuca najpierw, że Hitler naśladuje Rosję w zamiarach przeprowadzenia dwa razy czteroletniego planu odbudowy ekonomicznej Rzeszy, jak również, że rządy Hitlera i burżuazji niemieckiej będą chciały przy pomocy teroru zmiażdżyć partję komunistyczną w Niemczech.

— Przy pomocy teroru — mówi pismo w dłuższym artykule na pierwszej stonie — przy użyciu całej maszyny rządowej, armji i bojówek hitlerowskich, burżuazja niemiecka zamierza zmiażdżyć komunistów niemieckich i odebrać im sposobność do walki w zbliżających się wyborach do parlamentu niemieckiego. Hitler pragnie obezwładnić organizację komunistyczną przed czasem".

Plany podwójnej "czterolatki" "Prawda" nazywa utopją i oświadcza, że w "państkach kapitalistycznych nie można żadnych planów przeprowadzać".

Berlin, 4. lutego.—Rząd Hitlera na podstawie dekretu dyktatorskiego, zawiesił w czynnościach organ socjalistów niemieckich, "Vorwaerts" na trzy dni, dlatego, że w odezwie wyborczej do socjalistów nazwano hitlerowców "zawodowymi patrjotami".

Z Doorn nadeszła tu wiadomość, że eks-kajzer postanowił wrócić do kraju tylko wtenczas, gdy otrzyma zapewnienie, że rząd posadzi go na tronie, w przeciwnym razie pozostanie nadal na wygnaniu.

Turcja Wypędza z Kraju Handlarzy Zagranicznych.

Artystom Zagranicznym do Turcji Wstęp Wzbroniony.

Instaubł, Turcja, 4. lutego.— Mustafa Kemal pasza, dyktator turecki, który zreformował Turcję po wojnie, nadając jej charakter państwa europejskiego, obecnie bierze przykład z państw europejskich i zaczyna otaczać się wysokim murem przeciw różnym naleciałościom z innych części świata. Kemal pasza pragnie pogłębić swój plan reformy, lecz jednocześnie chce zachować Turjcę dla Turków.

Dlatego ostatnio wydany dekret zabrania obcokrajowcom brania udziału w życiu handlowem i przemysłowem stolicy Turcji. Wszyscy handlarze zagraniczni, Włosi, Grecy, Persowie, Armeńczycy i wielu innych muszą interesy swe zwinąć przed 15. czerwca, aby w dniu tym mogli bez utraty własnego mienia wynieść się z kraju.

Dekret Kemala paszy zabrania artystom zagranicznym, tancerkom, śpiewakom wstępu do Instabułu. Życie w restauracjach, klubach nocnych i w różnych teatrach rewjowych ma nadal być prowadzone, jak dotychczas, według mody europejskiej, lecz na scenie mogą występować jedynie artyści tureccy. Dyktator oświadcza, że Turcja posiada dość artystek, dawnych dam z haremów, które będą mogły zabawiać publiczność w miastach Turcji.

Dekret zakazuje również zatrudniania rzemieślników zagranicznych w fabrykach tureckich, jak również nakazuje wydalenie z posad mehaników zatrudnionych w zakładach aeroplanowych. Słowem, Turcja będzie w przyszłości Turcją dla Turków.

Przeciw dekretowi posypały się liczne protesty, lecz rząd turecki nie ma zamiaru cofać się, lecz postanowił program wykonać i jeszcze go rozszerzyć.

RZĄD DELANDIERA OTRZYMAŁ POPARCIE PARLAMENTU FRANCJI.

W Ostatniej Chwili Premjer Otrzymał Poparcie Socjalitstów.

Paryż, 4. lutego. — Rząd premjera Delandiera otrzymał wczoraj niespodziewaną ilość głosów, gdy izba deputowanych głosowała nad wotum zaufania dla programu budżetowego rządu. Premjer, przychodząc do parlamentu, nie przypuszczał jeszcze, że po głosowaniu zostanie nadal premjerem. Wszystko wkazywało, że program jego zostanie pobity. W ostatniej jednak chwili cały blok socjalistyczny stanął murem przy planie rządu. Za wotum zaufania dla planów rządu wypowiedziało się 370, a przeciw 200 posłów.

Obserwatorzy twierdzą, że socjaliści, jak również inni członkowie opozycji, byliby prawdopodobnie nie głosowali za udzieleniem wotum zaufania rządowi, lecz krążyły pogłoski, że jeżeli parlament odrzuci preliminarz budżetowy rządu, parlament zostanie rozwiązany i nowe wybory ogłoszone. Tak wielkich komplikacyj posłowie socjalistyczni się zlękli — jak twierdzą obserwatorzy — i woleli dać swe głosy za wotum zaufania, niż wszczynać nową walkę polityczną. Posłowie francuscy zrozumieli, że wobec zmian politycznych w Niemczech, Francja musi posiadać również silny rząd, którzyby nie był obalony przy lada zetknięciu się z parlamentem.

Premjer Delandier oświadczył, że program jego nie postawi finansów Francji na nogi w 24 godzinach, lecz proces odbudowy odbywać się będzie stopniowo, aż deficyt budżetowy zniknie zupełnie z książek.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Hitler wydaje dekrety, zawiesza pisma socjalistyczne, grozi światu i komunistom, a walki uliczne nie ustają. Wczoraj w czasie zaburzeń ulicznych w Berlinie, zginęło dwóch komunistów, a 6 osób odniosło rany. Hitler zamierza wydać dekret, zakazujący politycznych walk ulicznych. Wtenczas hitlerowcy i komuniści, gdy zapragną spuścić sobie trochę gorącej krwi, wynajmować będą wielkie sale, gdzie będą mogli hulać, dopóki nie ukaże się policja.

* * *

W Niemczech panuje wielka sensacja. Ojciec Alban Schachleiter, należący do zakonu Benedyktynów, zamieścił w piśmie hitlerowskiem artykuł — chwaląc program i sposób walki hitlerowców. Ojciec Alban prawdopodobnie nie miał sposobności zetknięcia się bliższego z tymi „potulnymi barankami" Hitlera, dlatego program ich pochwalił. Gdy się przekona, zdanie swe niezawodnie zmieni i będzie żałował za grzech. — Człowiek, choć w szatach zakonnika, jest omylnym.

* * *

Eks-kajzer Wilhelm zaczyna już stawiać warunki. Zawiadomił on rząd Hitlera, że wróci do kraju, lecz tylko pod tym warunkiem, że zaraz po przybyciu do Berlina, Niemcy wprowadzą go triumfalnie na tron i ogłoszą go ponownie swym cesarzem. Eks-kajzer nie żąda dużo; powinien postawić warunek, aby go Niemcy i narody aljanckie przeprosiły za zmuszenie go do ucieczki z kraju. Takie postawienie sprawy byłoby zgodne z programem obecnego rządu Hitlera.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 4-go lutego: — Św. Andrzeja Korsyn, bp.

*

Jutro, niedziela, 5-go lutego: — Św. Agaty p. m.

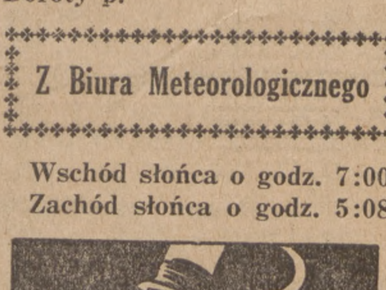
Piąta Niedziela po Trzech Królach.

*

Pojutrze, poniedziałek, 6-go lutego: — Św. Tytusa b. i Św. Doroty p.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:00.
Zachód słońca o godz. 5:08.



Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę częściowo pochmurno oraz zimniej. W niedzielę wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej, prawdopodobnie po południu lub wieczór lekki śnieg. Umiarkowany, zachodni i północno-zachodni wiatr w sobotę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 35 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 19 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $62.62 i pół centa; bondy 7-proc. $54.50; bondy 6-proc. $56.75.

FAMILIJNA ,,PARTY''



Agenci Strajkierów Podatkowych Buntują Się Przeciwko Swej Starszyźnie.

W Sztabie Także Rozłam na Włosku.

Chociaż główni wodzowie Stowarzyszenia Podatników Realnaściowych czynią wszystko dla zlokalizowania niezadowolenia swych podwładnych, ostatnie zebrania wskazują na szerzenie się buntu w karnych dotychczas szeregach. Wczoraj po południu w hotelu Palmer House miało miejsce zebranie 200 agentów - organizatorów. Obrady toczyły się przy zamkniętych drzwiach, strzeżonych przez barczystych odźwiernych, którzy sprawozdawców prasy nie dopuszczali nawet blisko drzwi. Mimo wszystko coś niecoś, nawet wiele, przedostało się do wiadomości. Mianowicie niezadowolenie ma podobno powodować "rząd jednego człowieka", p. Johna M. Pratta, dyrektora i kierownika, pobierającego $20,000 rocznej pensji.

Wysoka pensja pana dyrektora ma gorszyć wielu członków. A w samym głównym sztabie ma panować także niezadowolenie z całej taktyki. Doszło nawet do głosowania nad tem, czy nie lepiej zawiesić działalność organizacji. I na czternastu członków egzekutywy dziewięciu miało opowiedzieć się za wnioskiem, czyli przeciwko dotychczasowej robocie, co ma się równać pozbawieniu p. Pratta intratnej posady. Ten zaś, otrzymawszy poparcie p. Jamesa E. Bistora, przewodniczącego, nie przyjął dymisji. Zatem ma być zwołane na 14. lutego do Coliseum masowe zebranie wszystkich członków dla wysundowania opinji ogółu.

Większość członków w dyrekcji ma oskarżać Pratta i Bistora o marnotrawstwo, nieoględne szafowanie funduszami organizacji i dystrybucję pieniędzy bez upoważnienia.

Stowarzyszenie ma podobno liczyć 28,000 członków, bogatych i średnio-zamożnych właścicieli domów. Opłata członkoska ma wynosić jeden procent od sumy zaległego podatku, oraz dodatkowo od każdego członka po $5 do $10. Z takich źródeł, wpłynęło do kasy organizacji zgórą $600,000 w trzech ostatnich latach. Pieniądze te wpłacili podatnicy, sądząc iż ich podatki będą zredukowane do umiarkowanej wysokości. Tymczasem rezultaty są małe. Przez wniesione procesy i protesty organizacja przeszkodziła w ściągnięciu $200,000,000 podatku. Ale zysk niewielki, ponieważ władze grożą wszystkim ściągnięciem nietylko należnej za podatki sumy, ale również i procentów karnych — 12 procent rocznie.

Wczorajsze zebranie w Palmer House mieli zwołać ci sami dwaj panowie, Pratt i Bistor. Na rozkaz przybyło około 200 agentów. Jednocześnie sześciu liderów z p. Thomasem D. Collinsem na czele, jednym z dyrektorów urządziło wiec na własną rękę o jedno piętro niżej.

U góry obrady miały przez cały czas burzliwy charakter.. Wielu "pracowników" podczas przemówień Bistora, Pratta i innych wyszło z sali i udało się na zebranie w dolnej sali. Jeden z wychodzących miał zaznaczyć głośno w tonie niezadowolenia: "Ci wszyscy goście chcieliby tylko łatwo zgarniać pieniądze".

Na kwadrans przed zakończeniem zebrania p. Pratt opuścił salę wsparty na ramieniu jednego z przyjaciół, który go poklepywał i pocieszał jak mógł.

Pan Bistor, zapytany po obradach, o powód zebrania, oświadczył, iż agenci byli zebrani w celu otrzymania informacji w związku ze zwoływaniem zebranie 14. lutego. Przyznał także, iż zebranie jest konieczne dla wyrażenia zaufania obecnym kierownikom, ponieważ w łonie dyrekcji jest opinja podzelona co do dalszego kierunku i pod względem zapatrywań na dotychczasową działalność.

Z urywkowych zdań opuszczających sprawozdawcy dowiedzieli się, iż chodzi jednej fakcji także i o pensję. Jak wiadomo, p. Bistor, prezes, miał sprawować swój urząd bezinteresownie, tymczasem we wrześniu, jak wyszło podczas przesłuchów sądowych, otrzymał "specjalną zaliczkę" w sumie pięć tysięcy dolarów.

Nowy System Kontroli Budżetów Aprobowany Przez Liderów.

Na zebraniu w kancelarji burm. Cermaka, który przewodniczył obradom, kierownicy i reprezentanci ważniejszych samorządów i departamentów w powiecie, korporacji m. Chicago, rady szkolnej, komisji powiatowej, komisyj leśnych, komisji parków zachodnich i komisji Parku Lincolna, zgodzili się na ustanowienie jednej, wspólnej rady do kontrolowania budżetów poszczególnych ciał samorządowych. Komisja taka, jeżeli zostanie przyjęta przez izby ustawodawcze, będzie posiadała moc nietylko kontroli w znaczeniu inspekcji, ale również moc określania wydatków i regulowania dochodów.

Plan takiej konsolidacji był swego czasu wysunięty przez prof. Charles E. Merriama z Uniwersytetu Chicagoskiego. Na zebraniu wczorajszem radę szkolną reprezentował trustys Orville T. Taylor; komisję powiatową i komisję prezerwatów leśnych — prezes E. Whealan; komisję parków zachodnich — prezes Harry Joseph; komisję parku Lincolna — prezes A. D. Plamondon; z rady miejskiej i jej komitetu finansowego byli: aldermani: John S. Clark, J. M. Arvey, J. B. Bowler i J. A. Massen. W obradach brał także udział kontroler miasta, p. M. S. Szymczak; asesor powiatowy Jacobs; B. F. Lindheimer, przewodniczący stanowej komisji do handlu i przemysłu; stanowy senator Richey V. Graham, także John Richert, głowa sztabu komitetu finansowego rady miejskiej; D. F. Kelly i John O. Rees, przedstawiciele obywatelskiego komitetu do spraw podatkowych, oraz p. D. Sutherland, z federacji organizacyj społecznych i biura wystarczalności publicznej.

W przyszły wtorek wieczorem ma się odbyć drugie zebranie przedstawicieli samorządów miejskich i powiatowych. Na zebranie mają być także zaproszeni członkowie wydziału realnościowego i reprezentanci innych organizacyj.

GŁOSY NA SPRZEDAŻ-MÓWI WOŹNY SENACKI.

Sensacyjny Artykuł w Czasopiśmie Al Smitha.

Washington, 4. lutego. — Senat Stanów Zjedn., z nerwami rozstrjonymi już wskutek przytyków i krytyki prasy publiczności, zawiesił wczoraj w czynnościach swojego własnego woźnego (sergeant-at-arms) Dawida S. Barry'ego, za zamieszczony w czasopiśmie perjodycznem artykuł insynuujący, że członkowie kongresu sprzedają swoje głosy za pieniądze.

Zasiadając jako specjalny sąd, działający jako oskarżyciel, prokurator i sędzia, oburzeni senatorzy nie pozwolili, aby chociażby nawet „kilku" z ich liczby opisywano publicznie jako „złodziei" i „grafciarzy".

Takich właśnie terminów użył p. Barry w artykule, który pojawił się wczoraj pod nagłówkiem „Over the Hills to Demagoguery" w „New Outlook", którego redaktorem jest były gubernator Alfred E. Smith.

Artykuł woźnego senackiego otwierał się następującem zdaniem: „Może w przeciwieństwie do opinji powszechnej, w kongresie niema wielu sprzedawczyków — to znaczy zdeklarowanych „grafciarzy" lub takich, którzy są gotowi być nimi; niema wielu kongresmanów i senatorów, którzy sprzedają swoje głosy za pieniądze i wiadomo bardzo dobrze, którzy z nich to robią; jest jednak w kongresie wielu demagogów, którzy głosują za tem lub owem ustawodawstwem jedynie dlatego, że sądzą, iż w ten sposób polepszą swój los polityczny i socjalny".

Rozgniewani senatorzy dali jasno do zrozumienia, że kiedy p. Barry stanie ponownie przed sądem senackim we wtorek, wyrzucą go bez żadnych ceregieli przez drzwi, których pilnował przez ostatnie dwanaście lat.

Kongres Głuchy na Prośby Chicagowian o Pomoc.

Komisja Poselska Umywa Ręce od Pożyczek.

Washington, 4. lutego. — Miasto Chicago poniosło wczoraj swój apel o pomoc finansową dla szkół i Dystryktu Sanitarnego przed kongres i usłyszało w odpowiedzi, aby samo zajęło się swojemi sprawami.

Przez sześć godzin chicagowianie stali przed poselską komisją bankową prosząc o pomoc i słuchając dowodzeń, że bieda, w jakiej miasto się znalazło, stanowi problem do rozwiązania przez metropolję i stan Illinois bez uciekania się o pomoc do rządu federalnego. W końcu, Thomas J. Bowler, prezes Dystryktu Sanitarnego, wstał i bijąc pięścią w stół, zawołał:

„Cięliśmy i redukowaliśmy bez końca. Jesteśmy chorzy i przychodzimy do lekarza. Zwracamy się do was jako do ostatniej ucieczki. Musicie nam pomóc, albo źle będzie z Chicago."

Komisja odbywała przesłuchy w sprawie bilów mających złagodzić restrykcje pożyczkowe federalnej Korporacji Finansowej. Kongr. Sabath, dem. z Chicago, wprowadził jeden bil o uzyskanie pożyczki $36,000,000, jakiej korporacja finansowa odmówiła, ponieważ dystrykt sanitarny nie jest samowypłacającym się projektem. Senator-elekt Dieterich, dem. z Ill., poparł podobny projekt, mający zapewnić pożyczkę $22,000,000 dla chicagoskiego Wydziału Szkolnego, której to pożyczki korporacja odmówiła udzielić dla identycznych powodów.

Przedstawiciele Krajowego Stow. Edukacyjnego i delegaci Amerykańskiego Zw. Nauczycieli wymieniali trudności, w jakich się znajdują szkoły chicagoskie. Ross Woodhull, prezes wydziału finansowego Dystryktu Sanitarnego, stwierdził, że papiery dystryktu są pewniejsze niż większość podobnych zabezpieczeń akceptowanych przez korporację finansową i że „będą spłacone po 100 centów na dolarze". Wszystkie te argumenty nie zdołały przekonać komisji i sprawa poszła w dalszą odwłokę.

LISTA "DZIABÓW" NAJPOCZYTNIEJSZĄ LEKTURĄ W KONGRESIE.

Kongresmani Studjują Pilnie "Zdrowie Publiczne".

Washington, 4. lutego. — Demokratyczna lista „dziabów" federalnych, sprzedawana przez drukarnię rządową w kilku tysiącach kopij dziennie po 40 centów za sztukę z doręczeniem, stała się najpoczytniejszą w tych czasach lekturą w kongresie, którego członkowie studjują ją pilniej niż jakąkolwiek inną „literaturę" w ostatnich latach.

Zainteresowanie kongresowe zdaje się głównie skupiać na jednej sekcji broszurki, poświęconej oficerskiemu personelowi służby zdrowia publicznego. Około tej sekcji obracają się prawie wszystkie komentarze kongresmanów. Podaje ona podstawową skalę płacy urzędników służby zdrowia publicznego i wysokości różnych przydziałów etatowych na mieszkanie, wikt itd. Demokraci przewidują prawdziwy zalew aplikacyj, kiedy nowa administracja obejmie władzę. Ten i ów z członków kongresu wspomina już, że dostał aplikację od „tego a tego doktora z rodzinnych stron". Zawód lekarski cierpi może więcej niż inne wskutek depresji i każdy lekarz, którego praktyka upadła, rad byłby dostać się do służby rządowej.

Służba zdrowia publicznego istnieje już 134 lata, a od 1889 jej personel posiada rangi oficerskie, podobnie jak w armji. Podstawowa pensja asystenta chirurga generalnego, mającego rangę pułkownika, których jest ośmiu w Washingtonie, wynosi $4,000 rocznie, ale z dodatkami $7,200. Chirurg w Bostonie, którego ranga odpowiada majorowi w armji, ma ogółem $7,115.40 rocznie.

POLONJA ZŁOŻYŁA HOŁD PAMIĘCI W. WILSONA.

Na Zew Organizacyj Ideowych Pośpieszyły Liczne Rzesze Uczcić Zasługi Wielkiego Prezydenta Ameryki i Orędownika Polski.

W dziewiątą rocznicę śmierci Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilsona, Centrala Polskich Organizacyj Ideowych w Chicago urządziła wspaniałą Akademję, aby wyrazić cześć Temu, który Wolność Polski postawił, jako jeden z najważniejszych celów wojny.

Udekorowana scena podnosiła urok celebracji. Były kwiaty, śpiewy i muzyka, jak wogóle było wszystko, aby utrzymać ton powagi chwili.

Program zagaił p. Józef Kobrzyński, prezes komitetu uroczystości, a przewodniczący, p. W. La Buy, przedstawiał gości znakomitych, którzy przybyli, aby wspólnie z Polakami czcić pamięć imienia człowieka, któremu narody świata zawdzięczają wolność, a kraje demokrację.

Umiłował wszystkie narody.

X. Kazimierz Sztuczko, C. S. C., proboszcz parafji św. Trójcy, odmówił inwokację, w której dziękował Opatrzności, że w chwili, kiedy się zdawało, że nie prawości niema końca, obdarzyła świat Człowiekiem, co umiłował wszystkie uciemiężone narody i zwiastował im wolność i niepodległość.

Konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej, p. dr. Tytus Zbyszewski, ze znaną sobie szczerością w wymownych słowach przedstawił czyny i działalność Woodrowa Wilsona, koncetrując całą swą myśl na okresie, który dla całej ludzkości zawsze mieć będzie niezmierną wartość.

Słowa pana konsula generalnego często przerywała burza oklasków, które były dowodem prawdziwego uznania dla rzecznika Wolnej Polski!

Cześć Polaków dla Wilsona pomnikiem wdzięczności.

Pan konsul cytował najważniejsze punkty warunków pokoju, które Wielki Prezydent postawił zanim Stany Zjednoczone wstąpiły do walki. Generała Parkera, jak i admirała Cluveriusa, którzy będąc w służbie St. Zj. przybyli do audytorjum św. Trójcy z pobudek patrjotycznych, zapewnił mówca, że cześć Polaków dla Wilsona jest najtrwalszym pomnikiem wdzięczności polskiego narodu.

Pan konsul generalny wymienił dwa nazwiska, drogie sercu polskiemu, Józefa Piłsudskiego i Ignacego Paderewskiego. Przypomniał, iż pan Paderewski postawił Wilsonowi pomnik w Poznaniu na znak wielkiej czci dla Człowieka, który jako pierwszy uznał niepodległość Polski z wolnym dostępem do morza.

Generał Parker i admirał Cluverius.

Generał Frank Parker, którego nasza Polonja zna od dawna jako, że udziela się nam w chwilach, kiedy wezbrane nasze serca wyrażają przywiązanie do nowej Ojczyzny, analizował czyny wiekopomne Nieśmiertelnego Obrońcy Praw ludzkości.

Admirał amerykańskiej marynarki, p. W. T. Cluverius, mówił pięknie i bardzo mile dla ucha polskiego. Polska jest historycznym i dawnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Dziś mniej jest widoków pokoju na świecie, niż w roku 1917. Aby pokój panował na świecie należy, pielęgnować ideały Wilsona. Każdy prezydent Stanów Zjednoczonych zawsze stanie do walki o sprawiedliwą sprawę. Polacy dali tyle dowodów lojalności i patrjotyzmu, że zwróciło to uwagę wszystkich myślących w narodzie. To są słowa pełne wagi, tym cenniejsze dla nas, że wygłosił je człowiek, który jest dumny z tego, iż wśród swych podkomendych, uważa Polaków za najlepszych.

Będziemy na nowo rekrutować.

Prezeska Związku Polek, panna Emilja Napieralska, zreasumowała wszystko, co powiedzieli mówcy i wyraziła pewność trwałości węzłów jakie łączą te dwa kraje, Amerykę i Polskę. Wspomniała o wrogiej propagandzie niemieckiej w Ameryce i nawoływała do solidarnej pracy, aby ubić zakusy wrogie. "Gdyby przyjść miało do nowej wojny, będziemy na nowo rekrutować i pójdziemy do walki o całość granic polskich. Wilsona duch z zadowoleniem dziś spogląda na dzieło, które Polsce przywróciło wolność", tak kończyła krasomówczyni wieczoru ku czci Wielkiego Prezydenta.

Niepodległość Polski pomnikiem Wilsona, — Kom. La Buy.

Przewodniczący wczorajszej akademji, komisarz Władysław La Buy w swej przedmowie na wstępie programu, przebiegł w streszczeniu życie i zasługi Prezydenta Wilsona. A w konkluzji swego pięknego przemówienia rzekł:

"Niepodległość prze śladowanych i uciemiężonych narodów europejskich, włączając wolność i niepodległość Poski, są Jego pracy trwałemi pomnikami. — Wspaniała karjera, pożyteczne życie doszłż do końca, lecz pamięć o Nim, pamięć o Jego szlachetnych czynach nigdy nie zaginie".

Kap. Głód przypomina 300,000 w armji Stanów Zjedn.

W zastępstwie p. Jana Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia P. R. K., przemawiał p. Fr. Barć. Mówiąc o zasługach zmarłego Prezydenta Wilsona, i wciąż podnoszącego sławę imienia polskiego zagranicami kraju, Mistrza Paderewskiego, mówca podkreślił iż wychodźtwo ma więcej bojowników za sprawę niepodległości Polski. Ma bowiem wśród zmarłych: Jana Smulskiego, Kazimierza Żychlińskiego, N. Piotrowskiego, Szwajkarta, Helińskiego i innych. A wśród żyjących: p. Neuman, b. prezeskę Związku Polek, całe szeregi weteranów "błękitnej armji wychodźtwa", dr. T. Starzyńskiego i wielu, wielu mu podobnych.

Ostatni przemawiał po angielsku i po polsku kap. Mieczysław Głód, komendant naczelny Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich. Mówca, po wypomnieniu zasług Prezydenta Wilsona, przypomniał o 300,000 żołnierzy polskiego pochodzenia pod Jego rozkazami w armji Stanów Zjedn. i o ciągłej, dalszej gotowości do walki w obronie Sztandaru Gwiaździstego.

Chóry i solistki.

Przez cały czas w antraktach i programowo przygrywała doskonała orkiestra p. Leopolda Hibnera. Z chórów występowały: "Nowe Życie" i "Chór Związku Polek". Pierwszy śpiewał "Cieniom Wieszcza", Dembińskiego, a drugi "Ave Maria". Oba występy spotkały się z najwyższem uznaniem ze strony publiczności, która zmusiła je do ankorów.

Z solistek występowały: panna Helena Błaszczeńska, utalentowana pianistka, która odegrała Nokturny Chopina, i panna Irena Jabłońska, ze śpiewem "Fratola Italiana", T. Jotejki i "Il'Trovatore" G.. Verdi'ego. Panna Jabłońska występowała dwukrotnie. Akompanjowała jej na fortepianie panna Kazimiera Bromerówna. Oba występy solistek spotkały się z owacją.

Organizacje wojskowe i sokoli.

Mówiąc ogólnie obchód wczorajszy miał przebieg uroczysty. Publiczność, wypełniająca po brzegi, główną salę i balkon, wysłuchała mów i programu w największem skupieniu, do końca, choć uroczystość przeciągnęła się do późnej godziny.

Dla całości dodać wypada, że wielki portret Woodrow Wilsona na scenie był pędzla artysty-malarza Kazimierza Dąbrowskiego. Doskonale reprezentowały się po obydwóch stronach sceny sztandary: weteranów armji amerykańskiej polskiego pochodzenia, weteranów armji polskiej, sokołów i Legjonu Pułaskiego (Związku Wojsk. Pol.). Wszystkie sztandary miały swe warty w mundurach. Na sali, prócz wymienionych organizacyj, przybyły w mundurach: Legjon Pań, Korpus Pomocniczy i Organizacja Pomocnicza Legjonu Pułaskiego. Panie ostatniej organizacji, stawiły się w mundurach najliczniej. Tudzież, przyznać należy, iż mundurki "sanitarjuszek" jak i "ułanek" przedstawiały się ładnie i szykownie.

Z MARJANOWA

Jutro, o godz. 8ej wieczorem, w wielkiej sali pod szkołą odbędzie się taniec t. z. "Winter Frolic", urządzony staraniem Stow. Alumnów Szkoły M. B. A. Warto poprzeć usiłowania naszej młodzieży.

*

W niedzielę, dnia 19go lutego Zaprzyjaźnione Kółka Dramatyczne urządzają przedstawienie, w naszej sali parafjalnej.

*

Kluby Parafjalne im. Adama Mickiewicza i Królowej Jadwigi urządzają „Bal Pączkowy" w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej.

*

W czwartek, dnia 9go marca, odbędzie się „Bunco" urządzone staraniem Bractwa św. Teresy i Modlitwy za dusze w czyścu, na korzyść biednych dzieci w naszej parafji. Bilety nabyć można od członków i członkiń Bractwa, lub w biurze parafjalnem. Zabawa ta z powodu ważnych przyczyn odłożona była od 2go do 9go marca.

*

Jutro, pp. Piotr i Anna Omielan obchodzić będą 25tą rocznicę małżeństwa. Z tej okazji Msza św. na ich intencję odprawiona będzie o godz. 10:30 rano.

*

Ostrzegamy parafjan, że chodzą po domach w naszej parafji naciągacze, którzy podobnie zbierają ofiary na korzyść Sióstr w Norwood Parku. Siostry z Norwood Park nikogo nie upoważniły do zbierania ofiar, więc prosimy parafjan, ażeby się strzegli i nie dali się naciągnąć.

*

Już po nieszporach odbędzie się roczne posiedzenie i instalacja nowych urzędników Bractwa Mężczyzn Różańca św. — Wszyscy ci, którzy byli zapisani jakoteż ci, którzyby chciel wstąpić do Bractwa proszen są zebrać się w kościele o godz 2ej jutro po południu, a tem przed ołtarzem będą uroczyście przyjęci. Wstęp do Bractwa jest wolny. Opłata wynosi tylko 10 centów miesięcznie. Po bliższe szczegóły zgłosić się można do przełożonego Bractwa, p. Ant. Jamnika, 1819 Cortland ul.

*

Następujące towarzystwa i bractwa mają posiedzenia w przyszłym tygodniu: Jutro Br. Mężczyzn, Niewiast i Dziewic Różańca św., oraz Br. św. Teresy i Modlitwy za dusze w czyścu są proszeni o przybycie na jutrzejsze posiedzenie, gdyż są bardzo ważne sprawy do załatwienia. W poniedziałek: Oddział Kr. Jadwigi, M. P. We wtorek: Tow. Korony p. o. M. B., Tow. Serca Pana Jezusa i Tow. św. Wincentego a Paulo. W środę: Dwór Adama Mickiewicza, Z. K. L. W czwartek: Tow. św. Wojciecha B. M. W piątek: Oddz. św. Alojzego, M. P. i Chór Parafjalny.

*

Odbyła się wspólna instalacja Osady Nr. 122 Zjedn. P. R. K. i towarzystw należących do osady. Urzędnikami osady są następujący: K. Rusakiewicz, prezes; Jakób Gęsicki, wiceprezes; Eleonora Kwiatkowska, wiceprezeska; Wiktorja Szramczewska, sekr. prot.; F. Buczkowski, kasjer; A. Gleba, marszałek. Reprezentantka do wydziału kobiet Gertruda Buczkowska. Kapelanem jest Ks. prob. Edward Brzeziński, C. R., który też odebrał przysięgę od nowo obranych urzędników. — Podczas przekąski kolejno przemawiali: K. Rusakiewicz, prezes, adw. J. S. Rybicki, pani dyrektorka A. Włodarska, ks. prob. E. Brzeziński, C. R., pani Eleonora Kwiatkowska, wiceprezeska Osady i J. Gęsicki.

INSTALACJA KLUBU PARAFJI ZAWADA.

Onegdaj w sali Stankiewicza, odbyło się roczne posiedzenie połączone z instalacją nowo założonego klubu parafji Zawada. Klub ten zorganizowany około sześć miesięcy temu i już liczy około 60ciu członków nie tylko z parafji Zawada, ależ i z sąsiednich wiosk. Posiedzenie zagaił prezes Karol Frankiewicz. Po wyczerpaniu ważnych spraw przystąpiono do odebrania przysięgi od nowo obranego zarządu w skład którego wchodzą: Stanisław Burek, prezes; Antonina Milkowska, wiceprezeska; Michał Kudła, wice-prezes; Marja Kudła, sekr. prot.; Agnieszka Zając, sekr. fin.; Piotr Wójcik, kasjer; Józef Henciek, marszałek. Po posiedzeniu komitet zaprosił gości jakoteż i członków do stołów na których podana była staropolska kolacja.. Po kolacji, pani Śnieg, powołała na mistrza toastów p. Zygmunta Domanusa. Program składał się z muzyki, śpiewu i życzeń.

Przy głównym stole zasiedli: Z. Domanus, J. Bukowski i panna Julja Knych. Kuchnią zajmowały się pani S. Smetana i pani K. Henciek, zaś komitet pięknego wieczorku składał się z Jana Zając, Michała Kudła, Ag. Zając, Marji Kudła i A. Śnieg. Posiedzenia klubu odbywać się będą co 3cią niedzielę miesiąca w sali Stankiewicza.

Z MŁODZIANKOWA.

W ubiegłą środę w sali parafjalnej śś. Młodzianków, odbyło się roczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. Króla Jana Sobieskiego. Po załatwieniu bieżących spraw, odbyła się instalacja nowych urzędników. Przysięgę złożyli następujący urzędnicy: Stanisław Schlieben, prezes; Jan Tyrpak, wice-prezes; Ludwik Sagan, sekr. prot.; Mikołaj Piasecki, sekr. fin.; P. Piotrowicz, skarbnik; Jan Zak, opiekun kasy; Paweł Styka, odźwierny. Uchwalono wziąć udział w zabawie Bractwa św. Józefa jutro, dnia 5go lutego, o godzinie 6tej wieczorem. — Zbiórka w sali posiedzeń w sali śś. Młodzianków. Po posiedzeniu dali się wszyscy członkowie do sali ob. Oleszka, 1446 West Huron ulica i spędzono wieczór. Do klubu tego należy obecnie przeszło trzysta członków.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.



Z Parafji Matki Boskiej od Nieust. Pomocy na Bridgeporcie.

W ubiegłą środę, dnia 1go lutego Bractwo M. B. od Nieustającej Pomocy, urządziło nadzwyczaj smaczną kolację t. zw. "Plunkett Dinner". Każdy kto tylko był obecny podziwiał ilość i jakość tych potraw. Dla urozmaicenia wieczoru kilka interesujących i ciekawych numerów złożyło się na program. Po odmówieniu modlitwy i krótkiej przemowie ks. kapelana który podziękował wszystkim w przyczynieniu się pomyślności i tegoż wieczoru, przystąpiono zaraz do programu podczas kolacji. Panny Wysockie odśpiewały śliczne "Trio". Ponownie zmuszono je do występu. Następnie występował dwa razy tak samo p. Adolf Ulański ze solowemi częściami. Panny Kaczorowska i Sypniewski występowały w duecie skrzypcowym. Potem dzieci ze szkoły naszej 1go stopnia i Kindergarten oddały swoje numery, które wynagrodzono długiemi i głośnemi oklaskami. Zarządca tak samo przy każydm podaniu tłumaczył bardzo interesujące sposoby i miejsca wyrobu owych potraw. Podczas wieczoru odbyły się trzy losowania. Przy stołach usługiwały członkinie Bractwa M. B. od Nieust. Pom. Zakończono wieczór obrazkami migawkowemi. Cały zarząd i Bractwo dziękuje wszystkim a szczególnie czcigodnym Siostrom za chętne udzielenie się przy tej okazji.

*

Zastój i ogólne przygniębienie daje się coraz to więcej odczuwać w naszej szkole. Ubiegłego tygodnia kilkadziesiąt studentów zmuszonych było opuścić nasze mury szkolne z powodu niemożliwości zapłaty. Szkoda, bo niektórzy z nich posiadali wielkie zdolności. Można tych chłopców w naszej szkole utrzymać. Opłata na miesiąc wynosi tylko dwa i pół dolarów Jak wdzięczny będzie taki chłopiec, któremu się ułatwiło i umożliwiło wyszkolenie. Jeszcze raz zatem pukamy do serc naszych zacniejszych parafjan, którym jeszcze dobrze się powodzi i którzyby bez uszczerbku mogli złożyć na tak szlachetny cel, aby pomogli takiemu chłopcu lub dziewczynce przez zapłacenie jednej bursy czyli ofiary szkolnej, która wynosi $25 rocznie. Pieniądze można składać w częściowych apłatach. Ażeby zachęcić tych którzy mogą ks. Prałatowi i miejscowi księża zakupili pierwsze bursy dla pięciu ubogich studentów. W ślady podążyła zacna rodzina J. Skrzypczyńskiego, Jana Kineckiego i Jerzego Weissensel, właściciele i zarządcy mleczarni "Lemont Dairy". Ofiarodawcom składa ks. Proboszcz serdeczne Bóg zapłać. Kto następny? Panowie lekarze, adwokaci, no i wogóle nasi zawodowi i byznesowi ludzie złóżcie waszą cząstkę na tak ważny cel — katolickiego wyszkolenia naszej młodzieży.

*

Odbył się ubiegłej soboty pogrzeb Józefy Starosty, która liczyła przy zgonie lat 56. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Franciszek Płoszek. Po skończonych ceremonjach zwłoki złożono na cmentarzu Zmartw. Pańskiego. Pogrzebem zajmowała się p. Julja Kamińska.

*

Tercjarze zbiorą się o godz. 2ej po południu. Tow. Boskiego Serca P. J. o godz. 1ej po poł. Uprasza się wszystkich o regularne przybycie.

*

W tę niedzielę średni oddział Stow. Najśw. Im. Jezus urządza zabawę taneczną podczas której przygrywać będzie orkiestra "Joe Elrick". Liczne niespodzianki czekają gości.— Komitet zaprasza wszystkih na tę zabawę i zapewnia wszystkim jak najlepszej rozrywki. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na korzyść towarzystwa.

*

W tę sobotę o godz. 3ej i 7ej odbędzie się spowiedź dla Bractwa Dziewic i Dzieci Marji.— Wszystkie członkonie zbiorą się w nowej szkole na korytarzu, skąd wymarzerują do kościoła o godz. 7:15. Msza św. odprawiona będzie o godz. 7:30, podczas której wszystkie członkinie obu oddziałów przystąpią do Stołu Pańskiego.

*

Taniec kontestowy do tego czasu zapowiada się wyśmienicie. Więcej biletów aniżeli kiedykolwiek już są rozsprzedane. Ponieważ jestto ostatnia przedpostna zabawa na naszej sali, dlatego niema wątpliwości, że nieomal wszystki młodzież zabawi się z nami w tę niedzielę. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Supreme Melody Boys, pod dyr. P. Karola Czesławskiego. Śliczny djamentowy pierścień t. zw. "Damiond Dinner Ring" dany będzie najpopularnejszej panience lub mężatce. Jestto sprawa czysto parafjalna dlatego powinna zainteresować wszystkich.

*

Pożegnała się z tym światem Antonina Westwal, której pogrzeb odbył się w ubiegły wtorek. Zwłoki z domu wyprowadził w asystencji miejscowego organistly p. J. Złotorzyńskiego X. Jan Kaleta. Po odprawionej Mszy św. dokończono resztę ceremonji pogrzebowych i zwłoki zawieziono na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, gdzie teraz spoczywają. Pogrzebem zajmował się p. Wład. Pomierski.

*

Przed rozpoczęciem nowego półrocza uczniowie i uczennice dzień wczorajszy spędzili na nabożnych ćwiczeniach. Zaznaczyć należy, że wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego w piątek, o godzinie 8ej rano. Nauki do młodzieży głosił X. Prałat.

*

Począwszy od poniedziałku rozpoczynamy w naszej wyższej szkole i w ósmym stopniu t. zw. "Vocational Guidance" czyli wskazówki na dalsze życie a szczególnie co do wyboru powołania. Siostry zajmią się dziewczętami chyba, że żajdzie potrzeba rady księdza. Chłopcy zaś będą pod kierownictwem X. Dyrektora. Stanowić to będzie rodzaj szczerej i otwartej rozmowy z Siostrą lub Księdzem, której pożytek jak wiemy będzie bardzo wielki bo nie jeden chłopiec i nie jedna dziewczynka skorzysta z uwag, które będą im dane. Dziecko będzie mogło śmiało i otwarcie mówić bo rozmowy te będą prywatne. Każdemu dziecku będzie udzielone 10 minut na taką rozmowę. Otóż znowu mamy jeszcze jeden okaz świetnych skutków naszych katolickich szkół wyszkolenie nietylko umysłów ale i uszlachetnienie naszej dziatwy.

*

W ten poniedziałek wieczorem w kościele o godz. 7ej odmówiony będzie Różaniec wspólnie w obecności Najśw. Sakramentu przez członkinie Dzieci Marji i Dziewice Różańcowe.— Po Różańcu będzie błogosławieństwo przen. Sakramentem. Potem na sali odbędą się posiedzenia poszczególnych oddziałów. Na to nabożeństwo proszeni są tak samo członkowie Tow. dobroczynności św. Wincentego a Paulo. Dla nich również po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie, na którem jak zwykle omawiane będą sprawy ubogich w naszej parafji.

NOTATKI OSOBISTE

Pp. Wawrzyniec i Anna Derengowscy, zamieszkali przez 43 lat na Wojciechowie, a obecnie przy parafji św. Władysława, obchodzić będą złote gody małżeńskie w niedzielę, dnia 5 lutego. W kościele św. Władysława, przy Long i Roscoe, odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję jubilatów o godz. 9ej rano, tał jak mieli 50 lat temu, a po Mszy św. będą przyjmowali gości staropolskim zwyczajem w domu swojem pnr. 5310 W. Cornelia ave.

Jubilaci Wawrzyniec i Anna Derengowscy urodzeni w Polsce w mieście Tuchol, powiat Bislaw. Pobrali się dnia 5go lutego, 1883 r. Przyjechali do Stanów Zjedn. i osiedlili się w Chicago, 11go maja, 1888. Jubilat zatrudniony był w spółce kolejowej Santa Fe a przez 35 lat w North-Western.

Związek małżeński jubilatów pobłogosławiony został siedmiergiem dzieci: 4 synów i 3 córki: Antoni Derengowski, superintendent Bowman Dairy Co.; Stanisław Derengowski, trustys w Lyons, Ill.; Paweł Derengowski i Józef Derengowski, oraz córki: Marja Glass, Klara Rempert i Franciszka Rutkowska, oraz 7 wnuków i wnuczek.

Z KAZIMIERZOWA

Jutro wieczorem, w obszernej sali parafjalnej pod nową szkołą od Albany ave., odbędzie się wspaniała zabawa serduszkowa Kółka Dramatycznego p.o. św. Kazimierza, którego założycielem był X. Władysław Nosal, a obecnie kapelanem jest X. Rajmund Zock. Bilety można jeszcze nabyć na plebanji, w aptece Jana H. Paprockiego, przy 22ej i S. Sacramento ave. albo też od członków i członkiń kółka. — Oprócz tańców wystąpią ze śpiewem znani soliści jak Ed. Łuczak i Helena Drzewicka, a ponadto wystąpią tancerki ze szkoły tańców panny Ireny Urbańskiej. Orkiestra p. Józefa Miąso dopełni całości programu. Komitet zabawy, w skład którego wchodzą Helena Wiktor, przewodnicząca, Helena Pazdan, Józefina Smuda, Łucja Jaworska, Marja Smuda, Władysław Wójcik, H. Slaski i Jan Labus dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najpomyślniej, wobec tego zaprasza nań wszystkich parafjan zarówno starszych jak i młodych. Każdy wyjątkowo i wyśmienicie się ubawi.

*

Posiedzenie miesięczne Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się w najbliższy poniedziałek wieczorem o 7:30, w sali zwykłej. Sprawy ważne i niecierpiące zwłoki przyjdą pod obrady, wobec tego obecność wszysakich członków jest stanowczo wymagana.

*

Trzydziestą rocznicę pożycia małżeńskiego obchodzić będą w przyszłą środę pp. Jan i Marja Kukowińscy, na intencję których odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna o 8ej rano.

*

Jutro o godzinie 1:30 po południu, zbiorą się na pasiedzenie miesięczne Tow. Dzieci Marji i Tow. św. Wojciecha..

*

Do spowiedzi przyjdą dzisiaj Niewiasty Różańcowe, a jutro na Mszy św. o godzinie 7-ej rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Wszyscy właściciele realności na Kazimierzowie są proszeni o przybycie na posiedzenie w nadchodzącą środę, o godzinie 7:30 wieczorem, do sali szkolnej. Ważne sprawy będą omawiane.

*

Państwo Franciszek i Marja Gracz obchodzić będą 29-tą rocznicę pożycia małżeńskiego w czwartek, dnia 9go lutego. Podziękują Bogu za łaski z brośbą o dalsze na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Dziewice Różańcowe urządzają bal serduszkowy, mający się odbyć w niedzielę, dnia 12-go lutego w sali pod nową szkołą, począwszy o godz. 7:30. Dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji. Dziewice zapraszają wszystkich parafjan na ten oryginalny wieczór serduszkowy. Komitet zapewnia, że ktokolwiek mile i przyjemnie pragnie spędzić wieczór 12go lutego niechaj nieomieszka przybyć na serduszkową zabawę a napewno dowolnie się zabawi.— Komitet zabawy tworzą: J. Czocher, C. Miotke, J. Palczewska, B. Przybycz, R. Puchała, M. Sutuła, M. Szymańska, I. Wiśniewska, W. Górska, przewodnicząca.

*

W niedalekiej przyszłości odbędzie się zabawa towarzyska, urządzona pod egidą Tow. Imienia Jezus, w sali parafjalnej.— O tem więcej potem.

*

Zarząd Niewiast Różańcowych stanowią: X. prałat Antoni Hałgas, kapelan; X. Jan Peterson, wicekapelan; Bronisława Daniel, prezeska; Rozalja Górska, wiceprezeska; Fr. Falkowska, sekretarka; Marjanna Knutkowska, kasjerka; Emilja Schleichert, Konstancja Fruzyna i Rozalja Kopicka opiekunki kasy; Jadwiga Wojtysiak i Anna Hojnacka, marszałkinie; Klara Zegler i Anna Guziołek, chorążynie.

*

Wznawia się ruch wśród młodszego żywiołu naszych parafjan. Powstają nowe organizacje młodzieży i w krótce dochodzą poważnych rozmiarów. Inne oddziały idą w ślady, zabierają się do czynu i okazują żywszą działalność. Tym razem młodzież mająca prawo głosu skupiła się za inicjatywą swych przywódców w organizację polityczną, której nadano nazwę Polsko-Amerykański Demokratyczny Klub Młodych Obywateli 22ej wardy. Na pierwszem ogólnem posiedzeniu, które odbyło się ubiegłego poniedziałku w sali Jana Łuczak, rozpoczęto pracę tego nowego zespołu. — Bernard Czerwiński, jako przewodniczący komitetu wykonawczego, w bardzo zajmującym odczycie wyraził cele klubu. — Jako jeden z najważniejszych celów, pan Czerwiński podkreślił stworzenie siły politycznej obywateli polskiego pochodzenia w naszej dzielnicy, aby domagać się dla nich nie tylko szanowania ich praw ale także aby żądać i otrzymać przywileje dla nich, w stosunku do ich potęgi mandatowej, którą wspólnie tworzą. Klub ten nie ma zimiaru uwzględniania pojedyńczych ambicyj, nie jest organizowany na wywyższanie poszczególnych jednostek, ale ma na celu dobro ogółu polskiego. Jak to osiągnie? Komitet wykonawczy przygotowuje obecnie konkretny program czynności, przez który członkowie dążyć będą do osiągnięcia tych ideałów. Kto ciekawy dowiedzieć się więcej o tym ambitnym programie, — niech przybędzie na następne posiedzenie klubu 13go lutego w sali p. Luczaka. Po każdem posiedzeniu będą rozrywki. — Zachęcamy obywateli do zapisania się do tego klubu.

Zarząd klubu jest następujący: Mec. Edward Łuczak, prezes; Jan Domagała, Józef Kopczak, Bruno Dziekanowski, wiceprezesi; Henryk Siwicki, sekretarz; Hieronim Łuczak, sekretarz finansowy; Fred Drzewicki, kasjer; Franciszek Nosal marszałek. Komitet wykonawczy: Bernard Czerwiński, przewodniczący, Jan Cureło, Mieczysław Gogola, Stanisław Gulch, Jan Kraśniewski, Edward Hallis, Dr. Leon Łuczak. Komitet człoukowstwa: Edw. Benkowski, Stanisław Gulch, Władysław Janeczko, Henryk Kawa, Hieronim Kurland, Józef Palica, Hieronim Smuda, J. Świerkowski, Waw. Trembacz, Kazm. Wodaj.

*

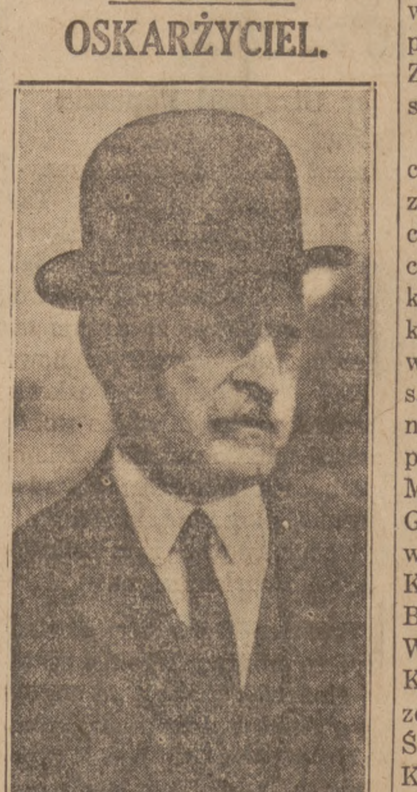
Powitalna zabawa taneczna Polsko Amerykańskiego Klubu Demokratycznego odbędzie się w niedzielę, 19go lutego, w sali przy 23ciej i Whipple ul.

Za późno!

— I nie zdołał pan w żaden sposób uratować swego przyjaciela z rąk ludożerców?

— Nie, kiedy przybyłem na miejsce był już nawet skreślony ze spisu potraw!

OSKARŻYCIEL.



David S. Barry, woźny senatu, zasuspendowany za opublikowany artykuł, w którym twierdził, że senatorzy "sprzedają" swoje głosy.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

B.

WILSON W SPRAWIE ODBUDOWY POLSKI W CZASIE KONFERENCJI POKOJOWEJ.

(Ciąg dalszy)

Już w Ameryce, w mieście Chicago, w gronie wpływowych przyjaciół amerykańskich, którzy go wspaniałem przyjęciem uczcili, powiedział Paderewski w odniesieniu do trudności jakie Prezydent Wilson miał do zwalczania:

"Wygracie wojnę, jeżeli każdy uczyni wszystko, co w jego mocy, aby wzmocnić stanowisko Waszego Prezydenta, niech każdy poprze sercem jego wielkie przedsięwzięcie, niech każdy pomoże bodajby trochę, niech każdy wypełni swój obowiązek. W tej najpotężniejszej i najoświeceńszej demokracji Waszej, żaden człowiek, choćby największy i najsławniejszy, nie może wykonać swego zadania bez pomocy opinji publicznej, bez harmonijnego współdziałania swoich współrodaków.

"Nawet sam Bóg czasami ludzi czystego umysłu, silnego serca i dobrej woli, do współdziałania w dziełach Jego wszechmocności wzywa. Wy właśnie jesteście silnego serca, czystej myśli i dobrej woli. Wyście tu najwybitniejsi, najbardziej dystyngowani, wielce honorowi obywatele w tem olbrzymiem, gościnnem i szlachetnem mieście. Wyście przywódcami opinji publicznej, wyście przedstawicielami oraz najbardziej czynnymi i zdolnymi członkami wspaniałej, narodowej, patrjotycznej organizacji amerykańskiej. Do Was, Szanowni Panowie z National Security League, apelujemy dzisiaj z wiarą i szacunkiem, prosząc Was gorąco, abyście podtrzymali tę wojnę do zwycięskiego końca; podtrzymali jej cele i dążności, wszystkie zasady jakie zostały określone przez Waszego szlachetnego wodza, przez Waszego Prezydenta Wilsona, którego wszystkie sprzymierzone narody i cały świat uważa za największego Męża stanu i czcią ogólną otacza."

Nie wszyscy tak myśleli jak Paderewski. Wielu wyobrażało sobie, że z największą uporczywością winni byli przedkładać raczej Prezydentowi Wilsonowi problemy, jakie im na sercu leżały.

Stąd i w sprawie polskiej nie obeszło się bez ogromnego stosu memorjałów, w których nie brakło upomnień i nauk dla Wielkiego Twórcy Odrodzenia Polski ze strony niektórych dziennikarzy.

Do ich grona zaliczał się człowiek niewątpliwie zdolny, cieszący się zaufaniem w polskich kołach Hotelu Wagram w Paryżu, Dr. E. J. Dillon, autor książki: "O Konferencji Pokojowej w Paryżu, 1919 r." — wydanej także w polskim języku przez księgarnię Niklewicza i Spółki w Warszawie.

W książce swojej Dr. E. J. Dillon nie pominął żadnej sposobności, aby Prezydenta Wilsona osobiście nie dotknąć, przedstawiając go w jak najgorszem świetle. Powoływał się na to, że "amerykańska opinja wątpiła o kwalifikacjach Wilsona na kierownika, że w sprawach ważnych płynął z prądem uczuć ogólnych, a nie umiał ująć ich w karby, że nie był zdolnym do żadnej inicjatywy, że z jego imieniem nie łączyła się żadna nowa idea."

W sprawie polskiej wytknął Dillon, że "słynnych czternaście punktów Wilsona nie rozpatrywano w czasie konferencji pokojowej" i starał się je ośmieszyć, przytaczając opinję jakiejś wróżki paryskiej, że "na przedsięwzięciu Wilsona ciąży grzech pierworodny tych czternastu punktów. Wilson bowiem przeciwstawił się magicznemu urokowi trzynastki i popsuł wszystko." Jeden z czternastu punktów powinien był Wilson, zdaniem Dillona, wyrzucić. Tenże Dillon pisze, że tej opinji był także paryski dzienniczek "Bonsoir."

Starając się w dalszym ciągu ośmieszyć Wilsona, pisał o nim, że "na serjo myślał o nadaniu Korsycę niepodległości."

Swoją drogą wyśmiewa także Dillon w swojej książce zasłużonego w dziele odbudowy Polski, ambasadora Juljusza Cambona, wytykając, że nie umiał nic powiedzieć o stosunku króla pruskiego Fryderyka, do rozbioru Polski.

O pierwszym delegacie Wielkiej Brytanji, Lloyd George'u, napisał Dillon, że "niezdolny był do ogarnięcia narazie więcej jak jednego ciasnego koła politycznego, że ujęcie sytuacji skomplikowanej przechodziło granice jego zdolności, że wyobrażenia i intuicja zastępowały u niego fachową wiedzę."

Kpił sobie Dillon wogóle z Wielkiej Rady Czterech, a o Paderewskim wyraził się z ubolewaniem, że przyjmował wyroki Rady Czterech, jako rzecz nieuniknioną i przez to "wywarł głębokie i dodatnie wrażenie na Radzie Najwyższej."

W owej chwili przełomowej, gdy rozstrzygnięcie w sprawach najważniejszych zależało od kilku osobistości, reprezentujących w Radzie Czterech słowo decydujące mocarstw sprzymierzonych, Paderewski liczyć się musiał przedewszystkiem z ich zapatrywaniami i to pod kątem możliwości politycznej, jakie się wówczas wyłaniały.

Polska najwięcej niewątpliwie na tem skorzystała, że przedstawicielstwo jej spraw najżywotniejszych znalazło w Paderewskim człowieka o wyjątkowem poczuciu godności, rozumiejącym możliwości polityczne i ich granice, i z całej duszy dbałym o umocnienie przychylności największych mężów tej epoki w których rękach spoczywały losy świata i wszystkie nadzieje Polski.

Nie piszemy o memorandum, jakie w sprawie polskiej doręczył Prezydentowi Wilsonowi w Waszyngtonie, w dniu 8 października, 1918 r., Roman Dmowski, nie możemy stawiać z nimi na równi Prezesa P. K. N. w Paryżu, p. Dmowskiego.

Pewnem jest jednak, że memorjał jego przyszedł zapóźno, gdyż już w dziewięć miesięcy po bardzo stanowczem i jasnem wypowiedzeniu się Prezydenta Wilsona w sprawie odbudowy Polski, jako jednego z celów Wojny Światowej.

Nie potrzebujemy oczywiście zaznaczać, jak wielkim było błędem przedstawianie Prezydenta Wilsona, jako człowieka bez decyzji i idei, jak to uczynił Dillon i było nie mniej błędem korzystanie z jego usług w biurach propagandy polskiej.

Wszakże właśnie w sprawie polskiej dowiódł Wilson, że wielką swą i nieśmiertelną ideę przywrócenia niepodległości uciemiężonym ludom przeprowadził z niepospolitą energją i nadzwyczajną dyplomatyczną zręcznością.

Prezydent Wilson wiedział, że nie było w obradach pokojowych trudniejszego problemu i zdawał sobie sprawę z wielu postronnych intryg, z jakiemi trzeba było walczyć.

Ucieszył się więc ogromnie, gdy w chwili dla sprawy polskiej prawdziwie przełomowej, zjechał był do Paryża Paderewski już jako Prezydent Rady Ministrów, a więc najwięcej uprawniony do zabrania głosu.

I istotnie. Sentyment dla Polski znacznie oziębiony, zmienił się za przyjazdem Paderewskiego pod wpływem niezwykłego jego uroku i porywającej wymowy i jego niepospolitego, dyplomatycznego taktu w stosunku do mężów biorących udział w układaniu traktatu wersalskiego, w ogólną przychylność, a wśród publiczności paryskiej w zapał i entuzjazm.

To ułatwiło Prezydentowi Wilsonowi trudne jego zadanie w sprawie Polski.

Mógł on dokończyć dzieła swego przeprowadzając z godną podziwu konsekwencją dwie swoje przewodnie co do pokoju światowego idee, które miały ścisły związek z utrwaleniem niepodległego bytu Polski.

Pierwsza z nich dotyczyła samostanowienia o sobie narodów i oparcia rządów na zezwoleniu rządzonych.

Druga przyniosła światu to właśnie, przez co według planu Wilsona wszystkie ofiary Amerykanów w wojnie światowej poniesione, miało wynagrodzić, uświęcając zarazem wiekopomne jego dzieło, jakiem miało być "Zrzeszenie Wszystkich Narodów do wzajemnej pomocy i obrony w jego Lidze Narodów."

C.

POLSKI KOMITET NARODOWY W PARYŻU.

Wiemy już z Części Drugiej tego dzieła, w jaki sposób powstał Polski Komitet Narodowy w Paryżu i jaki był jego skład pierwotny.

Tworzył go Roman Dmowski z pośród ludzi najwięcej sobie oddanych, niewiele zwracając uwagi na nieobecność w tym komitecie innych kierunków politycznych. Polegał na sobie samym, że zna te sprawy.

Zastąpił te braki Dmowski w pierwszej linji gorącem swem pragnieniem stworzenia Polski takiej, jaka w jego pojęciach najlepsze miała warunki do utrzymania po wieczne czasy własnej państwowości, a powtóre bezwzględnem poddaniem się jego wyłącznej dyrektywie zamieszkałych w Paryżu członków komitetu.

Paderewski był jedynym, który przyjąwszy w nim nieco później udział, a znane są czytelnikom z poprzedniej części niniejszego dzieła przyczyny tego spóźnienia, pełną zachował samodzielność co do oceny podejmowanych zadań i taktyki w działaniu i co do zasady możliwości w walce o poszczególne ustępstwa polityczne. Paderewski miał przytem wyjątkowe, od komitetu rozleglejsze i więcej wpływowe stosunki i miał ponadto własne zasoby i możność powiększenia ich własną swą pracą, co mu dawało większą swobodę ruchów i zdobywało odrazu większy posłuch.

Paderewski pracował przytem od szeregu lat w dziale dla odbudowy Polski niewątpliwie najważniejszym, który także w komitecie objął, w dziale zjednania Stanów Zjednoczonych, a w pierwszej linji Prezydenta Woodrowa Wilsona dla sprawy swej Ojczyzny.

Dmowski bardzo pobieżnie tylko obznajmiony z terenem amerykańskim, odstąpił chętnie Paderewskiemu to olbrzymie pole pracy, zwłaszcza, że już wiedział o osiągnięciu przez niego zupełnego porozumienia z czteromiljonowem Wychodźtwem Polskiem w Ameryce, i że w stosunkach z wszystkiemi sferami amerykańskiemi nikt mu dorównać nie mógł.

Dmowski spodziewał się, że w ten sposób zdobędzie wolną rękę w układach z mocarstwami Europy Zachodniej, posługując się wpływami, jakie już tam w znacznej mierze Paderewski dla sprawy polskiej pozyskał. Zastrzegając dla siebie kierownictwo ogólne, wziął się Dmowski na razie do akcji w Anglji. Przedstawicielstwo wobec Francji złożył w ręce Erazma Piltza, który, jak wiemy, w stosunku do Rosji był ugodowcem i któremu Dmowski ufał, że będzie miał na oku przedwojenne, bardzo bliskie stosunki Francji z Rosją i niebezpieczeństwa dla Polski, gdyby carat do sił i pełni władzy powrócił i miał znowu zdobyć głos decydujący przy ostatecznem załatwieniu sprawy polskiej.

Dmowski był przekonany, że wobec możliwych w przyszłości na tym punkcie konfliktów, jedynie przy pomocy Anglji zdoła dojść do pewnych gwarancji na rzecz odbudowy Polski.

Opracował więc i doręczył w Brytyjskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych memorandum swoje co do korzyści, jakieby Wielka Brytanja mogła zdobyć, przykładając się do wyrwania Polski z wpływów rosyjskich i niemieckich.

Pewnym był, że memorandum to, które także drukiem ogłosił, pozyska dla jego planów najwpływowsze w Anglji sfery. Wnet przekonał się, że nawet w gabinecie brytyjskim, dwa wręcz przeciwne ujawniły się co do sprawy polskiej kierunki.

Lloyd George stanął w zdecydowanej do planów Dmowskiego opozycji, a Balfour odnosił się do nich przychylniej, głównie dlatego, że zaprzyjaźniony od lat z Paderewskim, wiedział o strasznej krzywdzie wyrządzonej Polsce przez państwa zaborcze i gotów był dopomóc do jej naprawienia.

Atoli i on nawet nie entuzjazmował się do planu Dmowskiego, który zasadzał się na tem, aby Wielka Brytanja, Francja, Włochy i Stany Zjednoczone zawarły konwencje, włączyły do celów wojny odbudową Polski i wyzwolenie narodowości złączonych przed wojną pod berłem Habsburgów, a mianowicie: Czechów, Morawian i Słowaków.

Lloyd George stan na tem stanowisku, że gdyby w ten sposób cel wojny światowej określić, Anglja, która walczyła głównie o niedopuszczenie Niemiec, w razie wygranej państw centralnych, do przodownictwa w wszechświatowym handlu morskim, straciłaby na takiej zamianie celu wojny wszelkie upragnione korzyści — gdyż w handlu wszechświatowym te nowe twory państwowe nie mogłyby niczem się zaznaczyć i w nieuchronionym następstwie musiałoby to według jego opinji wytworzyć zastój na polu gospodarczem na całym terenie dawnej Austrji. We Francji podnoszono również drażliwe pytanie: Jaką korzyść z wojny, według planu Dmowskiego, odniosłaby wyniszczona przez wojnę w jednej trzeciej ziem swoich Francja, która utraciła przytem na polach walki blisko połowę najdzielniejszej młodzieży swojej? (Ciąg dalszy nastąpi)

NA INSTALACJI "OGNISKA" MŁODZIEŻ ŚLUBOWAŁA SŁUŻYĆ SPRAWIE POLSKIEJ.

Nowi Członkowie, Piękny Program i Zabawa.

Kółko Literacko-Dramatyczne "Ognisko," w Brighton Parku, święciło doroczną uroczystość instalacji zarządu na rok bieżący, w sali Tomaszewskiego, 4559 S. Richmond ul.

Była to jedna z najpiękniejszych chwil koleżeńskiego życia, chwila zbratania serc, jeden nowy więcej dowód owocnej pracy ideowej młodzieży, która w końcu uroczystości ślubowała w całości oddać swoje serca, dusze i umysły dla sprawy polskiej na wychodztwie.

Program zagaiła p. M. Nikliborcowa, zapraszając w imieniu komitetu instalacji na przewodniczącego p. B. J. Kozłowskiego, a na sekretarza p. A. Guzdka, a gości i licznie zgromadzonych członków, — do zajęcia miejsc przy stołach, zastawionych smacznemi przekąskami.

Zarząd i nowi członkowie.

Przysięgę odebrał p. J. E. Nikliborc, b. prezes. Do nowego zarządu wchodzą: J. Wcisło, prezes; F. Olejniczak, wice-prezes; L. Megrówna, wice-prezeska; H. Majewska, sekr. prot.; F. Kornecka, sekr. fin.; E. Kozłowski, skarbnik; A. Guzdek, bibljotekarz i korespondent. — M. Strzelecki, marszałek. Zaś szeregi Kółka powiększyli na ubiegłej instalacji: pp. H. Kozłowski, S. Madej, J. Kędzior, L. Sokołowska, S. Giampaolo R. Jackowiak, H. Jackowiak, J. Niezgódzki, J. Bejnarowicz i W. Waśko. — Nowych szermierzy piękna ogół powitał gromkiemi oklaskami.

Śmiało przyznać można.

Po kolacji, przewodniczący, p. Kozłowski, w imieniu Związku Kółek, złożył "Ognisku" serdeczne życzenia wytrwałej i owocnej pracy.

Uroczystość upiększono artystycznym programem, który rozpoczął p. H. Kozłowski swą mistrzowską grą "Lucia Di Lammermoor," z opery Donizettiego, w opracowaniu T. Leschtickiego, op. 13. Zmuszony oklaskami do naddatku, pianista odegrał "Piąty Nocturn," Leibacha.

Z kolei p. S. Wcisłówna, oddeklamowała z werwą piękny wiersz "Wiara, Nadzieja i Miłość," Oppmana (Or-Otta).

Śpiewem popisywała się p. L. Megrówna, jak również p. J. Królewczyk. Przy akompanjamencie pianina p. E. R. Balunówny, nauczycielki muzyki, p. Megrówna czarowała swoim miłym głosem zebranych, śpiewając utwór "Listek," P. Fechner, zaś p. Królewczyk, której akompanjowała p. K. Mielżyńska, odśpiewała "Na szary Wisły brzeg," w opracowaniu F. Przybylskiego i drugi, po angielsku, "Play Fiddle, Play."

Taniec i śpiewy.

Nie brakło też pięknych tańców, jakiemi popisywała się p. E. Megrówna. Wystąpiła ona dwukrotnie, pierwszy raz z tańcem klasycznym t. zw. "Świętojańskie robaczki," upiększonym śpiewem p. L. Megrówny, przy akompanjamencie p. W. Makowskiej, drugi raz z tańcem scenicznego krakowiaka, wystąpiły obie panny Megrówny, przy akompanjamencie p. E. Balunówny.

Grą na akordowem pianinie popisywał się p. F. Przeździecki, czem wielce upiększył i urozmaicił program.

Trio muzyczne i mówcy.

Artystycznym finałem programu był numer klasycznego "trio smyczkowego," w osobach pp. E. Kozłowskiego, M. Hranilowicza i H. Kozłowskiego, z interpretacją "Ave Maria." Niemilknącą burzą oklasków zmuszono młodych do odegrania drugiego utworu pt. "Alt Wiener Tanze."

Cały program przeplatały przemowy na temat pracy ideowej w kółkach amatorskich. — Przemawiali członkowie zarządu Z. K. L. D., p. J. E. Nikliborc, prezes, pani K. Urban. wiceprezeska p. W. Zolla, sekretarz generalny i p. L. Meger, dyrektor i prezes Kółka H. Sienkiewicza.

Dla dobra Polonji chicagoskiej i całego wychodźtwa.

W imieniu zarządu p. Wcisło, prezes, zapewniał w swej przemowie, iż praca w "Ognisku." mimo depresji, nadal będzie się rozwijać i od raz wytkniętego programu pracy nie odstąpi.— Młodzież ślubowała w dniu instalacji oddać swe serca i umysły dla sprawy polskiej, dla dobra Polonji i całego wychodźtwa. Po odśpiewaniu "Roty,"— puszczono się w tany, — przy dźwiękach orkiestry p. Filipa Przeździeckiego.

Z IRVING PARKU.

W dniu 1. lutego br., odbyła się instalacja połączona z zabawą Tow. Irving Pk. PAM, Oddziału 138, Macierzy Polskiej.

Po odmówieniu modlitwy przez X. Appelta, przystąpiono do odebrania od zarządu przysięgi. Po udzieleniu odpowiednich wskazówek przez p. W. Soskę, głównego prezesa M. P., X. Drzymała, kapelan odebrał przysięgę od urzędników. Zarząd tworzą: B. Marcinek, prezes; N. Stefańska, wiceprezeska; L. Ulatowska, sekr. prot.; E. Wojtulewicz, sekr. fin.; T. Berkowski, skarbnik; M. Marcinek, L. Soska, dyrektorki; A. Mytys, dyrektor i R. Sobieszczyk, marszałek. Po zaprzysiężeniu urzędników podano przekąskę przyrządzoną przez panie Rudnik i Walińską, a donoszone do stołów przez panny E. Baumgart, M. Gordon, A. Rudnik i E. Siuda. Stoły były przystrojone w barwy polskie.

Pierwszym mówcą był p. Soska, który streścił zadanie Macierzy Polskiej. Przemawiał także nowoobrany prezes, p. Marcinek. Następnym mówcą był X. Drzymała. Panna N. Stefańska odczytała raport urzędników z roku 1932.

Ostatnim mówcą był X. Proboszcz, Zachęcał on młodzież by jak najwięcej skupiała się w polskich organizacjach. Na koniec złożył swe życzenia jak najlepszego rozwoju.

Po mowie X. Proboszcza, panienki H. Piechocka, G. Stefańska, J. Horodecka i L. Kunz przy akomp. N. Stefańskiej, odtańczyły „Krakowiaka". Po tańcu nastąpił śpiew ogólny przy akomp. A. Rudnik, po którym puszczono się w tany, przy dźwiękach orkiestry Royal Chicagoans. — N. Stefańska.



FOTO-DIAGRAM ZASADZKI GANGSTERSKIEJ NA PRZEDMIEŚCIU.

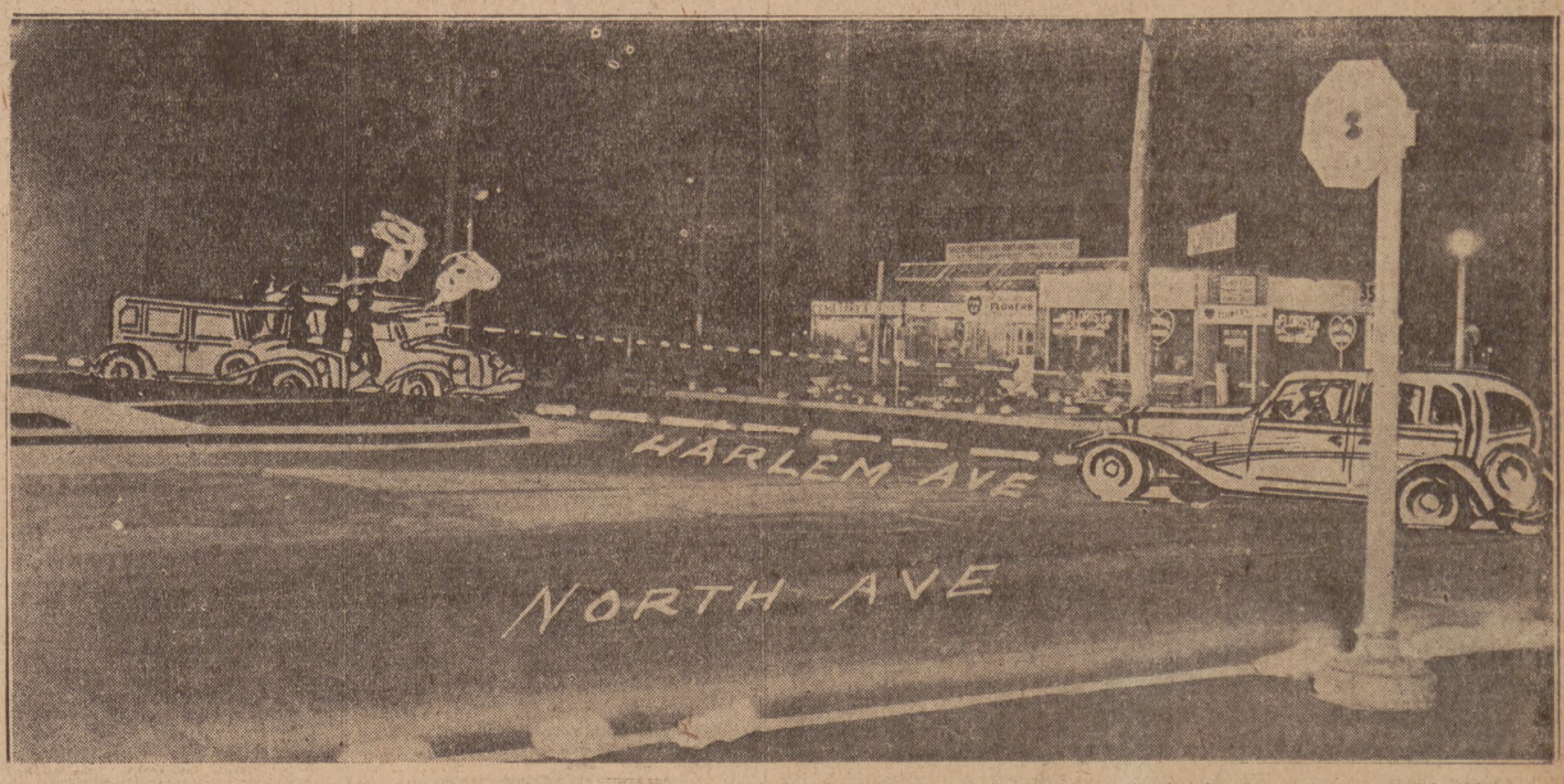


Foto-diagram zasadzki gansterskiej na skrzyżowaniu ulic Harlem Ave. i North Ave., na zachodniem przedmieściu. Napastnicy oczekiwali na swe ofiary w dwóch samochodach i z otwartej pozycji otworzyli ogień z karabinów maszynowych na luksusową limuzynę, wzmocnioną pancerzami w strukturze karoserji i szybami grubości jednego cala.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		**PRZEDPŁATA WYNOSI**	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Uczmy Się Polityki.

Nasi politykierzy powinni śledzić pilnie wszystkie nominacje obecnie, albowiem są one wielce pouczające. Dowodzą one mianowicie, że w naszych kochanych Stanach Zjednoczonych niekoniecznie jest "właściwy człowiek na właściwem miejscu." Ponadto przekonywują nas one, że zawsze i wszędzie należy pamiętać przedewszystkiem o swoich: najpierw o tej "koszuli, co to jest bliższa ciała niż sukmana", a potem o wszystkich innych bliższych i dalszych krewniakach. A gdy się familja wyczerpie, wtedy o przyjacielu i jego przyjaciołach. Dopiero na szary, na bardzo szary koniec idą inni, którym się rzuca ochłap z pańskiego stołu.

Kto tego wszystkiego nie znał dawniej i nie wiedział, że tak się dzieje w polityce, niechaj zapisuje sobie nazwiska tych, których Pan Gubernator Horner mianował na wysokie urzędy. Ci, co się interesują polityką, a przedewszystkiem nasi politykierzy, niechaj postarają się dowiedzieć i sprawdzić, czy i w jakim stopniu zachodzi pokrewieństwo lub przyjaźń czy wreszcie byznes między mianowanymi, a Panem Gubernatorem Hornerem i Panem Burmistrzem Cermakiem. Możemy zapewnić panów politykierów, że taka inwestygacja będzie dla nich bardzo pouczająca, gdyż dowiedzie im, że w politycę także istnieje zasada' "swój do swego."

Dowiedzą się panowie politykierzy, że komitet patronażu (Patronage Committee) jest tylko plasterkiem przyzwoitości, jaki sobie nalepiają panowie Horner i Cermak. Wzmiankowany komitet zastanawia się nad rozdzielaniem posad stróżów i roznosicieli papierów, bo urzędy prawdziwie wpływowe obsadza się bez komitetu. Komitetem się zasłaniają panowie wtedy, gdy kogo chcą wystrychnąć na dudka.

Tego wszystkiego mogą się dowiedzieć nasi panowie politykierzy, gdy się przypatrywać będą, co się teraz dzieje w polityce przy obsadzaniu stanowisk.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polonja chicagoska doznała głębokiego rozczarowania w polityce.

Pamiętacie, panowie politykierzy, bankiet polski, wydany na cześć sędziego Hornera i burmistrza Cermaka w czasie kampanji politycznej? Pamiętacie, co ci panowie dygnitarze nam przyobiecywali, jak dumę naszą głaskali, ambicje łechtali? Pamiętacie te wszystkie obiecanki od "serdecznych przyjaciół dla serdecznych przyjaciół polskich?"

Oczywiście, że pamiętacie. Powinniście pamiętać. Musicie pamiętać zawsze.

Porównajcie je z tem, co dzisiaj mamy?

Ładnie wyglądamy, nieprawdaż?

Wołaliście, żeby lud nasz popierał przyjaciół bankietowych, bo za to mieliśmy dostać uznanie, jakiego dotąd nikt nam nie dał.

Panowie politykierzy! Powiedzcie teraz ludowi naszemu, jakie uznanie zdobyliście. Pokażcie, że owi przyjaciele z bankietu nas nie zawiedli, że wykonali to, co przyrzekli.

Nie będziemy drwić i szydzić z was, gdyż musielibyśmy szydzić i drwić z siebie samych. Wszak razem stanowimy jedną gromadę, ale właśnie w imię interesów tej gromady zwracamy uwagę waszą na obecne nominacje, dokonywane według klucza "swój do swego."

Nie zawsze będziemy w pozycji, jak dzisiaj. I na naszem podwórzu słonko polityczne zaświeci, a wówczas pamiętajcie, jak się nominuje. Nie chorujcie na "inferiority complex." Pan Burmistrz Cermak i Pan Gubernator Horner nie są obarczeni tem choróbskiem i dlatego dobrze się dzieje ich "rodakom."

Polska Powinna Wyciągnąć Korzyści.

Po podpisaniu paktu nieagresji polsko-rosyjskiego, niektórzy "dalekowidzący rzeczoznawcy" stosunków światowych przepowiadali, że pakt ten będzie tak długo ważny, jak długo między Polską i Sowietami nie dojdzie do poważniejszego zatargu. Głosów takich było najwięcej z Berlina, bo pakt taki nie był Niemcom na rękę. Berlin rad był uczynić Moskwie jakieś ustępstwa, aby tylko do paktu tego nie dopuścić. Niemcy przecież stale wierzą, że kiedyś musi dojść do wojny z Polską, dlatego nie chcieliby widzieć Polski mocarstwowej w dobrych stosunkach z Rosją.

Podpisanie paktu nieagresji polsko-rosyjskiego posiadało, jak się teraz okazuje, większe znaczenie, aniżeli przypuszczano. Polska na wypadek wojny, aby której nie było, posiadać będzie jakąś gwarancję, że Moskwa nie uderzy na Polskę z tyłu, gdy Polska miecz swój będzie zmuszona obrócić przeciw Berlinowi.

Od czasu paktu i od czasu, kiedy w Europie zauważono wzrastającą potęgę hitleryzmu w Niemczech, inne państwa Europy Środkowej i z bloku bałtyckiego zaczęły spoglądać na Polskę, jak na swego opiekuna i orędownika. Nawet Litwa, zaczyna "przychodzić do rozumu", a Czechosłowacja zapałała naraz wielką miłością "pobratymca".

Obecnie, kiedy u steru rządów w Niemczech jest Hitler na czele kliki junkrów, o których można powiedzieć, iż są najniebezpieczniejszym elementem dla pokoju światowego, sytuacja polityczna zaczyna się radykalnie zmieniać. Moskwa, która dotychczas milczała, wystąpiła wczoraj otwarcie przeciw Hitlerowi i jego rządowi. Pismo "Prawda", oficjalny organ rządu Stalina, potępiło ostro zamiary rządu Hitlera, które cieszą się jedynie sympatją w Niemczech i to tylko w kołach nacjonalistycznych. Prasa amerykańska, która często wyraża się o Niemcach pochlebnie, teraz trzyma się w rezerwie. Prasa włoska, której powinno zależeć na rozwoju faszyzmu, nie szczyci się bardzo Hitlerem, ani programem jego rządu,, twierdząc, że Hitler nie reprezentuje ideałów prawdziwego faszyzmu. Słowem, o ile Hitler jest obecnie popularny w Niemczch, o tyle sprawa niemiecka traci na popularności zagranicą. Sprawa rewizji Traktatu Wersalskiego i programu równości zbrojeń, przedstawia się zagranicy w innem świetle, od kiedy Hitler stanął na czele rządu.

Opinja świata zaczyna szybko zwracać się przeciw Niemcom, co jest najlepszą sposobnością dla Polski dla wykorzystania tej sytuacji i pokazania światu, kim są Niemcy, kim są hitlerowcy, kim są junkrzy pruscy i co oznaczają krzyki Berlina, że "Niemcy są rozbrojone".

Spodziewać się należy, że Hitler będzie mógł wkrótce dostarczyć dość dokumentów, aby potwierdzić stanowisko Polski.

Teraz jest najodpowiedniejsza pora na wskazanie palcem na Niemcy.

Tło Skandalu w Niemczech

W komisji budżetowej Reichstagu toczy się obecnie dyskusja nad całością spraw, związanych z akcją niemieckich czynników rządowych na rzecz rolnictwa wschodnio-niemieckiego, występującej pod ogólnie znaną nazwą „Osthilfe." Jak dotąd wiadomo, szereg posłów centrowych i socjalistycznych wysunął na komisji wiele zastrzeżeń pod adresem skuteczności tego rodzaju akcji, która idzie na rękę nie drobnemu rolnictwu, odczuwającemu najbardziej skutki kryzysu, lecz jedynie wielkim agrarjuszom wschodnio-pruskim. Tocząca się w chwili obecnej dyskusja niewątpliwie odsłoni nam jeszcze inne tajniki tej ze wszech miar ryzykownej akcji władz niemieckich.

Poza systemem korupcji, który — jak to podnieśli interpelanci z obozu centrowego i socjalistycznego — zagnieździł się wszechwładnie w ramach „Osthilfe", „pomoc dla wschodu" służyła, zamiast polepszaniu bytu gospodarczego ludności rolniczej, za środek walce z ludnością polską, zamieszkującą w przeważającej liczbie tereny wschodnie. Rzecz jasna i oczywista, że ludność polska była całkowicie wyeliminowana z zasięgu pomocy „Osthilfe", jakkolwiek składała we formie podatków do skarbu państwa swoje pieniądze, by te z kolei wędrowały we formie zapomóg "Osthilfe" do kieszeni junkrów pruskich i innych wrogich Polsce agrarjuszy wschodnio-pruskich.

Ponieważ były kanclerz Schleicher pozwolił, aby sprawa funduszów i nadużyć w akcji „pomocy dla wschodu" wyszła na światło dzienne, dlatego stracił zaufanie Hindenburga i „dziab" polityczny. Bo jakżeż można tolerować takiego jegomościa, który pozwoli demaskować nadużycia junkrów pruskich, łączenie nazwiska prez. Hindenburga i drugiej żony eks-kajzera, Herminy, którzy wmieszani są również w tę brudną sprawę?

Jeżeli pieniądze z funduszu, przeznaczonego dla małorolnych i obarczonych długami rolników, poszły do kieszeni junkrów pruskich na prowadzenie życia hulaszczego, na wyjazdy samochodami zagranicę, na kupno teatru w Monachjum, to widać tak powinno być i o tem nikomu mówić nie wolno. Junkrzy rządzą Niemcami i junkrom wszystko wolno. Masy narodu mogą cierpieć głód i niedostatek, lecz gdy junkrzy pruscy, do których należy sam Hindenburg, i cały szereg wybitnych osobistości, grupujących się około prezydenta — to wszystko w porządku, bo junkrzy to naród, a biedna ludność, to masy, które trzeba trzymać w rygorze, aby płaciły podatki.

Skandal z funduszami dla biednych rolników niemieckich na wschodzie ustalił jeden znamienny fakt, mianowicie, że jak długo Niemcami rządzić będą junkrzy, tak długo nie może być mowy o porozumieniu polsko-niemieckiem i francusko-niemieckiem, a tem samem wszelkie gwarancje pokojowe są tylko bańkami mydlanemi.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT,—24.I.

Kampanja za zniżeniem podatków ogarnia nie tylko miasta nasze i powiat, lecz również i kraj cały. Jak dalece jest ważna, zrozumiemy, jeśli przyjrzymy się danym statystycznym w sprawie podatków, przedłożonym przez National Industrial Conference Board. Otóż statystyka wykazuje, że w roku 1890 wszystkie podatki amerykańskie, federalne, stanowe i lokalne wynosiły ogółem $855,000,000. W roku 1913 podatki te wzrosły do $4,919,000,000. W roku 1923 doszły do olbrzymiej sumy $9,920,000.00 i potem rosły niepomiernie z roku na rok, aż w roku 1932 wyniosły $15,090,000,000. Z tej ogólnej sumy podatki federalne wynosiły $4,434,000,000, podatki stanowe $2,364,000,000, a podatki lokalne $8,282,000,000.

Zgodnie z statystyką podatkową, naród amerykański zapłacił w roku 1932 ogółem wszystkich podatków $15,990,000,000. Suma ta jest cztery razy większa aniżeli wartość wszystkich zbiorów rolnych, jakie wyprodukowano w całych Stanach Zjednoczonych w roku 1930. Jest to suma mniej więcej dwa razy wyższa, aniżeli wynosi wartość wszystkich pieniędzy, znajdujących się w cyrkulacji w tutejszym kraju. Innemi słowy na głowę mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypada przeciętnie $140 podatku rocznie. Kiedy przed wojną rewolucyjną koloniści amerykańscy zbuntowali się przeciwko Anglji z powodu ucisku podatkowego, podatek wówczas wynosił 24 centy na głowę mieszkańca kolonji. Porównując dalej, przeciętny mieszkaniec tego kraju musi oddawać rządowi federalnemu, stanowemu i lokalnemu jednego dolara na każde cztery dolary zarobionych przez siebie pieniędzy. Nic dziwnego, że przy tak olbrzymich podatkach ludność Stanów Zjednoczonych buntuje się i odmawia ich płacenia, czy to z powodu faktycznego bankructwa, czy też na znak protestu.

Przeciętny obywatel tutejszy stwierdził swą wiarę w przyszłość kilka razy kilkanaście lat temu przez ożenienie się i założenie rodziny. Rodznę tę ma dotychczas, utrzymując żonę, synów i córki. Bogaty obywatl, który stracił miljony w spekulacjach na Wall street, musiał wyzbyć się swego jachtu prywatnego, letniej rezydencji w Florydzie czy Kalifornji, ograniczył się z trzech limuzyn do jednej, ale w dalszym ciągu żyje w wygodach i dostatkach, pomimo narzekań. Przeciętny obywatel nie może jednak wyzbyć się rodziny, nie może ograniczyć ilości synów i córek już żyjących i wołających jeść, pomimo tego, że nie może sobie pozwolić na ich utrzymanie.

Zło Dzisiejszych Czasów.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Ks. biskup dr. W. Tymieniecki wydał list pasterski w którym wskazuje zło czasów dzisiejszych i nawołuje do niesienia pomocy tym, którzy jej od nas wyglądają.

"Głębokie przeobrażenie stosunków na świecie — pisze Ks. Biskup — które przeżywa ludzkość w dobie obecnej, wymaga od pokolenia dzisiejszego ciągłej ofiary, ograniczenia wygód życiowych, dzielnego ducha, niezłomnej woli przetrwania trudności i niepoddawania się pokusom przygnębienia.

"Doświadcza nas Bóg. aby drogą krzyżową wyprowadzić nas z domu niewoli w krainę lepszej przyszłości. Niewolą ludzkości stało się jej pogrążenie się w materjaliźmie, jej kłanianie się złotemu cielcowi, jej złudne wmawianie w siebie, że samem gromadzeniem dóbr materjalnych i pieniądza człowiek rozwiąże wszystkie trudności i zapewni sobie szczęście na ziemi. Rzeczywistość rozwiała te mrzonki i wykazała po raz niewiadomo który, że "nie samym chlebem żyje człowiek", że prócz dostatków, których nam Bóg i ziemia nie skąpi, praca ludzka u podstawy swojej musi mieć głęboki podkład moralny, któryby wyrażał się nie w chciwości, samolubstwie i chęci użycia doczesnego, jeno w dobrej woli służenia ludziom i Bogu i w pragnieniu zbawienia duszy na wieczność.

"Doświadcza nas Bóg i krzyżem doświadczenia, przeorywa głęboko niby pługiem ziemię, twardą glebę serc naszych i sieje w nią ziarna wiary, nadziei i miłości. Wśród ziaren, które staną się niewiątpliwie posiewem odrodzonego układu stosunków na świecie, najpiękniejszem i najzdrowszem jest ziarno miłosierdzia, z gleby miłości Bożej i ludzkiej wyrastające. Już dzisiaj z radością stwierdzić możemy, że rozumienie i poczucie wzajemnej pomocy między ludźmi wzrasta z dnia na dzień. Mnożą się wysiłki, różniczkują sposoby, któremi śpieszy się z pomocą rozwielmożonej po świecie biedzie i nędzy: karmi się głodnych, przyodziewa nagich, pociesza smutnych, ociera łzy płaczącym, pokrzepia wątpiących, dożywia dzieci, wyszukuje pracę dla starszych bezrobotnych. Zaczynają rozumieć wszyscy i każdy z osobna, że bieda dosięga nas nietylko wtedy, kiedy nasz bliźni cierpi niedostatek. Pod wpływem doświadczenia coraz jaśniejszą staje się dla nas prawda, że nie wtenczas jest nam dobrze, kiedy towarzyszy nam świadomość, że i sąsiadom naszym nie dokucza głód i chłód. Celem bowiem naszym na ziemi nie jest gromadzenie bogactw i dostatków doczesnych, jeno ich rozumne produkowanie i sprawiedliwe zużywanie na pożytek społeczeństwa i na chwałę Bożą. — My, mieszkańcy tej ziemi, jesteśmy tylko przejściowymi gospodarzami i włodarzami na roli Pańskiej. Obfita zapłata, czas żniwa czeka nas w niebiesiech. Ludziom dobrze czyniac, Boga samego chwalimy, bliźnim służąc, Bogu służymy. "Zaprawdę powiadam wam, coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili" — powiada Chrystus. "Nie skarbcie sobie tedy skarbów ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną."

"Dzisiejszy krzyż doświadczenia przywraca tedy ludzkości pojęcie bliźniego, wprowadza z powrotem do dusz ludzkich Chrystusa. Korzystajmy tedy, ukochani moi, z doświadczenia krzyża, uczmy się płynącej z niego nauki, nie ustawajmy w pracy nad rozwinięciem w sobie cnoty miłości i miłosierdzia."

W końcu swego listu pasterskiego zachęca K. Biskup do zbiórki na rzecz biednych pieniędzy, odzieży, żywności, która odbędzie się na terenie Łodzi i całej diecezji pod kierownictwem miejscowej „Charitas".

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Chicago, Ill. 3go lutego, 1933 r.

Szanowny Panie Redaktorze:

Dnia 1go lutego ukazał się w Dzienniku Chicagoskim artykulik — tłumaczenie z pism angielskich — pod nagłówkiem "Nowy poseł do legislatury w kłopotach z władzami federalnemi", a ponieważ treść tego artykuliku nie w zupełności zgadza się z prawdą, przeto proszę Szanownego Pana o zamieszczenie poniższego oświadczenia, za co zgóry dziękuję i pozostaję —

z należnym szacunkiem,
Jan Kluczyński,
Poseł do legislatury stanowej z 4go dystryktu.

"Mój kłopot z władzami federalnemi był ten, że agenci prohibicyjni urządzili najazd na mój interes z napojami pnr. 4756 S. Western Ave., dnia 8go września, 1931 roku.

Podczas najazdu agentów, nie byłym za kontuarem, ale na uboczu rozmawiałem ze znajomymi, i gdy agenci chcieli aresztować mego pracownika, natychmiast oddałem się do ich dyspozycji. Nie mogłem pozwolić aresztować człowieka starszego i ojca rodziny i zupełnie niewinnego w tej aferze.

Więc nie byłem aresztowany, jak to mylnie podano. Sprawa moja w sądzie federalnem zakończyła się wyrokiem przeciwko mnie, ale uzyskałem zawieszenie tego wyroku.

Od tego czasu nie miałem żadnego innego "kłopotu z władzami prohibicyjnemi" — chyba tylko to, że agenci zniszczyli całe urządzenie w moim interesie.

Po takiem "zaznajomieniu" się z agentami postanowiłem wziąć jeszcze czynniejszy udział w życiu politycznem i ubiegać się o urząd posła do legislatury stanowej, by głosem swoim także przyczynić się do obalenia nienawistnego prawa prohibicyjnego w stanie Illinois.

W ostatnich wyborach zwyciężyłem silnego przeciwnika i z tego powodu z obozu jego raz poraz rzucają pociski w moją stronę.

Artykuł zamieszczony w pismach angielskich miał na celu zdyskredytowanie mnie w sferach politycznych w kapitolu naszego stanu, w opinji publicznej i wśród obywateli w 4tym dystrykcie, których reprezentuję w legislaturze, lecz chybiono celu!

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Sobota, 4-go lutego, 1893 roku.

Niektórzy korespondenci niektórych polskich gazet z półn. Dakoty, szlą bezustanku protesty przeciwko.... mrozom. A tymczasem mrozy coraz są w Dakocie silniejsze. Jak na złość!

Radni m. Brooklyna zmienili nazwę istniejącej tam ulicy „Kościuszko" na „Maple". A Polacy. brooklyńscy.. co.. na to?!....

Dwie artystki malarki z Warszawy, panny M. Sawińska i Czesława Sierzputowska, wysyłają na wystawę do Chicago pianina, zdobione ręcznemi malowidłami. Pianina znajdą pomieszczenie w oddziale pracy kobiecej.

Istniejące na Wojciechowie „Kółko Dramatyczne" zostało rozwiązane. Wraz ze swym majątkiem wcieliło się ono do Tow. „Unja Lubelska."

W Menominee, Mich., zarząd miejski przeznaczył $50 na zakupno polskich książek do bibljoteki publicznej.

W Brukseli zmarł znakomity elektrotechnik belgijski Van Rysselberghe.

Najszczęśliwszy!....

Frącek wzdycha:

— Najszczęśliwszy na świecie taki, co się wcale nie urodził!

Wojtek filozoficznie:

— Ba.... Kiej to pewnikiem taki tylko jeden na tysiąc będzie.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Piosnka Gołego.

Przychodzi często taki dzień,
A zwłaszcza przy kryzysie,
Że człowiek goły jest, jak pień
I o pściutkiej misie.
Zgłupiały patrzy w portfel swój,
I maca swe kieszenie,
Gdzie tylko siedzi płótna zwój
I ciężkie utrapienie.

Przychodzi często taki czas,
A zwłaszcza przy kryzysie,
Że człek by w cudze kasy lazł,
Że żądze ma tygrysie,
Że rozbiłby niejeden bank,
Gdzie płynie hopów rzeka,
Choć wie, że do więzienia gang
Za taki kawał czeka.

Przychodzi mnóstwo takich chwil,
A zwłaszcza przy kryzysie,
Że morduj się, wycwaniaj, sil,
Pomysły miewaj lisie,
Nic nie pomaga, nic, a nic,
Musisz to przyznać z bólem,
Bo przy kryzysie, tyś jest fryc,
A Kryzys twoim Królem.

KRAKOWIACZKI.

Ażeby poczciwych
Niemieszków ukoić,
Pozwolono im się
Aż do skutku zbroić.

Nie wiem tylko, kto im
Będzie skórę łoić,
Kiedy zaczną brykać
I na nowo broić.

*

Europa słodkie
Śle U. S. A. noty,
Że na spłatę długów
Zabrakło jej floty.

Ale Hoover twardy
Nic się nie rozczula
I woła: — Niech każdy
Gotówkę wybula.

W SKLEPIE RZEŹNICKIM.

— Za takiego chudego zająca chce pan aż pięć złotych?

— Że chudy, nie moja wina. Mieszkał w polu, mógł jeść, co chciał i ile chciał.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

Uścisnęli sobie ręce silnie, serdecznie i głęboko spojrzeli w oczy.

— Pozory często mylą — uśmiechnął się Krzycki — miałem ja pana za zapalczywego tylko oficera, a pan mnie za słabo myślącego gadułę, co?

— A tak — również z uśmiechem zgodził się Zarski — myślałem nawet, że niepotrzebna jest nasza rozmowa, i że się Biegański w panu omylił.

— Ot, i nie, kochany kapitanie, ot, i nie! Biegańskiego ja dawno znam i szczerze go szanuję. I żal mi go teraz, bo i on za wiele widzi i rozumie, i gryzie się, a prowadzi i walczy jak szaleniec!

— Tacy właśnie honor nasz ratują.

— I uratują!

Trzasły nagle drzwi. Służący meldował:

— Panie kapitanie, jakiś żołnierz z czwartego pułku piechoty natarczywie chce tu wejść. Powiada, że nazywa się Pazucha!

— Dawaj go tu! — radośnie krzyknął Zarski. — Proszę mi wybaczyć, panie pośle, to stary i wierny mój żołnierz, i bohater prawdziwy, choć prosty!

— Rad go ujrzę, panie kapitanie, i raz z nim przepiję. Czwartak, to wystarczy.

Pazucha wszedł, ale nie jak dawniej butnie i wesoło, ale cicho jakoś, pokornie, nieśmiało. Niezgrabnie zamknął drzwi za sobą i zatrzymał się tuż za progiem. Nie zdjął jeszcze swej wysokiej czapy i nie zrzucił narzuconego na ramiona płaszcza. Stał chwilę jakby niezdecydowany, wreszcie postąpił niepewnie trzy kroki, z trudem na baczność się wyprostował, i odrzucając połę płaszcza z prawego ramienia, zwolna zasalutował:

— Panie kapitanie — wyrzekł chropawym, zaduszonym głosem — melduję się...

— Przestańcie, Pazucha — Zarskiego nagle jakby coś tknęło. Porwał się żywo z swego miejsca, podbiegł. Obie ręce położył na ramionach starego i głęboko spojrzał w te do dna poczciwe, na śmierć wierne oczy. Znużenie w nich ujrzał i ból, i przepastny, rozpaczliwy smutek.

— Pazucha — wyszeptał. — Co wam? Skrzywdzili?!

— Los... pokrzywdził... panie kapitanie... już ja nie prawy żołnierz... już niepotrzebny... już jeno stare żelaziwo... — załopotały pomarszczone, sine powieki, i na żorane bruzdami starcze policzki, i na zwieszone dziś zaniedbałe wąsiska kapać jęły szybkie, ciche łzy. Żołnierz nagle zatrząsł się w sobie, zachwiał się, i ciężką głowę bezsilnie wsparł o ramię kapitana. Zsunął się wtedy z jego ramion płaszcz. Zsunął się — i odsłonił starą, zniszczoną, pokrytą łatami kurtę, i lewy rękaw pusty, zwieszony, bezsilny.

Przycisnął Zarski tę żołnierską głowę, utulił na piersi przyhołubił. I jego bolesne wzruszenie opanowało najzupełniej, z trudem wielkim szeptał:

— No, trudno, Pazucha, ojczyzna rękę zabrała, za świętą cierpisz sprawę.

— O... to nie o to, panie kapitanie, nie o to! Ale umierać godzi się żołnierzowi na polu chwały... na polu chwały... w bitwie... na bagnetach... — nagle zachwiał się znowu i byłby upadł, gdyby nie silne ramię Zarskiego.

— Co wam, Pazucha? Mówcie! Na Boga!

— Zeby trochę przysiąść... panie kapitanie... trzy dni już tu chodzę... bez grosza zostałem... nie jadłem...

— Bójcie się Boga! — krzyknął Zarski. — Panie pośle!

Ale Krzycki już był przy nich. Usadowili starego w fotelu, czapę mu zdjęli, winem otrzeźwili. Zarski kazał przynieść mleka i chleba, karmili go jak dziecko, uspokajali serdecznie.

— Ale jakże to może być — zaczął wreszcie poseł — żeby tak was zostawili?

— Ano, ze szpitala mnie wypisali, bo to i zdrowie wróciło, a i rannych teraz przybywa. Z pułku też, bom już inwalida. A zaopatrzenie dadzą, jak te wszystkie papirzyska wypiszą.

— No dobrze. A tymczasem?

— Ano, każdy se radzi, jak może.

— A wy?

— Nikogo tu w Warszawie nie mam, a pan kapitan dziś dopiero przyjechał.

— Trza było tymczasem poprosić, niktby nie odmówił.

— A czwartak, proszę wielmożnego pana, nikogo nie prosi. Nie pasuje żebranina staremu żołnierzowi. Swoje zrobiłem, i już! Moja rzecz była bić się, a nie o swej starości myśleć, to już...

— Dobrze, dobrze — przerwał wzruszony Zarski — jedzcie teraz i pijcie. Mleko, mleko pijcie, to po głodówce dobrze robi. Zostajecie teraz u mnie, tu.

— Podług rozkazu, panie kapitanie, my z panem kapitanem zawsze do ładu dojdziemy. Ale krzynę jeno sił nabiorę, i pięknie się pokłoniwszy, o łaskę poproszę.

— Serce moje mąsz, to wiesz. Co można, to zrobię.

— Bo to przy sztabie, panie kapitanie, przydatny mogę być. Rozkazy nosić, nie? I wiem, że tacy nawet są. A prawą ruchać mogę.

— Dobrze, już dobrze. Pogadamy i o tem.

— Jakto? — Krzycki się zdziwił. — To chcecie jeszcze na wojnę iść?

— I pójdę, proszę wielmożnego, jeno niech sił nabiorę. Nie lża czwartakowi w pokoju umierać. Już się i Moskalom daruję, aby nie za darmo. Niechta ustrzelą, aby po zwycięstwie!

X.

Już od wczesnego rana dochodził do wsi posępny, daleki huk dział. Jeszcze przed godziną siódmą przeciągnęły w stronę Mińska liczne szwadrony jazdy, a rychło po ósmej przybywać zaczęły od strony Mińska wozy z rannymi, i grupki ułanów, wiodących wziętych do niewoli piechurów rosyjskich. Ale nie nadlatywała, jak zazwyczaj dotąd bywało, skrzydlata wieść o nowem zwycięstwie. Żołnierze nasi zmęczeni byli i wyczerpani, nie wdawali się wogóle w żadne rozmowy i nie zatrzymywali się ani na chwilę. Spieszyli. W znużeniu ich zczerniałych twarzy i w chwilowych błyskach przygasłych, sennych, półprzytomnych spojrzeń nie było dziś radości, ani uniesienia. Niepokój przeto powstał wśród ludności i wzrastał szybko niemal z każdą chwilą.

Huk dział wzmagał się. W przejaśnionem i wonnem, majowem powietrzu stał teraz nieprzerwany niby wieść ponura, grzmiał, łopotał jak uderzenia wichru, to znowu huczał jak górski wodospad. Zaludniły się rychło obie drogi przez wieś prowadzące. Główną szosą z wielkim pośpiechem ciągnęły tabory, boczną, błotnistą drogą maszerowała znużona, skrwawiona piechota. Przed kościołem zatrzymała się na niedługą chwilę. Z długiej jej i zwartej kolumny wydzielono niewielkie oddziałki, które natychmiast — naprzełaj, poprzez podwórza, sady i opłotki — ruszyły na wieś w stronę Mińska, i tam w długiej linji się zaczaiły. Główne siły ruszyły dalej. Z coraz większym pośpiechem mknęły liczne tabory, napełniając powietrze brzękliwym hałasem, aż wreszcie przejechały, i zaraz za niemi świetna ukazała się jazda. Zatrzymała się znowu przed kościołem. Wnet z plebanji wyniesiono krzesła i stoły, podano jeść i pić gościnnie. Lecz przybyli nie mieli czasu. Jakiś poważny, dostojny generał równym, spokojnym głosem wydawał rozkazy, pisał coś spiesznie na podawanych mu karteluszkach, rozdzielał je pomiędzy oficerów, a ci, nie tracąc chwili, znów dosiadali koni i z miejsca rwali kłusem w rozmaite strony. Jeden z nich tylko nie pomknął ani w stronę Mińska, ani przeciwną, lecz ruszył na wieś, ku dworowi. Lecz spieszył także. Wielki niepokój był w jego twarzy, wielka niecierpliwość w ruchach. Uważnie przysłuchiwał się hukom armatnim, jakby obliczyć chciał, jak jeszcze daleko, i coraz ponaglał konia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

DOMOWE ŚRODKI NA PRZECZYSZCZENIE.

Liczba rozwalniających działających środków domowych, leczniczych i ludowych jest nadzwyczaj wielką, a jeszcze liczniejsze są lecznicz działające środki przeczyszczające. Przez zręczne zużytkowanie pierwszych, to jest, materjałów dietetycznych, działających przeczyszczająco, obyć się będziemy mogli bez lekarstw laksacyjnych. Posiada to wielką ważność, bo trzeba wiedzieć, że **wszystkie środki rozwalniające** osłabiają kiszki, wysuszają kiszkową błonę śluzową, wyciągają z krwi wartościowe soki i stwarzają z czasem dolegliwości, przeciw którym mają właśnie służyć, a więc: zatwardzenie, zatamowanie krwi w żyle odźwiernikowej, hemoroidy czyli krwawnice, utratę regularnych, samych ze siebie dokonujących się ruchów kiszkowych. Wszelkie owe lekarskie środki przeczyszczające są dlatego już przez to samo szkodliwe.

Z drugiej zaś strony jesteśmy nadzwyczaj bogaci w materjały dietetyczne z działaniem przeczyszczającem, a to: **obfite ilości płynów, przedewszystkiem zimna woda brana łyżkami naczczo, albo dziennie kilkanaście razy, nawet co godzinę; płyny, zawierające cukier lub sole,** działają tem bardziej przeczyszczająco, a więc: **owoc, miód, tamaryndy, kiszona kapusta, pszenny chleb śrutowy i zupa z takiej mąki, kawa słodowa, dużo jarzyn, świeża marchewka, sałatka zielona, tłuste oleje, masło, rosół, mleko, maślanka, szklanka wody z łyżeczką soli przed śniadaniem szybko wypita, jabłko ze szklanką** wody również o tymże czasie— oto środki naturalne, które nikomu nie mogą przynieść szkody, a przeważnie pomagają znakomicie.

Wogóle należy środków dietetycznych używać rano naczczo, gdyż wtenczas skutek ich jest tem pewniejszy. Przytem nie należy zapominać, że zadośćuczynienie prawidłowemu żądaniu natury, to jest, co dzień o pewnej godzinie załatwić stolec — czyni wszelkie środki przeczyszczające przeważnie zbytecznemi. Również należy uciec się do pomocy czynności naturalnych, aby wypróżnienie stolca uregulować, jakiemi są ruchy ciała, sport, masaż.

Wielka ilość roślin działa również przeczyszczająco. Historja ludzkości uczy, że zastosowanie ziół w łecznictwie jest najstarszą metodą leczenia, jakiej trzymał się człowiek, chcąc odzyskać podupadłe zdrowie.

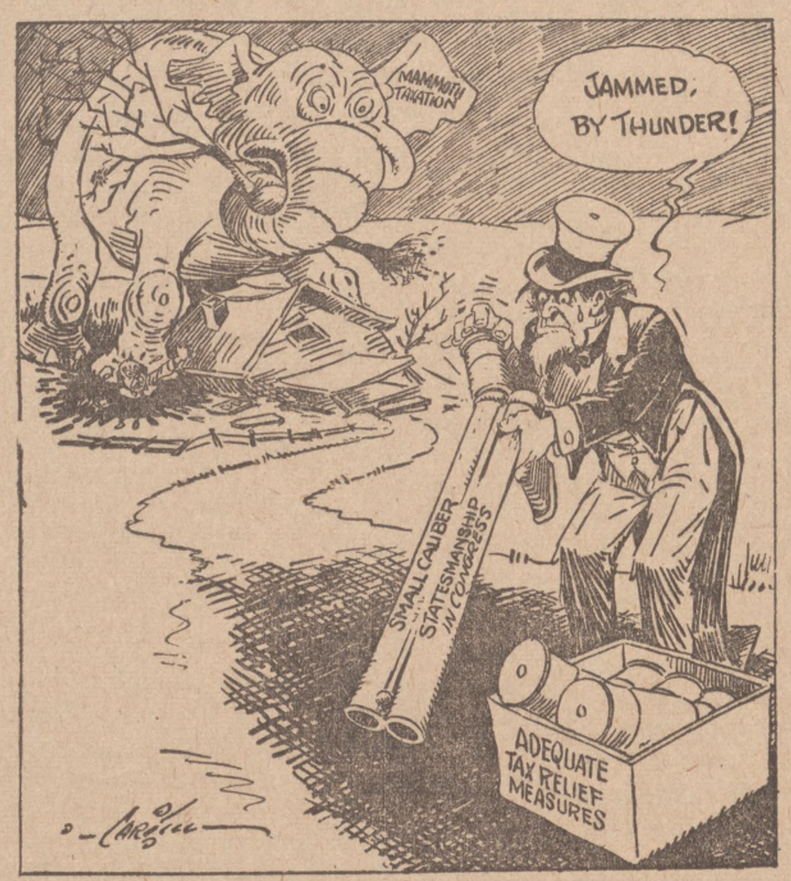
Normalne odbycie stolca połączone jest z uczuciem ulgi i zadowolenia. Wywołuje to nieraz pożądanie częstszego wypróżniania. Z tego wynika pochop do używania środków lekarskich wypróżniających. Takie sztuczne pobudzania do wypróżniania pociągają za sobą podrażnienie kiszek, których kurczliwość w następstwie coraz bardziej staje się opieszała i wymaga dla skutku coraz silniejszych bodźców. Znane to są skutki owych przez laików-spekulantów zachwalanych i reklamowanych na wszelkie sposoby środków przeczyszczających, w postaci pigułek, tabletek, cukierków, gumy do żucia, ziółek, różnych soli, win itp. przetworów. Wszystkie te specyfiki zawierają drastyczne środki, używane ostrożnie i oględnie w odpowiednich przypadkach potrzeby **przez lekarzy**, a sprzedawane w formie specyfików przez wyzyskujących łatwowierność i skłonność do lekowania się nieświadomej publiczności. Kto raz zacznie używać tych środków, ten wkrótce bez nich już nie będzie mógł się obejść i do normalnej funkcji nie wróci. Jest to bardzo korzystne dla niesumiennych fabrykantów,— którzy na słabości i łatwowierności majątki robią, ale stanowczo zgubne dla tych, którzy bez wyraźnego w każdym przypadku zalecenia lekarza środki takie przyjmują i niemi się trują.

Mniej szkodliwe skutki pociąga za sobą wywoływanie wypróżnień przez wypłukanie kiszek za pomocą lewatywy. Wiele osób przez długi czas posługuje się tym środkiem, używając bądź zimnej, bądź ciepłej wody. Jednakże i używanie lewatywy może stać się szkodliwem przez drażnienie kiszki odchodowej, a staje się takiem zawsze, jeżeli przez dłuższy czas dodaje się do lewatywy środków drażniących, jak soli, mydła, octu itp.

Złote Gody pp. Józefa i Salomei Jarka.

Pionierzy i długoletni parafjanie Stanisławowa pp. Jarkowie, obchodzili złote gody czyli 50lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego przed kilku dniami. Uroczystość tak wielkiej doniosłości rozpoczęli z Bogiem w kościele stanisławowskim. Gdy przybyli do kościoła — na chórze ozwały się tony skrzypiec p. Kraszkiewicza i organów p. Stanisława Skibińskiego. Do ołtarza prowadzili sędziwych jubilatów drużbowie i druchny, którzy przed 50 laty pp. Jarkom drużbowali. Byli to Robert Retseck i Prakseda Retseck, oraz Bolesław Retseck i Marja Drager. Ślub odbył się w Michigan City, Ind. Ołtarz przed którym jubilaci odnowili swoje ślubne przyrzeczenia był przez Siostry Notre Damki wspaniale udekorowany i bogato oświetlony. Ze Mszą św. wyszedł ks. Alojzy Jarka, syn jubilatów, który bezkrwawą Ofiarę Mszy św. celebrował w asyście ks. Edwarda Golnika, C. R. i ks. Franciszka Kubiaczyka, C. R. Jubilaci dostąpili tego niezwykłego szczęścia otrzymania z rąk swego syna kapłana błogosławieństwo w uroczystość swego złotego jubileuszu małżeńskiego. To prawdziwa widoczna łaska Boża, to obfite błogosławieństwo niebios. Kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. prałat J. Osadnik ze South Bend, Ind. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny. Po Mszy św. cały orszak weselny udał się do domu jubilatów p. nr. 1301 North Ashland ave. na śniadanie. Wieczorem zaś w sali Kościuszki na Stanisławowie odbyło się przyjęcie gości. Mistrzem toastów był Hieronim Szczodrowski. — Życzenia jubilatom składali: ks. Antoni Gawrych, alderman Józef Rostenkowski, poseł stanowy Edward Petlak, ks. Piotr Kahellek, Piotr Rostenkowski, pani Rozalja Petlak, ks. prałat Osadnik, ks. Jan Drzewiecki, C. R., ks. Jan S. Ratajczak, C. R., Tomasz Gerlich, Walenty Kraszkiewicz, dr. J. A. Train, Franciszek Pitlock, Stanisław Skibiński, Franciszka Bieschke i Zofja Olejniczak. Pozatem wierszyki wypowiedziały: Florentyna Train, Dorota Dwielewicz i Ryta Plachetka. Na zakończenie syn jubilatów ks. Jarka podziękował za życzenia i upominki oraz za uświetnienie tej rzadkiej uroczystości jubileuszowej. W dzień złotego jubileuszu urodził się 17 wnuk jubilatów a synek Kazimierza Jarki, syna jubilatów, policjanta miejskiego. Jubilat przez 40 lat w charakterze foremana pracował w fabryce obuwia Tilt Shoe Co. Oboje należą do naszych polskich i katolickich organizacyj. Związek małżeński pobłogosławiony został dwoma synami i czterema córkami. Doczekali się 17 wnuków t. j. 6 wnuków i 11 wnuczek oraz jednego prawnuka. Telegramy z życzeniami nadesłali: Jan Czemski, Albert Soska, Paweł Hadamik z Macierzy Polskiej, Jan i Zofja Olejniczak ze Zjednoczenia, pp. Sass, Agnieszka S. Pokryfka, pp. Rogniccy i inni. Uroczystość jubileuszową uzupełniono zabawą taneczną.

PLENTY OF AMMUNITION, BUT NONE OF IT FITS!



SYLWESTER I AKWARJUM.

Sylwester, mój przyjaciel, przytem wróg prohibicji,
W noc swojego Imienia szukał rzadkich delicji;
Był tu, był tam — i jeszcze zaszedł sobie gdzieindziej —
Pił to, tamto i owo — aż się strąbił asińdziej.

A że sublokatorem był w bardzo godnym domu,
Więc wrócił cichuteńko, by nie wadzić nikomu,
Trykając głową w ściany, znalazł nareszcie łóżko,
Położył się na kołdrze i nakrył się poduszką....

I byłby pewno zasnął, jak niewinna dziecina,
Gdyby nie zgaga — skutek złej fabrykacji wina....
Czkawka dręczy biedaka, w gardle żar, niby w piekle,
Aż wreszcie Sylwusiowi pić się zachciało wściekle....

Wstał z łóżka, holendruje, jak na łyżwach ze stali —
Ale na złość karafkę gdzieś mu djabli porwali,
Więc zachowując ciszę, jak mógł najdelikatniej,
Klamkę dłonią przyciska — i wchodzi do jadalni....

Ciemno, choć oko wykol; Sylwuś wstrzymuje czkawkę,
Ale i tu mu djabli porwali gdzieś karafkę;
Próżno się biedak tłucze, niby po piekle Marek:
Czuje, że mu już język przemienia się w sucharek.

Wreszcie, błądząc jak Arab przez bezwodną pustynię,
Namacał gdzieś na oknie jakieś szklanne naczynie;
Pochwycił je oburącz, z trudnością do ust dźwiga —
Ale się Sylwusiowi opłaciła fatyga!

Pije wreszcie!... Jak pije!... Osądź sam, dobry Boże!...
Takim spustem wieloryb pochwalić się nie może...
A choć w grdyce co chwila coś mu staje, jak kołek,
Sylwuś tem się nie zraża — wypił wszystko aniołek!...

Potem wrócił do łóżka i spał jak suseł dziki,
Gdy nagle raniuteczko budzą go straszne krzyki;
Bo Józio, mały sąsiad, wrzeszczy, dostając chrypki:
— Gdzie jest moje akwarjum?... Kto ukradł moje rybki?!

Rejwach się robi w domu; biegną ojciec i matka —
Znikły gdzieś złote rybki i trytony gagatka,
A Sylwuś, drżąc ze strachu, zamarł w łóżku bez ruchu,
Bo cała ta gadzina pluszcze się... w jego brzuchu!

KLIN.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

PORAŻENIE ZEWNĘTRZNYCH MIĘŚNI OKA.

(Ciąg dalszy).

O położeniu przedmiotów w przestrzeni sądzimy z wysiłku mięśniowego potrzebnego by ustawić odpowiednio oko na dany przedmiot. Przy porażeniu któregokolwiek z mięśni oka korzystać musimy z nadmiernych wysiłków, by ustawić oko prawodłowo; to też i nasz sąd o odległości przedmiotów widzianych jest dzięki temu znacznie utrudniony. — Tak, jeśli ustawimy np. ołówek przed oczyma pacjenta w miejscu, w którem pacjent widzi ołówek podwójnie, a następnie zakryjemy oko nieczujące i każemy pacjentowi szybko trafić palcem na ołówek, to przekonamy się, że cierpiący zazwyczaj nie będzie wstanie dotknąć ołówka, z powodu trudności rzutowania.



Najlepiej, jeśli interesujący z początku sam na swych własnych oczach wykona tych kilka prostych doświadczeń. Patrzymy obu oczami na przedmiot znajdujący się na większej odległości np. kominek; na drodze naszych linij wzrokowych w odległości długości ramienia ustawiamy palec; o ile patrzymy na kominek, to palec widzimy podwójnie. Jeśli szybko zamkniemy po kolei każde z oczu, to zauważymy, że z dwu obrazów, lewy widzimy okiem prawem, a prawy lewem, słowem, mamy do czynienia ze zdwojonem widzeniem skrzyżowanem. Występuje zdwojone skrzyżowane widzenie wtedy kiedy oczy patrzą w dal, t. j. kiedy mięśnie środkowe oczu nie są napięte; stąd widzimy, że zdwojone widzenie skrzyżowane występuje i jako następstwo porażenia mięśni środkowych oczu.

Patrzymy obu oczyma na palce, znajdują się na odległości ramienia od oczu, zauważymy wówczas, że przedmiot więcej odległy widzimy podwójnie. — Zamykając kolejno każde z oczu, przekonamy się, że okiem prawem widzimy obraz znajdujący się ze strony prawej a lewem obraz z lewej, słowem mamy tu przypadek widzenia zdwojonego zgodnego. Tego rodzaju widzenie zdwojone zdarza się i przy widzeniu z bliska w przypadkach, kiedy mamy porażenie lub niedowład mięśni zewnętrznych prostych.

Zwykle porażenie nerwu okoruchomego nie dotyczny całości nerwu, ale tylko niektórych z gałązek mięśniowych nerwu. Często bardzo zdarza się porażenie mięśnia zewnętrznego prostego, często też zdarza się porażenie mięśnia bloczkowego, unerwionego przez nerw bloczkowy. Jeśli nerw okoruchowy jest porażony całkowicie, to mamy następujące objawy, opadnięcie powieki w stronę; nieco w dół, obracając się południkiem pionowym ku wewnątrz. Nastawności czyli akomodacji niema i źrenica jest nieco rozszerzona i nie zwęża się pod wpływem podniety światłem któregokolwiek oka.

(Dokończenie nastąpi).

W Jaki Sposób Owady Żywią Swoje Potomstwo.

Nadzwyczajną jest troskliwość owadów o wyżywienie potomsta i przemyślność, z jaką gromadzą potrzebne zapasy.

Przodują w tem pszczoły i osy, które przez całą wiosnę i lato zbierają niezmordowanie delikatny pyłek kwiatowy, zamieniając go w miód słodki i wonny, przeznaczony do wykarmienia poczwarek. Za śpiżarnię służą im komórki woskowe, — kunsztownie wyrobione, komórki drewniane, lub jamy, wydrążone w ziemi. Z pracy ich i zapobiegliwości korzysta nieraz inny owad, maleńki czarny chrząszcz, zwany Sitaris humeralis, żyjący wyłącznie z rabunku. Śledzi on pilnie miejsca, w których pszczoła kosmata, Antonhora pilipe, składa gniazda. Pszczoła wybiera zwykle na ten cel strome, gliniaste wybrzeże rzeczne i, wykopawszy tam długie korytarze, dzieli je na drobne celki. Każdą zapełnia miodem, a potem znosi w niej jedno jaje i otwór starannie zalepia, ażeby żaden wróg nie mógł się do celki dostać. Czyha na tę chwilę chrząszcz-pasorzyt i składa przy wejściu do gniazda kilka jaj, z których wylęgają się maleńkie poczwarki. Skoro zbliży się pszczoła, czepiają się one jej włosów i, w ten sposób dostawszy się do komórek, zapełnionych miodem, żywią się cudzym kosztem.

Inny gatunek chrząszcza — zwany Neorophorus, zagrzebuje w ziemie ciała drobnych zwierzątek, na półtora stopy głęboko, i znosi na nich jaja, ażeby poczwarki, po wylężeniu, miały się czem karmić. Inne zakopują żywcem mniejsze owady, przeznaczając je na pokarm dla potomstwa.

Jeden gatunek osy drapieżnej, Sphex flavipennis, kopie w ziemi jamy, podzielone na komórki, w których składa jaja. Każda komórki jest zaopatrzona w żywność, a potem starannie zasklepiona. Zapasy żywności składają się z czterech świerszczów polnych, schwytanych żywcem. Osa poluje na nie i po długiej, morderczej walce, żądłem przebija ich węzły nerwowe, wskutek czego świerszcz zostaje sparaliżowany i żyje pod ziemią w stanie odrętwienia.

Chlorion, inny gatunek osy drapieżnej, gnieżdżącej się w rozpadlinach, między murami, w ten sam sposób chwyta i obezwładnia prusaki, plagę naszych kuchen. Jeżeli schwytany owad nie może się zmieścić w ciasny otwór gniazda obcina mu skrzydła i nogi.

Bomber, także rodzaj osy żywi swoje potomstwo naprzód maleńkiemi muszkami, a potem, w miarę wzrostu, coraz większemi owadami.

Pompilus chwyta żywcem pająki i obciąwszy im nogi, przynosi do gniazda.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z Klubów Małopolskich

Następujące Kluby Małopolskie zmieniły datę posiedzeń:

Klub Par. Lisia Góra dawniej odbywał posiedzenia w każdy 4-ty wtorek, obecnie w każdy pierwszy poniedziałek. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 6go lutego w sali Latki, nar. Huron i Noble ul., o 7:30 wieczorem. Uprasza się wszystkich parafjan Lisiej Góry, ażeby przybyli i zapisali się do swego rodzinnego klubu. Klub par. Lisiej Góry liczy już 120 członków, pomimo, że niedawno został zorganizowany. — W. Mechla, prezes; A. Szatko, sekr.

Klub par. Siedliska Bogusz zmienił datę posiedzeń z pierwszego wtorku na drugi czwartek, a nie na drugi wtorek jak ogłosił sekr. Z. K. M. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 9go lutego w sali Liberty jak dawniej o 7:30 wieczorem. — J. Kieca, prezes; Zofja Prokuska, sekr.

W niedzielę, dnia 5go lutego, odbędzie się instalacja zarządu Zw. Klubów Małopolskich w sali Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o 4ej godz. po południu. Zaprasza się wszystkich delegatów Klubów Małopolskich oraz przyjaciół i sympatyków. — Komitet.

Wieczór Przyjaciół Akademji Najśw. Rodziny.

Tow. Pań Opieki zaprasza na poniedziałek rodziców i sympatyków.

W przyszły poniedziałek w Akademji Najśw. Rodziny przy Division i Cleaver ul., będzie miała miejsce uroczysta instalacja zarządu Tow. Pań Opieki przy Akademji Najśw. Rodziny. Uroczystość będzie połączona z przyjęciem dla wszystkich członkiń i ich gości, oraz przyjaciół Akademji. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

Zarząd Tow. Pań Opieki zwraca się ze specjalną prośbą do matek uczennic o zainteresowanie się celami i działalnością organizacji i szkoły. Wszystkie matki są proszone o przybycie. Komitet zapewnia, iż każda z uczestniczek nie będzie żałowała przybycia i spędzenia jednego wieczoru w murach zasłużonej instytucji Sióstr Nazaretanek i sympatycznem otoczeniu.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A hog or ox, roasted whole, is called a barbecue			
2. Naphtha is obtained from anthracite coal			
3. Apennine mountains are in Switzerland			
4. The sentence "The quick brown fox jumps over the lazy dog" is useful to typists because it is easy to type			
5. The buffalo nickel has a buffalo on one side and a head of an Indian on the other			
6. The unit of measurement used to reckon the height of a horse is the hand—four inches			
7. The Latin expression, "Pax Vobiscum" means "peace be with you"			
8. The central section of Pittsburgh is known as "The Loop"			
9. The war hatchet used by the North American Indians was called an axe			
10. Quinine is the drug that is a specific antidote for malaria			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. From petroleum. 3. False. In Italy 4. False. It has every letter of the alphabet in it. 5. True. 6 True. 7. True. 8. False. This is true of Chicago. 9. False. Tomahawk. 10. True.



CZY NIE PRAWDA!



SOBOTKA

Jak Pan Profesor o Mało Się Nie Zrujnował.

Pan profesor Abecadłowicz był człowiekiem ogromnie roztargnionym, czemu nie dziwmy się, bo przecież był profesorem. Czy widział kto kiedy profesora, któryby nie był roztargniony?

To jednak jego roztargnienie było jeszcze najmniejszem nieszczęściem. Ostatecznie nic się wielkiego nie stało, gdy pan profesor, wyszedłszy z domu ze swoim własnym, profesorskim, rozłożystym, jak się patrzy, parasolem, wracał z parasolką damską pod pachą. Wprawdzie musiał pan profesor przeżyć kilka przykrych chwil, zanim zdołał małżonce swojej wytłumaczyć, że to tylko „przez roztargnienie", że był tylko w kawiarni, że to, że owo. Jakoś to wszystko uszło.

Gorzej było ze wzrokiem p. profesora: oto p. profesor był ogromnie krótkowzroczny, która to jego wada nieraz wywoływała różne pocieszne qui-pro-quo. Ale i to jeszcze nie byłoby wielkiem nieszczęściem. Tragedja zaczęła się dopiero wtedy, kiedy owa krótkowzroczność p. profesora zaczęła dotkliwie bić go po kieszeni, aż wreszcie o-mal nie doprowadziła do zupełnej ruiny. A jak się stało — opowiem.

Pewnego dnia p. profesor poprosił swego ministra skarbu alias swoją magnifikę o 5 złotych, tyle bowiem kosztować miała pewna potrzebna mu książka, którą widział w oknie księgarni. Żona dała mu 5-złotówkę, nowiuteńką, błyszczącą, jak samo słońce. Po godzinie p. profesor wrócił do domu i oznajmił z żalem, że książki nie dostał, bo właśnie jedyny jej egzemplarz przed jego przyjściem sprzedano, ale zato kupił za 2 złote inną ciekawszą książkę.

— No, dobrze, dawaj resztę! — pani małżonka wyciągnęła rozwartą dłoń.

— Jaką resztę?

— Przecież dałam ci 5 złotych.

— Co ty mówisz To były 2 złote!

— Nieprawda! To była nowiuteńka, srebrna 5-złotówka!

— Ach, mój Boże! To teraz 5-złotówki są takie małe? Toć ja wydałem ją, jako 2 zł. Ach ten nieszczęsny mój krótki wzrok!

Jakoś przebolano utratę 3 zł ale w jakiś czas potem p. profesor otrzymał znowu od żony 2-złotówkę i wydał ją jako 1-złotówkę.

— Ależ, moja droga, to z pewnością była złotówka, przecież nie większa od tej, o patrz tu jest srebrna 1-złotówka — tłumaczył się biedny profesor. Innym znowu razem p. profesor wydał 10-złotówkę, jako pięciozłotówkę i nie mógł żadną miarą zrozumieć, gdy mu żona tłumaczyła, że teraz, wobec tylu rozmaitych redukcyj i rozmiary pieniędzy zredukowano. Żeby ulżyć nieco obywatelom, żeby im grubsza forsa kieszeni nie obrywała.

I byłaby może pp. Abecadłowiczów spotkała nieunikniona ruina, gdyby p. profesor nie był wpadł na pomysł: kupił sobie mikroskop i bez niego nie załatwiał żadnych sprawunków: zanim zapłaci, bada dokładnie przez mikroskop, czy ma w ręku dwu-, pięcio- czy dziesięciozłotówkę. **Jeż.**

O Tak Zwanym "Duchu" Słów Kilka.

Było to jeszcze przed wojną światową na wiosnę, gdyśmy już letni siew ukończyli. Jednego dnia nawiedziła nas straszna burza z wielką ulewą. Po skończonej burzy zabrałem rydel i poszedłem na pole, aby wodę ze zboża pospuszczać. Gdy wracałem z pola około kościoła wypadli nagle z niego chłopcy, którzy na „Anioł Pański" wieczorem dzwonili, krzycząc: „W kościele coś jest! Tam coś tak puka, żeśmy ze strachu nasze czapki w kościele zostawili! Pójdźcie tylko się o tem przekonać.

Że to było nad wieczorem, — wnet zebrało się więcej ludzi i wszyscy dalej do kościoła. Ja zaś na wszelki przypadek, nie wiedząc co tam może być, zabrałem i rydel ze sobą. Nadsłuchujemy, a tu od czasu do czasu uderza coś, najczęściej w ławkę. Kazałem wszystkie ławki dokładnie przeszukać, lecz choć w nich nic nie było, dalej słyszeć się dają uderzenia. Wobec tego przeszukaliśmy cały kościół, za ołtarzami, w spowiednicy a także przy organach Pukanie trwało dalej.

Nasz kościół w Chechle (pow. Gliwicki) ma 416 lat, więc jest jeszcze zbudowany z sufitem (pokładem) i tam więc kazałem dobrze przeszukać. Nic jednak nie znaleziono a pukanie ciągnęło się dalej. Nie pozostało nam nic innego, jak tylko posłać po naszego ks. proboszcza. który też niebawem zjawił się w kościele.

Tak jak i my, kazał ks. proboszcz raz jeszcze kościół przeszukać i śledził pilnie skąd to pukanie, a nie mogąc nic pewnego stwierdzić, zebrał Najśw. Sakrament z ołtarza na farę, a kościół został zamknięty.

Na drugi dzień, po mszy św. znowu dało się słyszeć w kościele stukanie i teraz więc także ks. Proboszcz starał się ustalić skąd to pochodzi, lecz bez skutku. Po południu tak samo się działo, a kiedy przyszła do kościoła jedna pani ze swym mężem i usłyszała pukanie i odezwała się: „Duchu, ktokolwiek jesteś, nie wolno ci w kościele takich nikczemnych rzeczy czynić! Pamiętaj, że kościół jest mieszkaniem samego Boga. Jeżeli tego nie zaprzestaniesz, kara cię nie minie! I ta przestroga nie pomogła, pukanie można było słyszeć dalej.

Przed samym jednak wieczorem udało się tego „ducha" przychwycić, jak obrywał tynk (mur) w dzwonnicy i drobił na małe kawałki aby je znów rzucać po kościele.

Był to jeden z tych chłopaków, którzy czapki pozostawili w kościele, aby wywołać taki popłoch w parafji. Ten plan dobrze obmyślili. Chłopak rzucał najpierw maleńkiemi kameczkami, których miał wielki zasób, a jak mu ich zabrakło, obrywał tynk i był tak zręczny, że tyle ludzi nie mogło podpatrzeć skąd kameczki lecą. Pani, która z wielkiem oburzeniem, głośno, wystąpiła przeciw temu tak gorszącemu postępowaniu w domu Bożym, była jego matką.

Za karę, nie dopuszczono chłopca do stołu, i pożywienie otrzymywał gdzieś na uboczu. — Inaczej skarany nie został. Był on synem byłego głównego nauczyciela. **Wojciech.**

W Szkole Imienia Kwargieldufta.

— Hej ty Pomeranz, czy chcesz iść do teatru, że tak czyścisz palcem nos? Powiedz mi, czy ty umiesz lekcję?

Pomeranz: — Tak i —

— Co znaczy tak? Ty chamuś. Jak się mówi coś do mnie to trzeba zaraz dodać „panie profesorze". Rozumiesz A teraz powiedz mi co Pan Bóg powiedział do węża, który uwiódł Ewę?

— Przeklęty jesteś pomiędzy wszystkiemi zwierzętami, panie profesorze, na piersiach twoich się czołgać będziesz, panie profesorze, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego, panie profeszorze!

— Ty głupi! tu nie trzeba tego dodać. Uj, to ja mam za robotę z takimi osłami! Siadaj! — Zwraca się do drugiego:

— Powiedz mi, Szwarkiewicz, jakiego grzechu zrobili bracia Józefa, że go sprzedali do niewoli?

— Oni go sprzedali za tanio!

— A dlaczego Józef wyrwał się i uciekł od Putyfary?

— Bo un był jeszcze głupi!

— Dobrze, masz piątkę. Wyczcie się wszyscy na jutro Pop, to pomówimy tyż o łódzkiej kanalizacji!

Zmartwienie akademika.

— Dlaczegoś taki zmartwiony, Kaziku?

— Wyobraź sobie, prosiłem wuja o pieniądze na zapłacenie krawca, a on przysyła mi pokwitowany rachunek krawca!

ZBRODNIARZ.

Mądry Salomon zwiedzał pewnego razu więzienie, pełne zbrodniarzy. Pytał wszystkich o zbrodnie, jakie popełnili.

— Dlaczego tu jesteś zamknięty?

— Panie, jestem niewinny.

Wtedy zwrócił się do drugiego:

— A dlaczego ciebie wtrącono do więzienia?

— Sire — odpowiedział więzień bolesnym głosem — przysięgam, że skazano mnie przez omyłkę.

I od każdego otrzymał tę samą odpowiedź.

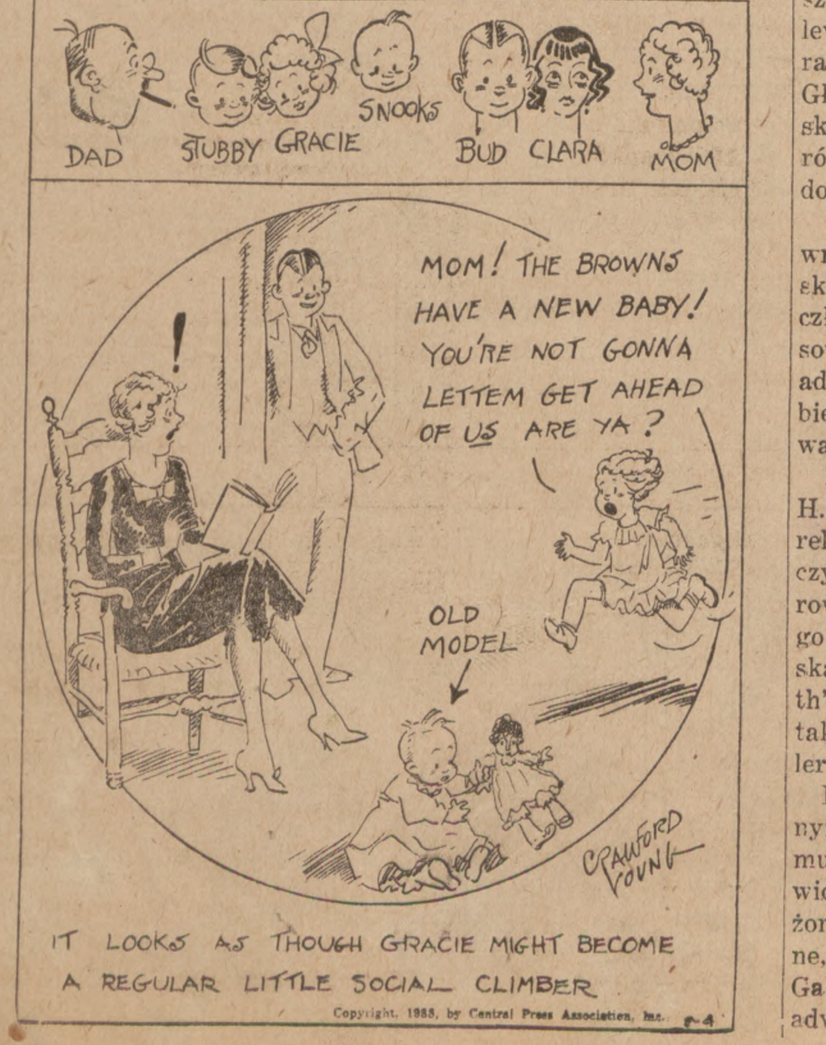
W końcu spostrzega jeszcze jednego więźnia, pogrążonego w smutku, w głębi celi. Stawia jemu pytanie, na które człowiek ów odpowiada:

— Sire, jestem zbrodniarzem!

Król natychmiast wydał rozkaz:

— Natychmiast wypuścić tego więźnia na wolność, ażeby nie psuł innych niewinnych.

THE TUTTS By Crawford Young



SREBRNE GODY.

Państwo Jan i Katarzyna Szopińscy, zam. pn. 5503 Windsor ave., w Portage Parku, obchodzić będą jutro srebrny jubileusz czyli 25tą rocznicę wspólnego pożycia małżeńskiego. Jubilaci uroczystość swoją rozpoczną Mszą św., która na ich intencję odprawiona zostanie w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, o godzinie 8ej rano. Cała rodzina przystąpi do Stołu Pańskiego na podziękowanie Bogu za łaski z prośbą o dalsze. Dla upamiętnienia tego jubileuszu odbędzie się w rezydencji jubilatów przyjęcie dla ścisłego kółka familijnego. Związek małżeński jubilatów pobłogosławiony został sześciorgiem dzieci, z których pięcioro żyje. Życzenia jubilatom popłyną jutro jak z rogu obfitości, by doczekali się złotego jubileuszu małżeńskiego. — Pan Jan Szopiński jest współpracownikiem drukarni Dziennika Chicagoskiego od przeszło 30 lat.

MARJANOWSKI PREZESEM KLUBU OBYWATELSKIEGO.

Klub Obywatelski 38ej wardy, przy parafji św. Władysława, po ostatniem posiedzeniu dokonał instalacji nowego zarządu na rok 1933, w skład którego weszli: Adam Marjanowski, prezes; Br. Gajewski, wice preezes; W. Gaszyński, sekr. prot.; K. J. Wagner, sekr. fin.; Jan Świder, kasjer; J. Kozioł i J. Kółkowicz, marszałkowie; F. Fabiański, J. Bobek, W. Bebak, J. Stec, J. Napiętek, W. Demkowski i St. Kwaśnicki, członkowie komitetu dobrobytu; F. Kukowinski, W. Bebak i Wład. Mechla, członkowie komitetu politycznego.

Przysięgę od nowych urzędników odebrał X. St. Czapelski, proboszcz Władysławowa, który korzystając z okazji przemówił do zebranych, dziękując i zachęcając klubowców do pracy wspólnej. Potem przemawiał prezes Adam Marianowski, który wszystkich obecnych zaprosił do udziału w „bibie", jaką urządzono.

Warto zanotować, że regularne posiedzenia w przyszłości odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; następne posiedzenie zapowiedziane jest na 26go lutego, o godz. 2ej po południu. Na posiedzenie to Klub Obywatelski zaprasza wszystkich parafjan z Władysławowa, nieczłonków, którym dobro parafji leży na sercu.

Z INSTALACJI W SALI p. FAIKL'A.

W sali p. Faikl'a, róg Custer i Leavitt ul., odbyła się instalacja Klubu Polsko-Amerykańskiego Demokratów. Przygrywała orkiestra p. A. Normantowiczą. Po przemówieniu założyciela i prezesa klubu, p. W. Grupczyńskiego, adw. Z. H. Kadow odebrał przysięgę od nowych urzędników: W. Grupczyńskiego, prezesa; J. Cejmera, wice-prezesa; M. Pietrzykowskiego, kasjera; W. Pennrocka, sekr. fin.; Edw. Strzeszewskiego, sekr. prot.; J. Zalewskiego, marszałka; G. Burgraffa, S. Leśniewskiego, B. Głowczewskiego, A. Cejmerowskiego, F. Plicnera, dyrektorów; adw. St. Leśniewskiego, doradcy prawnego.

Po tej ceremonji H. Becker wręczył prezesowi Grupczyńskiemu odznakę za jego pracę; członkowie jednogłośnie indorsowali następnie kandydaturę adw. Z. H. Kadowa, który ubiega się o urząd aldermana 33 wardy.

Przemawiali kolejno: adw. Z. H. Kadow, Clayton F. Smith, rekorder powiatowy; W. Grupczyński, który wręczył rekorderowi dyplom członka honorowego klubu, pani M. Pietrzykowska zaś wręczyła kwiaty Smith'owi i Kadowowi. Przemawiał także M. S. Szymczak, kontroler miejski.

Po instalacji podano zebranym przekąski i napoje przy muzyce orkiestry p. Normantowicza. Wśród obecnych zauważono także sędziego J. R. Dunne, sędziego E. J. Hasten. p. J. Gal, cenzora Unji Polskiej i adw. J. Grealisa.

Z WŁADYSŁAWOWA

Jutro, dnia 5 lutego, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, w kościele św. Władysława, o godzinie 3ej po południu, odbędzie się Nabożeństwo Różańcowe, z wystawieniem Najśw. Sakramentu i Benedykcją.

*

Pp. August i Irena Niekielscy, 5141 Roscoe ul., obchodzili pierwszą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego w ub. poniedziałek, dnia 30 stycznia. — Przy tej okazji na intencję pp. Niekielskich odprawiona była Msza św. w kościele św. Władysława.

*

W ten wtorek, dnia 7 lutego, w sali zwykłych posiedzeń, odbędzie się nader ważne zebranie Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club). Początek o godz. 8ej wieczorem. Ponieważ omawiane będą nader ważne sprawy uprasza się wszystkie członkinie o łaskawe przybycie. Po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska.

*

W Bractwie Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (Immaculata Club) wielki entuzjazm z powodu przedstawienia, które członkinie urządzają w niedzielę, dnia 23go kwietnia, w pięknym Audytorjum Wyższej Szkoły św Trójcy, róg Division i Cleaver ul. Dochód z tej imprezy pójdzie na budowę nowego kościoła i szkoły św. Władysława. Na programie aż dwie piękne zajmujące sztuki, mianowicie sztuka ludowa, przepłatana cudnymi piosenkami i tańcami polskimi, p. t. „Bursztyny Kasi" w trzech aktach; i nader wzruszający melodramat w trzech aktach p. t. „Eyes of Love" (Palec Boży). Energiczne próby już w toku! Bliższe szczegóły później.

*

Jutro, w niedzielę, dnia 5go lutego, pp. W. i A. Derengowscy, 5310 Cornelia ave., obchodzą nader rzadką uroczystość mianowicie, 50tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego Przy tej okazji, w kościele św Władysława, o godz. 9:15 rano odbędzie się Msza św. dziękczynna na intencję szan. jubilatów i ich rodziny.

*

Posiedzenie miejscowego kółka dramayczno - towarzyskiego „Ideal Dramatic and Social Club" odbędzie się w przyszłą środę, dnia 8go lutego, w sali zwykłych posiedzeń, w szkole św. Władysława. Początek o godz. 8ej wieczorem.

*

Do pp. Józefa i Marcelli z domu Cieślak Krotochwil, 493 School ul., zawitał bocian i w prezencie zostawił im piękną zdrową córeczkę, której imiona dano Elaine Marcella Rodzicami chrzestnymi byli p. O. Melnitzke i panna Emilja Koca. Chrzest odbył się w kościele św. Władysława, ub. niedzieli, dnia 29go stycznia.

*

Jutro, w niedzielę, dnia 5go lutego, o godz. 2ej po południu w sali zwykłych posiedzeń, odbędzie się miesięczne zebranie Bractwa Niewiast Różańcowych.

*

W przyszły czwartek, dnia 9 b. m., do sokolni mieszczące się w Wyższej Szkole św. Trójcy, u zbiegu ulic Division i Cleaver, wybierają się panienki z Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny — Oddz. Starszego i Młodszego. Dla wygody członkiń zaangażowano omnibus, którym odbędzie się podróż do i z sokolni. Omnibus wyruszy o godz. 7:15 wiecz. Te panienki, które życzą sobie skorzystać z tej sposobności niechaj się stawią do szkoły św. Władysława, nie później niż o godz. 7:15. Bilety tam i nazad tylko 15 centów od osoby.

*

Dziś, w sobotę, dnia 4 lutego przystąpią członkinie Bractwa Dzieci Marji do spowiedzi, a do wspólnej Komunji św. jutro, w niedzielę, dnia 5go lutego, o godz. 7:15 rano. W przyszłą sobotę, dnia 11go lutego, do spowiedzi św. miesięcznej przystąpią członkinie starszego i młodszego oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P.

*

Próby orkiestry Tow. Najświętszego Imienia Jezus odbywają się co środę pod energiczną dyrekcją Dr. Edwarda Kanser. Następna próba odbędzie się w tę środę, dnia 8go lutego o godz. 8ej wieczorem. Uprasza się wszystkich członków Tow Najśw. Imienia Jezus obu oddziałów, którzy grywają na jakimkolwiekbądź instrumencie by łaskawie przybyli na następną próbę.

*

W konteście piłki koszykowej pomiędzy członkami Tow. Najśw. Imienia Jezus z parafji św. Władysława i Tow. Najśw Im. Jezus z parafji św. Trójcy Władysławowianie byli pokonani punktami 27 do 25. Kontest en odbył się ub. czwartku.

*

Następne posiedzenie Tow Najśw. Im. Jezus Oddz. Starszego odbędzie się we wtorek dnia 28 lutego, a młodszego we wtorek, dnia 21 lutego.

*

Ub. wtorku, dnia 31 stycznia odbyła się instalacyjna zabawa Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic N. P. N. M. P. Była to bezprzecznie zabawa nadzwyczajna i to pod wieloma względami, a szczególnie ze względu programu, niespodziaek itp. Chyba na długo członkinie popamiętają tę imprezę Po programie była podana kawka i smaczne przekąski. Komitet składał się z następujących panien: Kopecka Z., Kozioł K. Kudrewicz, Nahara, Kulaga W. Skaja K., Szymańska S., z Oddziału Starszego, i panny: Górka L., Czechańska E., Gradowska Z., Jermąkiewicz W. Świerk J. i Ziołkowska F. z Oddziału Młodszego.

"Sprecyzowane" pytanie.

— Małe pytanie, panie profesorze: Czy możnaby to uważać za obrazę, jeżelibym pana nazwał starym wielbłądem?

— Ależ rozumie się, że tak!

— A gdybym starego wielbłąda nazwał "panem profesorem," czy to też byłoby obrazą?

— Nie!

— Aha, w takim razie barlzo panu dziękuje, panie profesorze.

POLSCY MURZYNI W TEATRZE GARRICK

Członkowie Tow. Chicago Society pod reżyserem prof. Doc. Berchuson starają się wszelkiemi siłami ażeby sztuka wypadła wyśmienicie. Niektórzy członkowie wytężają swe siły ażeby się spisać jak to przypada na Tow. Chicago Society jaknajlepiej.

Feliks Garbarek, preezs towarzystwa spędza swe wieczory na próbach, ażeby się spisać na scenie czysto po murzyńsku, już po jego mowie widać, że będzie on wnet prawdziwym polckim murzynem. Nawet dr. Edward Dombrowski bierze prywatne lekcje tańca, ażeby jego rola z czarną wdówką ważącą 300 funtów śmiechu, wypadła dobrze. Pan Antoni Zintak, który wystąpi w roli Niehonorowego Sędziego zaniedbuje swe godziny biurowe i spędza dużo czasu w różnych sądach, i przysłuchuje się on pilnie sprawom. Ma on rację, jego zadaniem będzie pokazać naszym sędziom jak się należy prowadzić sprawy sądowe, a pan Kaz. Midowicz gdy on wystąpi w swem stroju białym balowym, to już napewno będzie kłopot z naszemi panienkami i mężatkami w teatrze Garrick, w śródmieściu, w niedzielę, o godzinie 2:30 po południu, dnia 19go lutego, cały dochód będzie obrócony na dobroczynność.

JECHAŁ JAK RZEŹBIARZ-ARTYSTA.



Chcąc uniknąć zderzenia z samochodem z przeciwnej strony, Eugene Romeo, rzeźbiarz-artysta z Oak Parku, rozbił werandy czterech domów pnr. 2712 — 2718 Warren ave. Kierowcy nic się nie stało. Po naprawieniu opon na kołach, pojechał dalej. Na swej drodze, prócz rozbicia murowanych i drewnianych części werand w porządku, jak wskazują numery, Romeo złamał także jedno drzewo. Świadkowie potwierdzili podanie kierowcy, że w ten sposób uniknął większej katastrofy, jaka mu groziła od samochdu, który mu zajechał drogę.



Rok 1932 w Życiu Katolickiem Świata.

Nowe encykliki.

Mimo niezwykle gwałtownych prześladowań jakich Kościół katolicki doznał, nie mówiąc o Rosji, w Hiszpanji i Meksyku, a także częściowo w innych krajach, nie można r. 1932 uważać za niepomyślny w życiu Kościoła i jego działalności.

Trzy encykliki, gdyż do 1932 roku odnieść należy noszącą datę 25 grudnia 1931 roku encyklikę „Lux veritatis", wyraźnie wskazują główne zainteresowanie Kościoła w ubiegłym roku. Spraw religijnych dotyczy encyklika „Lux veritatis", spraw społecznych — „Caritate Christi Compulsi", wreszcie cierpień Kościoła — „Acerba animi."

Kongresy katolickie.

Na czoło wydarzeń o znaczeniu religijnem wysuwa się wielki Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie w połączeniu z 1500-leciem św. Patryka w Irlandji oraz wielkie manifestacje katolickie podczas "dnia katolickiego" w Essen i „tygodnia społecznego" w Lille, nie mówiąc o uroczystościach częstochowskich i wielu mniejszych międzynarodowych i lakalnych zjazdach i konferencjach katolickich. Nie małe wszechświatowe znaczenie posiada również utworzenie w Wiedniu Federacji katolickich stowarzyszeń wychowawczych, w której — jak dotąd — bierze udział dwanaście narodów.

Kanonizacje.

Wielkim momentem było ogłoszenie bulli o kanonizacji i głoszeniu Doktorem Kościoła Powszechnego św. Alberta Wielkiego, a cały szereg procesów kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych wszczętych w roku 1932 przez św. Kongregację Obrzędów, zwiastuje bliskie liczne momenty gloryfikacji Kościoła.

10-lecie Pontyfikatu.

W lutym r. ub. Papież Pius XI obchodził 10-lecie Swego pontyfikatu w maju tegoż roku — 75-lecie Swych urodzin. Daje to asumpt całemu światu katolickiemu, a łącznie z nim i całemu światu, wyrażenia Ojcu Chrześcijaństwa i Wielkiemu Orędownikowi uciśnionych, hołdu i wdzięczności za jego całą dotychczasową działalność.

Misje katolickie.

Bolesnem echem odbija się w świecie wieść o śmierci kardynała van Rossum, niestrudzonego kierownika Propagandy Wiary, wielce zasłużonego w pracy misyjnej Kościoła wśród pogan. Nie wpłynęło to jednak na dalszy wspaniały rozwój apostolstwa u narodów pozbawionych światła Wiary św. i błądzących w mrokach błędów. Według ostatnich statystyk liczba katolików w Indjach wzrosła do 2,987,267, w Japonji — do 96,325. Podobny wzrost — choć brak danych cyfrowych — zaobserwować można było i w innych krajach dosięgła bez mała 12 tysięcy osób. Jak stwierdzono na posiedzeniu Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary na cele misyjne wydatkowano około 50 miljonów lirów włoskich, nie licząc kosztów związanych z otwarciem w roku ubiegłym nowego ateneum św. Kongregacji Propagandy Wiary.

Nawrócenia.

Niezmiernie pocieszającym objawem były coraz częściej notowane liczne nawrócenia wybitnych protestantów, przedewszystkiem w Anglji (przeszło 12 tysięcy nawróceń), Ameryce i krajach skandynawskich. Wiele nadziei rokuje również słynna już, niedawno ogłoszona odezwa pewnej grupy duchowieństwa anglikańskiego, wzywająca w związku ze zbliżającem się stuleciem t. zw. duchu oxfordskiego do powrotu na łono Kościoła Rzymskiego.

Kwestja społeczna i dzieła miłosierdzia.

Inny dział pracy, którego koroną była wiekopomna encyklika z roku 1931 „Quadragesimo Anno", usilnie propaguje Kościół przez wystąpienie swe wzywające ludzkość do miłosierdzia i sprawiedliwości społecznej. Wyrazem tej działalności jest encyklika „Caritate Christi Compulsi", w której Ojciec św. zwrócił się do ludzi dobrej woli o złączeniu się w krucjacie miłości" przeciw obecnemu kryzysowi światowemu. Nie poprzestaje na tej wielkiej odezwie ani Papież ani biskupi, nie pomijają najmniejszej okazji, by nawoływać świat do opamiętania, do poszanowania wzajemnego godności ludzkiej, do miłosierdzia, sprawiedliwości. Nie na samych jednak napomnianiach i odwoływaniu się do sumienia ograniczyła się działalność Kościoła na polu społecznem. Aby dać przykład, jak zwalczać bezrobocie, sam Ojciec św. zarządził szereg prac budowlanych na terenie Miasta Watykańskiego i zalecił podobne roboty w całych Włoszech, a jego przykładem poszli biskupi świata, budując świątynie i domy katolickie. Niezależnie od tego szeroko rozwija się działalność charytatywna, zarówno konferencyj św. Wincentego a Paulo, jak i wielu innych dawnych i nowych zrzeszeń dobroczynnych.

Obraz działalności społecznej Kościoła uzupełniają jego akcja w głoszeniu sprawiedliwości społecznej, której wyrazem jest utworzenie i rozwój Katolickiej Ligi Sprawiedliwości Społecznej.

Żałoba i cierpienia Kościoła.

Nie brak, oczywiście w życiu Kościoła w roku ubiegłym i momentów smutnych. Prócz wspomnianego już kardynała van Rossum zmarł również kardynał Piffl, arcybiskup Wiednia oraz wybitny działacz, były kanclerz austrjacki, prałat Seipel. Z Meksyku, gdzie prześladowanie Kościoła szczególnego doszło napięcia, wydalono arcybiskupa Guadalajary, X. Orozcoy, Jimenez, zamknięto liczne kościoły, ograniczono do nikłej liczby ilość duszpasterzy. Wywołało to pełną bólu encyklikę „Acerba Animi", a w ślad za nią nowe represje i prześladowania. Niewiele poprawił się stan Kościoła w Hiszpanji. W dalszym ciągu trwały tu zamachy na świątynie, zawieszono szereg dzienników katolickich z „El Debate" na czele, uchwalono prawo o kongregacjach religijnych. W Jugosławji rosną wobec Kościoła coraz większe, trudności z racji nieprzychylnego stanowiska rządu. Na Litwie nadal trwa walka z organizacjami katolickiemi uwieńczona niedopuszczeniem do otwarcia uniwersytetu katolickiego w Kownie.

W potoku tych smutnych spraw jasno odbijają się coraz lepiej kształtujące się stosunki rządu włoskiego z Watykanem oraz zadawalające rozwiązanie sprawy t. zw. „Status Romano Catholicus Transylvaniensis."

W sumie rok ubiegły w życiu katolickiem świata zaznaczył się znacznem wzmożeniem jego siły moralnej, wzrostem jego wpływów w dziedzinie społecznej, mocniejszą konsolidacją wiernych w Akcji Katolickiej. Budzi to mimo wydatnej propagandy bezbożnictwa, silnych trudności politycznych i społecznych, wielką nadzieję pomyślnej przyszłości dla świata.

Fundament Naszej Wiary Św.

Jak nam wszystkim wiadomo fundamentem naszej Wiary św. jest Miłość; gdyż Jezús Chrystus nakazał nam kochać Boga nadewszystko, z całego serca z całej myśli i z całej duszy swojej, a bliźniego swego jak siebie samego. Jezus Chrystus przyszedł na świat z miłości ku rodzajowi ludzkiemu ażeby go zbawić, podjął On trudy życia, cierpienie i śmierć haniebną na krzyżu aby odkupić rodzaj ludzki z niewoli grzechu i zapewnić mu zbawienie.

Słusznie więc wymaga abyśmy mu za tę bezgraniczną miłość odpłacali wzajemnie bezgraniczną miłością, a bliźnich naszych kochali jak siebie samych gdyż oni są istotami Krwią Jego najświętszą odkupionymi. Obszerny wykład tej miłości Boga i bliźniego podają nam przykazania Boskie i Kościelne. Wszyscy wyznawcy Nauki Chrystusowej obowiązani są do wypełniania tych fundamentalnych praw miłości, o ile pragną mieć spokojne sumienie w tem życiu i zapewnić sobie zbawienie wieczne w Wieczności.

Teoretycznie patrząc na te przykazania Miłości Boga i Bliźniego, nie wydają się one być zbyt trudnymi do wypełnienia, jednak w praktyce życia napotykamy na różne przeszkody i trudności w ich wypełnianiu. Liczne sprawy i kłopoty życia doczesnego odrywają nas od pamięci o Bogu i od obowiązków jakie mamy względem Niego. Zapominamy często oddawać Mu czci należnej, nie wypełniamy przykazań Bożych ani Kościelnych, które powinny być prawem życia naszego. Owładnięci również zwierzęcemi instynktami samolubstwa, zapominamy o miłości jaką winniśmy bliźnim naszym, dbamy tylko o to aby nam dobrze było a krzywdzimy często bliźnich naszych, tem bardziej, że napotykamy na drodze naszego życia zbyt często ludzi o przewrotnych charakterach, którzy nas nieraz i krzywdzą, więc czujemy do nich uprzedzenie, niechęć a często i nienawiść, szkodzimy im na sławie i imieniu, zapominamy o tem przykazaniu, które nam głosi, że mamy kochać bliźniego jak siebie samego.

Te przeszkody na drodze do miłości Boga i Bliźniego stawia nam poniekąd sam Bóg, abyśmy je zwyciężając, pomimo wszystko, kochali Go i bliźnich naszych a przez to zebrali większe zasługi na żywot wieczny. Gdybyśmy nie mieli tych przeszkód w tej miłości Boga i bliźniego, to by nam to przychodziło łatwo, lecz nie mielibyśmy z tego wielkiej zasługi. Tak jak żołnierz w czasie pokoju niema okazji wykazać swego męstwa i odwagi ale dopiero w czasie wojny okazuje się jego męstwo i waleczność, gdy musi walczyć z nieprzyjacielem i wtedy otrzymuje ordery i nagrody, tak też również i my gdy będziemy wiernie kochać Boga z całego serca naszego, z całej duszy i ze wszystkich myśli naszych, a bliźniego naszego tak jak siebie samych, pomimo różnych przeszkód i przeciwności, zasłużymy sobie wielkie zasługi na żywot wieczny

PRACE RESTAURACYJNE PRZY GROBIE ŚWIĘTYM.

Dzięki porozumieniu pomiędzy opiekunami Grobu św. w Jerozolimie, katolikami, Grekami oraz Armeńczykami, rozpoczęły się obecnie prace restauracyjne w bazylice przy Grobie Chrystusa Pana. Przedstawiciele trzech wyznań ustalili program prac i przebudowy.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

POMNIK KOLUMBA DLA CHICAGO.



Z Medjolanu, we Włoszech, wysłano już bronzowy pomnik, przedstawiający Kolumba. Pomnik ma stanąć w parku Granta, w Chicago.

Z ROMANOWA

Dzisiaj rano o godzinie 9ej, na Mszy św. w kościele św. Romana pobłogosławiony został związek małżeński p. Piotra Leśniaka z Genowefą Kutz.

*

Już niezadługo, bo od jutra za tydzień, odbędzie się wspaniały koncert chóru parafjalnego św. Romana. Na program złożą się występy chóralne i solowe. Warto będzie przyjść i przysłuchać się śpiewom naszej drużyny śpiewaczej, upiększającej wszystkie nabożeństwa w ciągu całego roku. Po koncercie nastąpi zabawa taneczna. Dyrygentem chóru jest p. Jakób Bochniarz.

*

Tow. Imienia Jezus czyni skrzętne przygotowania do zabawy tanecznej, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali parafjalnej.

*

Odbył się pogrzeb z kościoła św. Romana, ś. p. Marji Kubowicz, której zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych pogrzebano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Posiedzenie towarzystw: jutro po południu, Niewiasty Różańcowe; w poniedziałek wieczorem Dziewice Różańcowe; we wtorek wieczorem, Tow. Przyjacielskie Koło.

*

W sali parafjalnej ubiegłej niedzieli, przy licznym udziale publiczności, odbył się popis dzieci szkolnych. Złożyły się nań dwie okazje: jedna to imieniny ks. proboszcza dra. Jana J. Kozłowskiego a druga wręczenie dyplomów graduantom kończącym ósmy stopień szkoły parafjalnej. Wykonany został wspaniały program składający się z piętnastu numerów a weszły nań śpiew powitalny, po którym nastąpiło powinszowanie. Potem były udatne pląsiki dziewcząt, a po nich odegrany został dramat w pięciu aktach p. t. "Czij Ojca twego i Matkę twoją". Potem znowu były rytmiczne pląsy w barwnych kostjumach, a po nich odegrano komedyjkę w języku angielskim p. t. "Ticket Agent". Po pląsach przemówił Władysław Smoła a po nim Klara Cwenar. Po śpiewie przemówił serdecznie do dzieci ks. proboszcz dr. Jan Kozłowski, poczem wręczył graduantom dyplomy, którymi zaszczyceni zostali: R. Duślak, Irwin Galus, J. Gorczyński, F. Homicz, T. Janik, H. Krzysiak, J. Kopacz, E. Krajewski, C. Korbecki, E. Kuczkowicz, M. Pietruszka, W. Rataj, J. Stachowski, S. Sliwa, W. Smoła, W. Tatarczyk, T. Tuman, S. Kalecki, E. Wieszczyk, W. Wróbel, E. Wulkowicz, A. Barnaś, K. Cwenar, J. Demoral, H. Hałas, K. Januszewska, H. Kutaj, W. Klimowska, Z. Łapka, J. Mieżejewska, S. Mikrut, J. Matala, W. Majerczyk, P. Malinowska, J. Osysko, L. Ptaszyńska, J. Pyrek, E. Smoła, S. Stec, E. Stec i S. Latkowska. Siostrom Józefinkom, nauczycielkom szkoły św. Romana, należą się słowa serdecznego uznania za trudy i mozoły poniesione nad przygotowaniem dzieci, które wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



ZE STANISŁAWOWA

Chór św. Cecylji ze współudziałem chóru młodszego urządza zabawę karciano-kostkową „Bunco and Card Party" we wtorek, 21go lutego, w sali Kościuszki, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zapowiada dużo premij. Będą specjalne stoły do gry w t. zw. „Bridge" lub „500".

*

Stanisławowianie, tudzież liczni przyjaciele i sympatycy proszeni są na zabawę walentynową Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, mającą się odbyć w sobotę, dnia 11 lutego, w auditorjum stanisławowskiem. Początek zabawy o godz. 8ej wieczorem. Bilety można nabyć w biurze tegoż towarzystwa pod salą.

*

Spółka budowlano-pożyczkowa p. n. „Korony Polskiej", której biuro mieści się pnr. 1372 Ingraham ul., naprzeciwko kościoła św. Stanisława K., otwiera nową serję do której zapisywać się można co piątek wieczorem. Urzędnikami są: St. Jankowski, prezes; St. Guzowski, wiceprezes; M. Lewandowski, sekr.; B. Wienckowski, kasjer. Winc. Klajbor, W. Krzywonos, J. J. Liss, Jul. Lenz, B. Wiszowaty, dyrektorzy. Adw. W. A. Kula, doradca prawny.

*

Przed kilku dniami odbyła się niespodzianka t. zw. „Birthday Party" urządzona przez grono przyjaciół dla p. Henryka Lewandowskiego z okazji jego rocznicy urodzin. Przyrządzeniem potraw zajęły się żona Solenizanta i pani Gantz. Solenizant otrzymał sporo upominków. Uczestnikami tej zabawy byli: ks. Teodor Wróblewski, C. R., pp. S. Dorsch z dziećmi, pp. J. Sulberg z dziećmi, pani A. Gantz, p. J. Archibald, Florentyna Gantz, pp. S. Lewandowscy z córeczką, P. Dorsch, p. E. Gantz i pp. P. Lewandowscy z synkiem.

Z HELENOWA.

W ubiegłą niedzielę pp. Henryk i Karolina Szafraniec obchodzili 25tą rocznicę czyli srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego. Msza św. była odprawiona na ich intencję przez X. Franciszka Czarnego, który udzielił jubilatom błogosławieństwa. Krewni i znajomi urządzili miłą niespodziankę dla jubilatów i obdarzyli ich ślicznym podarunkiem. Kolację przyrządziły: pani J. Solak i pani Schaefer. Do stołu donosiły panny: W. Szafraniec, A. Sroka i S. Sroka. Tak członkowie rodziny jak i znajomi składali jubilatom życzenia doczekania siź złotych godów weselnych. Wśród uczestników zabawy byli: pp. Henryk Schaefer, pp. Ludwik Solak z dziećmi, pp. Stan. Szafraniec z dziećmi, pp. Wojiech Bogusz, pp. Stan. Solak z dziećmi, pp. Walenty Bogusz, pp. Jakób Toboła, pp. Jan Sroka z dziećmi, pp. Alojzy Chuchro, pp. Jan Kurtyka i kilku innych. Związek małżeński pobłogosławiony został ośmiorgiem dzieci. Sześcioma synami i dwiema córkami.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

A to wpadł!

Przechodząc przez biuro szef zauważył, że jeden z urzędników czyta gazetę. Podszedł do niego i pyta:

— Ile pan ma pensji?

— 150 franków.

— Ma pan tu 150 franków i wynoś mi się pan, żebym pana więcej na oczy nie widział.

Urzędnik wziął pieniądze, ukłonił się i wyszedł. Szef firmy zwraca się z wyrzutami do kierownika biura:

— Na przyszłość proszę nie angażować takich leniuchów, którzy w biurze czytują gazety.

— Ależ ja go, panie szefie, nie angażowałem. Ten młody człowiek był to posłaniec z drukarni, który przyniósł zamówione druki i czekał na pokwitowanie.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikuła, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

WE WTOREK WAŻNE POSIEDZENIE.

Posiedzenie klubu „Oświaty Woli i Komborni" odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 7go lutego, o godz. 7:30 wieczorem, w sali p. Moskala, 813 N. Ashland ave., na którem obecność wszystkich członków jest wymagana. Omawiane będą sprawy balu i kontestu jak również odczytane będzie sprawozdanie delegatów do zarządu centralnego Związku Klubów Małopolskich.

Rodacy i rodaczki z miejscowości powyżej wymienionych proszeni są także o przybycie na posiedzenia. Regularne posiedzenia klubu odbywają się w pierwszy wtorek miesiąca, o czasie i w miejscu wyżej wzmiankowanym.

Wieczorek Instalacyjny Tow. Ad Astra.

Jutro, o godz. 7ej wieczorem, odbędzie się instalacja nowego zarządu Tow. Ad Astra, we własnym lokalu klubowym, mieszczącym się pnr. 1110 Milwaukee ave. Doborowy program urozmaici wieczorek instalacyjny. Dla gości podana będzie gorąca kolacja. Na instalacji obecni będą przedstawiciele Zarządu Centr. Z. N. P. Przyjaciele i sympatycy Klubu Ad Astra będą mile widziani.— Po wyczerpaniu programu, tańce.

Savoir vivre.

Na balu u państwa Rosenberg pewien młodzieniec podchodzi do panny Balbiny:

— Pozwoli pani, że się przedstawię...

Panna Balbina spuszcza oczy i cała zapłoniona odpowiada:

— No wie pan! — Przecież się wcale nie znamy i żeby tak odrazu się przedstawiać!

—KUPON—

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
4-go LUTEGO, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

ODCZYT W P. U. L.

W niedzielę, dnia 5go lutego, o godz. 3ej po południu wygłosi odczyt w Polskim Uniwersytecie Ludowym, w Domu Społecznym Lairda, 1838 W. Division ul., prof. St. Gałązka na temat „Twórczość literacka Adama Mickiewicza i Juljusza Słowackiego".

Stare polskie przysłowie mówi: „Mądrej głowie dość na słowie". Wystarczy zatem samo wymienienie nazwiska prelegenta i tematu jego odczytu.

Wstęp, jak zwykle, wolny.— Publiczność proszona.

Dr. Paweł Fox, sekr. wyk.



BARDZO MODNY "ENSEMBLE"

Anne Adams Modełko 2542.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42. Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 39 calowej materji i 1⅞ jarda kontrastowej materji.



SKROMNA I ŁATWA DO USZYCIA.

Modełko 349.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, i 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 39 calowej materji, także 1¾ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imie i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z CRAGIN.

W ubiegły wtorek wieczorem w sali parafjalnej odbyło się roczne posiedzenie akcjonarjuszy najstarszej spółki budowlano-pożyczkowej p. n. „Cragin Building and Loan Association", na które to posiedzenie bardzo licznie zebrali się akcjonarjusze, ażeby usłyszeć raport finansowy. Przewodniczył prezes spółki Stefan Spychała. Raport finansowy zdał sekretarz adwokat L. F. Zygmunt, który w długiem przemówieniu wykazywał zdrowy stan spółki, chociaż depresja przygniata.

Przyjęto poprawki do konstytucji, a mianowicie poprawkę dając prawo i możność przystąpienia do Federalnej Korporacji „Home Loan Bank". Dalej poprawkę dodając do serjalnych akcyj, akcje znane jako „Dayton Plan" i akcje znane jako „Permanent".

Termin trzech dyrektorów, a mianowicie W. J. Matuszewskiego, Andrzeja Piaseckiego i Ludwika Potempy skończył się, ale akcjonarjusze ponownie wybrali tych dyrektorów na dalsze trzy lata. Andrzej Piasecki, kasjer, jest dyrektorem od roku 1909 czyli od samego założenia spółki. Urzędnikami obrano: Stefana Spychałę, prezesem; Antoniego Bieschke, wice-prezesem; adw. L. F. Zygmunta, sekretarzem; Andrzeja Piaseckiego, kasjerem; Jana Krypel, Ludwika Potempa, Jana J. Górskiego, Józefa A. Netzel i W. J. Matuszewskiego, dyrektorami.

*

Posiedzenia dyrekcji od samego założenia odbywają się w sali parafjalnej, w każdy poniedziałek od godziny 7mej do 8ej wieczorem.

*

Kilka dni temu przy zbiegu ulic Fullerton i Lorel avenue, automobil najechał na małego stróża szkolnego, t. z. „School Patrol Boy". Ażeby zabezpieczyć tych dzielnych chłopców od podobnych wypadków na przyszłość, Siostra Przełożona zaapelowała do Jana J. Stachowiaka, sekretarza Klubu Obywatelskiego im. Króla Władysława Jagiełły o postaranie się o drążki z flagami ażeby chłopcy mogli sygnalizować ruch uliczny nie wychodząc na ulicę. Klub ten natychmiast wystarał się o odpowiednie drążki 8 stopowe z flagami z napisem „Stop". Klubowcy mają nadzieję, iż system ten uratuje chłopców od dalszych fatalnych wypadków.

*

Ostatnia wspólna instalacja urzędników klubu z instalacją Klubu Pań Królowej Jadwigi, jeszcze tkwi w pamięci uczestników. Każdy dobrze myślący parafjanin powinien być członkiem tych klubów dla dobra parafji. Następne posiedzenie klubu odbędzie się w sali parafjalnej we wtorek, 28go lutego.

WOJNA GOLIBRODÓW W BOSTONIE.

Boston, Mass., 4. lutego. — W East Boston toczy się wojna konkurencyjna pomiędzy balwierzami i niektóre zakłady fryzjerskie biorą po 5 centów za golenie i tyleż za strzyżenie.

WRÓG HITLERA.



Ludwik Kaas, wódz Centrum katolickiego w Niemczech, odmówił współpracy z Adolfem Hitlerem w rządzie, jaki zorganizowano ostatnio.

WIFE PRESERVERS



Keep a shoe horn hanging handy near the outside door to scrape mud off shoes, rubbers and overshoes. It fits the hand and won't hurt the shoes.

MORDERCA?



William Guy, stający obecnie przed sądem jako oskarżony o zamordowanie kapitana Wanderwell-Pieczyńskiego, podróżnika polskiego. (Klisza Acme)

ZAMORDOWANA.



Mary O'Connor, 15-letnia dziewczyna z New Yorku, porwana i zamordowana przez niewyśledzonych dotąd sprawców.

Przedstawienie Kółka — Dramatycznego.

Z niebywałem powodzeniem odbyło się przedstawienie w sali parafjalnej na Szczepanowie, przy licznym udziale publiczności. Dobrany zespół amatorów pod reżyserją p. Jana Jayko, odegrał dwie sztuki: jedną p. t. „Ofensywa Zalotników" a drugą p. t. „Wróżba Cyganki". W pierwszej sztuce brali udział: W roli gospodyni wdowy, grała Loretta Balcer; Basią była Helena Mitrenga; Habernym, urzędnikiem gminnym — Jan Kaśluga; Ciusiem, wiejskim chłopem — Jan Fratt; Szrapnelem kapralem — Józef Kamys; Hawryłą, żołnierzem — Jan Jayko; Staszkiem, narzeczonym — Edward Stasiak. — Sztuka na ogół wypadła bardzo dobrze. W antraktach wystąpiła ze śpiewem, tańcem i grą na saksofonie Maniusia Konopa, córka dra. Józefa F. Konopy. W drugiej sztuce wykonawcami poszczególnych ról byli: Szymonową, macochą była Felicja Obuchowska; Basią — Janka Szulczyńska; Hanką — Teresa Latoszyńska; Jagną — Helena Rodzon; Marysią — Józefa Kozioł; Kasią — Natalja Balcer; Michałem — Ciapą, owczarzem — Józef Hełminiak; Stachem, parobkiem — Kazimierz Kubik; Szmulem, karczmarzem — Franciszek Kozioł; Manru, wodzem cygańskim — Bronisław Obuchowski; Fatmą, wróżką cygańską — Anna Rodzen; Azą, tancerką: Ewelina Szymborska; Walentym, drużbą — Alojzy Kaźmierczak; Tomaszem — Edward Stasiak; Maćkiem, Władysław Lorek; Zaną, skrzypkiem — Giovani Landi; Grzelową, szwaczką — Emilja Jayko. I ta sztuka udała się wyśmienicie. Przygrywała w antraktach orkiestra Tadeusza Hełminiaka.

URZĘDNIK RZĄDU HARDINGA ODZYSKAŁ PRAWA OBYWATELSKIE.

Washington, 4. lutego. — Prezydent Hoover przywrócił prawa obywatelskie T. W. Millerowi, który był kustoszem majątku cudzoziemców w rządzie Hardinga. Miller odsłużył wyrok w więzieniu w Atlanta za sprzeniewierzenie funduszów publicznych. Kiedy go parolowano po odsiedzeniu sześciu z osiemnastu miesięcy, nie odzyskał praw obywatelskich, aż dopiero teraz przywróciła mu je akcja Prezydenta.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Z Kółka "Trzeci Maj"

Nowy Zarząd Kółka zaprasza wszystkich członków i przyjaciół na instalację kółka, która odbędzie się jutro, w dolnej sali kol. J. Stefanika, p. nr. 1401 West Superior ulica, o godzinie 4tej po południu. Przemawiać będą P. Nikliborc, S. Jaglarski i J. Stefanik.

Na ostatniem posiedzeniu kółka przyjęci do Kółka zostali: Edw. Jeleń, A. Strasińska, F. Mazurkiewicz, E. Gruszeczka, A. Kijak, H. Gruszeczka, J. Paluch, Ed. Raszka, W. Sroka, S. Gnatek, J. Fillus, S. Strasiński, J. Mikrut, V. Jagodziński, J. Rozany, J. Rybska, i M. Weiss.

Nowy zarząd stanowią: B. J. Halick, prezes; F. Kuliński, wice-prezes; B. Wójcik, wice-prezeska; W. Zuwala, sekr. prot.; M. Skrzydlewska, sekr. fin.; J. Pagor, kasjer; E. Raczon, marszałek.

Panna Władysława Zuwała, zaprasza członków na ucztę weselną, która odbędzie się 4go lutego, w sali ob. Oleszka, przy Huron i Bickerdike, ulic.

MLEKO PO CENCIE KWARTA.

Norfolk, Neb., 4. lutego. — W następstwie wojny konkurencyjnej pomiędzy mleczarzami, w jednym ze sklepów sprzedawano wczoraj mleko po cencie kwarta. Wojna się zaczęła, kiedy niektóre mleczarnie obniżyły cenę z 8 na 7 centów kwarta.

Tylko do połowy.

— Tak się zakochałem w pięknej Luli, że jestem na pół zwarjowany z miłości.

— No, to ożeń się z nią.

— Mówiłem ci przecież, że jestem tylko na pół zwarjowany.

✝

PODZIĘKOWANIE.

Z głębi serca pragniemy złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i przyjaciołom, którzy wzięli udział w pogrzebie najukochańszej żony mojej i matki naszej

Ś. P.

LUDWIKI MAKUH

przedewszystkiem dziękujemy Wiel. księdzu proboszczowi A. Knitterowi za eksportację do kościoła, przemowę i eksportację na cmentarz, księdzu E. Schuster za odprawienie Mszy św. i za asystę księdzu Raczyńskiemu i księdzu B. Stangwillo, księdzu J. Peterson i księdzu Grembowiczowi, za odprawienie Mszy św. przy bocznych ołtarzach, Siostrom za upiększenie ołtarzy, organiście panu K. Pawełkiewiczowi, za śliczny śpiew i granie na organach, pani S. Markiewicz za piękne solo i chórowi za śpiew, członkiniom Różańca św., Tow. św. Barbary Nr. 374 Z.P.R.K., Tow. Anny Chrzanowskiej Nr. 137 Z. P. w A. i Imienia Ossolińskiej Z. N. P. Nr. 1670, tym którzy nieśli trumnę, panu Józefowi F. Kowaczek pogrzebowemu za umiejętne prowadzenie orszaku pogrzebowego i wszystkim tym którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu, składamy serdeczne „Bóg Zapłać".

Józef Makuh, mąż, wraz z całą rodziną.

(Ogł.)

Bracia a formalność.

Brat emeryt przychodzi do brata kasjera po wypłatę pensji emerytalnej.

— Przyszedłem po wypłatę pensji.

— A książeczka?

— Oto jest...

— Dlaczego nie poświadczona tożsamość osoby... Hę?... Nie wypłacę...

— Ależ przecież jestem twoim bratem...

— Brat czy nie brat, to wszystko jedno!

✝

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim którzy brali udział w pogrzebie

Ś. P.

JADWIGI FERYNSKIEJ

a szczególnie ks. J. Karabaszowi za wyprowadzenie zwłok z domu, za Msze św., przemowę i usługę na cmentarzu, ks. M. Warkockiemu i ks. F. Ścieszka za Mszę św. przy bocznych ołtarzach i asystę, organiście panu J. Kapustka za asystę i śpiew, Siostrom Felicjankom za przybranie ołtarzy, członkiniom Tow. Różańca św., Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady i Tow. Pań Opieki nad Wyższą Szkołą Sióstr Felicjanek za liczne zgromadzenie i asystę w tym pogrzebie, tym którzy nieśli trumnę lub kwiaty, tym którzy nadesłali kwiaty lub bukiety duchowne, tym którzy złożyli ofiary na Msze św. w kościele, pogrzebowemu Talaczyńskiemu i wszystkim którzy w jakikolwike sposób brali udział w tym pogrzebie składamy staro polskie „Bóg Zapłać".

Jan, mąż, wraz z całą rodziną.

(Ogł.)

✝

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszej matki i babci naszej

Ś. P.

MARJANNY ROLEWICZ

Nasamprzód dziękujemy wiel. ks. A. Drewniakowi, C. R., za wyprowadzenie zwłok z domu do kościoła i za odprawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu, ks. L. Nalewaj, C.R., i ks. Kloska, C.R., za odprawienie Mszy św. przy bocznych ołtarzach, organiście, p. Bolewskiemu, za śliczną grę na organach, p. Agnieszce Kozłowskiej, pani Ezop, za śliczny śpiew podczas Mszy św., tym panom za niesienie trumny, członukiniom Niewiast Różańcowych, przy par. Najśw. M. P. Anielskiej, członkiniom Tow. Królowej Jadwigi, No. 9, Macierzy Polskiej, członkiniom Tow. Związek Polek w Ameryce, No. 39 i członkiniom Tow. Z. K. L., No. 19, za tak liczne odwiedzenie domu żałoby, za modlitwy i towarzyszenie zwłokom na wieczny spoczynek, tym wszystkim, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, pogrzebowemu p. Feliksowi Sadowskiemu, za umiejętne kierowanie pogrzebem i wogóle wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu, składamy staropolskie Bóg Zapłać.

W smutku pogrążeni,

Dzieci i wnuczka.

(ogł.)

Prohibicja.

Przed wyborami, jak wiadomo, każdy dziennik zamieszcza wywiady z kandydatami.

Właśnie do jednego z czołowych kandydatów zgłasza się reporter nowojorskiego "Times'a." Pierwsze pytanie, jakie zadaje przyszłemu urzędnikowi, brzmi:

— Czy jest pan zwolennikiem prohibicji, czy też jej przeciwnikiem?

— Niech mi pan powie szczerze, czy pan przyszedł do mnie po wywiad, czy też ma pan do sprzedania jakiś przyzwoity trunek?

Galaretka.

Pan Czkawkiewicz po przyjeździe do....Sallaumineś wstąpił do pewnego estaminetu na obiad.

— Panie drogi, proszę mi dać galaretkę z cielęcych nóżek!

Po chwili gospodarz podaje zamówianą potrawę.........

Galaretka jednak wygląda bardzo nieapetycznie, w dodatku talerz był mocno brudny.

Czkawkiewicz, patrząc z obrzydzeniem na trzęsącą się galaretkę, powiada:

— Nie trzęś się tak... przecież cię nie zjem!

Sława.

Kiedy malarz Pędzelkiewicz zalegał z komornem już trzeci miesiąc, gospodyni przyszła upomnieć się energicznie o swe pieniądze.

— Niech się pani tak nie irytuje — uspokajał Pędzelkiewicz. — Niech pani pomyśli, że już za kilka lat, ludzie przechodząc pod temi oknami, będą szeptać: Patrzcie, tu mieszkał nasz słynny Pędzelkiewicz!

— Dlaczego dopiero za kilka lat?!

— No, właśnie... — mówi uradowany Pędzelkiewicz.

— ...bo jak mi pan nie zapłaci do wieczora, to już jutro będą mogli tak szeptać! — przerywa gospodyni.

Wędrówka dusz.

— Czy ty wierzysz w wędrówkę dusz?

— O, tak! Jestem nawet przekonany, że dawniej byłem osłem.

— Kiedyż to było?

— Wtedy, kiedy pożyczyłem ci trzydzieści dolarów.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK POKRACKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go lutego, 1933 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4509 So. Marshfield Ave. do kościoła Najsłodszego Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin i Katarzyna Pokraccy, rodzice; **Franciszek i Stanisław**, synowie; **Franciszka Kukulska, Marjanna, Aleksandra i Emilja**, córki; **Franciszek Kukulski**, zięć; **Anna Pokracka**, synowa; **Ewelina**, wnuczka; **Władysław, Michał, Józef, Ferdynand i Stanisław**, bracia; **Agnieszka Krózel, Aniela Mientus, Aleksandra Niemiec, Bronisława Stychulak i Marja Fronczek**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2208.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

Ś. P.

FRANCISZKA PAWŁOSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go lutego, 1933 roku, o godzinie 3ciej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1132 N. Monticello Ave. do kościoła św. Heleny a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława, Stanisława i Wiktorja, córki; **Franciszek Stanisław i Charles**, synowie; **Elżbieta, Anna i Katarzyna**, synowe; **Roman Neumann, Carl Piersen i Wincenty Osiecki**, zięciowie; **Jan i Wincenty Krulikowski**, bracia; **Józefa Ostrowska**, siostra; **Marjanna**, bratowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. Armitage 3378-79.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF WŁOSZCZYNSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:00 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4411 S. Sacramento Ave., do kościoła św. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, Katarzyna, Jan, Helena, Kazimierz, Stefan, Janina i Irena, dzieci; **Józef Bonczkowski**, zięć; **Rita Bonczkowska**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek C. Patka, 4358 S. Richmond ul. Lafayette 4480. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF MALINOWSKI

Członek Tow. Króla Mieczysława Gr. 122 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3080 Elbridge Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Malinowska z domu Centella, żona; **Wanda**, córka; **Edmund, Anastazy i Leonard**, synowie; **Władysława, Anna i Irena**, synowe; **Grzegorz Cwik**, zięć; **Jan, Bernard, Andrzej, Franciszek i Leon**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. Makarski i Syn, Armitage 1921, 1123 Noble ulica.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

FRANCISZKA RASZKA

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 2gie Drzewo, 7 Róża, Tow. Biała Róża grupa 42 Z. P. w A., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go lutego, 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2734 N. Harding Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Stanisław, Kazimierz, Władysław i Józef Jr.**, synowie; **Jadwiga, Helena i Eugenja**, córki; **Klara**, synowa; **Antoni Rogalski i Józef Szwedo**, zięciowie; **Katarzyna**, matka; wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Kowaczek. Telefon Spaulding 6630. 4

PODZIĘKOWANIE

Dotknięci bolesną stratą z powodu śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej, ś. p.

Stanisławy Jeziernej

Pragniemy wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim którzy łaskawie przyczynili się do upiększenia jej pogrzebu; dziękujemy wiel. księżom H. Fabiańskiemu C. R., ks. J. Petersonowi, ks. R. Zockowi, za odprawienie żałobnego nabożeństwa i wygłoszenia wzruszającej mowy na cmentarzu, panu organiście B. Kujawskiemu, pani Jadwidze Dombek za śliczny śpiew na chórze, Towarzystwu Przodownica gr. 871 Z. N. P., paniom z klubu polsko demokratycznego, reg. klubowi 22giej wardy, pani Emilji Napieralskiej za piękne serdeczne przemówienie na cmentarzu, pogrzebowemu panu J. J. Fruzynie za wzorowe kierowanie pogrzebem, wszystkim tym którzy nadesłali kwiaty i zakupili bukiety duchowne (Msze św.) tym co wzięli udział w kościele i na cmentarzu, tym co odwiedzili zwłoki i nieśli nam słowa pociechy oraz wszystkim tym którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w oddaniu ostatniej usługi najdroższej nigdy niezapomnianej żonie mojej i matce naszej.

Wyrażamy za pośrednictwem prasy najszczersze z głębi serca podziękowanie staropolskim Bóg Zapłać.

Piotr P. Jezierny, mąż, wraz z rodziną.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym, znajomym i przyjaciołom iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej, ś. p.

FRANCISZKI GULIGOWSKIEJ

będzie odprawiona Msza św. żałobna w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 6:30 rano, w kościele św. Jacka.

Do jaknajliczniejszego współudziału w nabożeństwie zaprasza:

Marcin, mąż, wraz z dziećmi.

Kochaliśmy ją za życia

Nie zapominajmy o niej po śmierci.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w piątą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

SERWACEGO BEMBENOWSKIEGO

będzie odprawiona żałobna Msza św. w niedzielę, dnia 5go lutego, o godzinie 7:30 rano, w kościele św. Jadwigi.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza:

Rozalja, żona, wraz z dziećmi.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

EDMUND REJMAN

Członek Tow. św. Alojzego, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go lutego, 1933 roku, o godzinie 2:30 rano, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1459 Holt ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Sr., Marjanna Rejman, rodzice; **Józef Jr.**, brat; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Żulinski, 1457 Blackhawk ul. Brunswick 2585.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój,

Ś. P.

JAN R. CURRY

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go lutego, 1933 roku, o godzinie 3ciej rano, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3815 Diversey Ave., do kościoła Our Lady of Grace, przy Altgeld i Ridgeway, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka z domu Pinderska, żona; **Florentyna**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. — Spaulding 6880.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

SZCZEPAN GUSTEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2-go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:20 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wiśniewskiego, 1151 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Gustek, żona; **Rozalja, Jan, Józef, Edward, Florentyna i Ryszard**, dzieci, wraz z całą rodziną. 4

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

WALENTY KRAMER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:25 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2357 N. Damen Ave. Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Armitage 4630.

✝

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.

JANA POCHELSKIEGO

będzie odprawiona Msza św. we wtorek, dnia 7go lutego, o godzinie 8:30 rano, w kościele św. Jadwigi.

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

Franciszka Pochelska, żona i dzieci.

Dawniej „boss" bogaty – dziś idzie za kraty.



John Bain, były komisarz i głowa 12 banków (w czarnym meloniku) w drodze do więzienia powiatowego z głównym woźnym sądu kryminalnego, p. Gabrielem.

Rozkosze ojcostwa.

Pan Herman Pomper został przed kilku dniami ojcem. Z dumną miną wchodzi do kawiarni i przysiada do stolika, przy którym siedzi kilku znajomych.

— A panie Pomper, winszuję, winszuję, — woła jeden z nich.

— Jak się miewa pańska żona?

— Dziękuję zupełnie dobrze.

— A synek?

— Świetnie! Czuje się jak nowonarodzony!...

Sposób na oszczędność w okresie kryzysu.

Przemysłowiec: — Ależ żonusiu, twoje stroje kosztują mnie prawie tyle miesięcznie, ile wynosi pensja trzech moich pracowników. To jest stanowczo zadużo na moją kieszeń!

Czasy są trudne, trzeba oszczędzać.

— Jest na to sposób. Oddal trzech pracowników, w ten sposób będziesz miał znaczną oszczędność.

Ciekawość zaspokojona.

— Chciałabym wiedzieć ilu mężczyzn będzie nieszczęśliwych, kiedy wyjdę zamąż...

— To zależy od tego, ile razy pani wyjdzie zamąż...

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

SAMOTNY mężczyzna, w średnim wieku poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma doświadczenie jako janitor lub pomocnik w jakimkolwiek interesie. Proszę pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literami K. K.

UMIEĆ szyć, to wielki majątek. Teraz możecie się nauczyć sukien szyć tylko za $25, także uczymy kroju i na operatorki na różnych maszynach. — Chicago School, Room 900, — 323 S. Franklin ul. 7

NIEWIASTA, lat średnich, doświadczona kucharka, poszukuje zajęcia na plebanji lub w inteligentnym domu przy dorosłych. 1919 Division ul., 2 piętro, front.

POTRZEBA wspólnika z kapitałem $500 do Wet Wash Laundry. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami H. H.

ZEBRANIE miłośników wiedzy i rolnictwa w poniedziałek, dnia 6 lutego, o godzinie 7-ej wieczorem. 1514 Milwaukee ave., 3-cie piętro.

PIEKARZ szuka pracy na chleb, rolls, biscuits, pierwsza ręka albo sam. — Belmont 5289.

MŁODA wdowa szuka domowej roboty w polskiej rodzinie z mieszkaniem. Telefonować wieczorem Humboldt 4615.

RADJO obsługa, robota gwarantowana. Telefon Berkshire 0773.

NIEWIASTA w średnim wieku poszukuje domowej pracy. Zgłosić się 1sze piętro w tyle, 2310 So. Troy ul.

POŻYCZKI

NAJLEPSZE gotówkowe ceny za morgecza, bondy i certyfikaty depozytowe. 134 N. La Salle ul. Pokój 316, otwarte wieczorami. 28

POTRZEBUJĘ $800 na pierwszy morgecz, dom wartości $7,400. 3610 Wolfram ul., Spaulding 2929. 4

KUPUJEMY lub pożyczamy pieniądze na polskie bondy. G. Koppel, 2434 Division ulica.

POTRZEBUJĘ $1,000 na pierwszy morgecz. Zgłosić się: 2131 Haddon ave. 6

POTRZEBUJĘ $2,000 na pierwszy morgecz. Kto ma, niech się zgłosi: 5049 Roscoe ul.

WYPOŻYCZAM pieniądze w sumach $50 do $300 na pensję, meble lub automobile, małemi miesięcznemi spłatami. Telefon Avenue 6684.

POTRZEBUJĘ $300 pożyczkę, oddam $550 w ratach z procentem od nich. Tel. Humboldt 7494.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

OSOBNY pokój, ogrzewany, $3 tygodniowo, duży $6, z kuchenką od $5 do $8. 1961 Fowler ul., obok Wicker Parku. satxxx

ŁADNE 4 pokojowe mieszkania w dobrym murowanym domu, blisko kościoła św. Jadwigi. Rent $10 i wyżej. Zgłosić się 2213 N. Seeley Ave., 2-gie piętro, tylny dom. 4

OSOBNE pokoje do wynajęcia umeblowane, parą ogrzewane, można gotować $2.50. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 4

3 POKOJE do wynajęcia, ogrzewane. 2244 Walton ul. Brunswick 7465. 4

OSOBNE pokoje umeblowane, parą ogrzewane, można gotować $2.50. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave.

PIEKARNIA do wynajęcia z urządzeniem i mieszkaniem. 1227 Cornell ulica. 4

WYNAJMĘ pokoje umeblowane, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen Ave. 4

POKOJ do wynajęcia, parą ogrzewany, osobne wejście, ciepła woda, dla jednego lub dwóch panów. Tanio. — 2124 Pierce ave.

POKÓJ do wynajęcia dla pana; osobne wejście. 1816 Haddon ave.

WYNAJMĘ frontowy pokój, ogrzewany; telefon; osobne wejście. 2036 Haddon ave.

DO WYNAJĘCIA skład i 4 pokoje, $25 ;dobre miejsce na grosernię i buczernię. 2462 Clybourn ave.

KRAWIECKI zakład do wynajęcia, ogrzewany. 3060 Elbridge ave.

UMEBLOWANE 4 pokoje, ogrzewane, wynajmę. $25 miesięcznie. 2126 Thomas ul.

POKOJ umeblowany z kuchnią do wynajęcia. 1124 N. Hoyne ave.

FRONTOWY pokój, ogrzewany i umeblowany, do wynajęcia. 1308 N. Hoyne ave.

POKOJE do wynajęcia, po niskich cenach. Crown Hotel, 1659 W. Division ul. 4,6,8,11,13,15,18,2022-25-27

DO WYNAJĘCIA duży skład w polskiej okolicy; mieszkanie i kąpielnia; dobra lokacja; stosowne miejsce na grosernię i skład delikatesów. 1222 N. Western ave.

WYNAJMĘ jeden lub dwa pokoje — ładnie umeblowane, ogrzewane, czyste, słoneczne, spokojne, można gotować. Telefon, wygodna transportacja, tanio. 1118 N. Hoyne ave., rezydencja.

POKOJ do wynajęcia; osobne wejście. 1924 Division ul., 3-cie piętro.

5 POKOJOWE mieszkanie, ogrzewane, do wynajęcia; oddam tanio. 5122 Medill ave.

POTRZEBA na mieszkanie samotnych lub zamężnych. 3060 Elbridge ave.

PIĘKNE 6 i 7 pokojowe, ogrzewane mieszkania, dla dobrych ludzi. 1963 Evergreen ave.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje. 1047 N. Hoyne ave.

POKOJ do wynajęcia dla pana lub panny, parą ogrzewany. 2053 Augusta blvd.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA uczciwego mężczyznę na mieszkanie. 2241 W. Walton ul., 3cie piętro.

DO Wynajęcia pokój ogrzewany, — można gotować. 1122 N. Hoyne Ave. 3cie piętro.

3 POKOJE do wynajęcia z frontu na drugiem, oddam tanio. 1534 Haddon Ave.

DO Wynajęcia skład na lekkie napoje, albo na sprzedaż. 2044 N. Western Ave.

FRONTOWY pokój do wynajęcia dla inteligentnego pana, cichy dom, bezdzietny. 2gie piętro, 1334 No. Irving Ave.

WYNAJMĘ skład reperacja obuwia, mieszkanie z kąpielnią. Istniał 20 lat, niema drugiego w 10 blokach naokoło. Także zdatne na balwiernię. Zgłosić się i przekonać 2879 Elston Ave.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, ładne, widne, tani rent. 1855 N. Damen ave.

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, $2.50 tygodniowo, z wiktem $7.00. 2431 N. Artesian ave., blisko Logan bulwaru.

POKOJ ogrzewany do wynajęcia. — 1645 Chicago ave.

DO WYNAJĘCIA 6 pokoi widne, czyste; cena $20. 1350 Augusta blvd., telefon Park Ridge 943W.

WYNAJMĘ 2 śliczne widne pokoje i 4 pokoje, na drugiem, 1237 N. Damen Ave.

NAROŻNIKOWY skład do wynajęcia, stosowny na salon, także skład obok stosowny na restaurację. Zgłosić się 1637 Division ul.

HELENOWO. Nowoczesne 4 pokoje, widne, z werandą i kąpielnią, do wynajęcia, tanio. 2520. Walton ul.

DO WYNAJĘCIA pokój dla samotnego mężczyzny, z wiktem lub bez; Niska cena. 2045 Haddon ave., 2-gie front.

DO Wynajęcia pokoje, wikt i pokój osobno, przy Lawrence i Crawford, $6.00 tygodniowo, $7.00 dubeltowo.— Prywatne. 4648 N. Springfield Ave. 4

PRACA

NOWY WYNALAZEK

Potrzeba mężczyzn i kobiet. Łatwo zarobić $3 do $6 dziennie, do sprzedawania przyrządu domowego zaoszczędzenia, łatwo się sprzedaje w każdym domu, doświadczenie nie potrzebne. 6812 So. Western Ave. 6

50 OPERATOREK

potrzeba, muszą być pełnie doświadczone przy pralnych sukniach. Inne niech się nie zgłaszają. Irving Sobel and Co., 2300 Armitage ave. 4

$32.50 GOTÓWKĄ

Za P. K. O. książeczkę. Kupię polskie bondy, najwyższe ceny. 4915 Fullerton Ave. 31-4

POTRZEBA krawczyni odpowiedniej na damskie suknie, musi umieć sama skroić. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami G. G. 4

KUPUJEMY bondy polskie i książeczki P. K. O. Wypłacamy kupony procentowe bondów polskich i książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności. R. Matuszczak & Co., 959 Milwaukee ave.

POSZUKUJĘ pracy na plebanji, mam rekomendacje. Przyjmę $30 miesięcznie. Pisać, adresując Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., litery L.L.

POKOJ do wynajęcia. — Można się wyuczyć gramatycznie mówić po angielsku i tłumaczyć na polski. 1250 N. Maplewood ave., 2-gie piętro.

KUPUJĘ bondy polskie. Patzkowski, 4258 Archer Ave. 4

POTRZEBA wspólniczki z małym kapitałem do interesu. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literami N. N.

POTRZEBA operatorek doświadczonych na pojedyńczo igłowej maszynie przy pralnych sukniach. Zgłosić się 1036 Van Buren ul. 5te piętro.

KUPUJEMY P. K. O.

Książeczki, zapłacimy najwyższą cenę. S. Kafara, 1913 Hervey ul., przy Damen Ave.

POTRZEBA operatorek przy jedwabnych sukniach, muszą być doświadczone. Modern Frock, 229 So. Market ul., 7me piętro.

POTRZEBA mężczyznę, który teraz sprzedaje polskim detalicznym piekarzom lub takiego, który jest dobrze obeznany i mógłby im sprzedawać w jednej lub dwóch wizytach, dla takiego dobra przyszłość. Pisać po angielsku Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literami M. M. 6

POTRZEBA kobiety lub starszej dziewczyny do domowej roboty. — Taka, co może zostać na noc. 876 N. Marshfield Ave., 2-gie piętro, w tylnym domu.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, musi lubić dzieci, dobry dom. Tel. Lafayette 2817.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

DOBRE WĘGLE PO NIŻSZEJ CENIE

Northway Pocahontas Mine Run, 5 tonn lub więcej, tonna $6.35. (Dużo większych brył). Za gotówkę. Northway Coal Sales, telefon Lincoln 4902, wieczorem Kildare 5436.

NOWE Thor elektryczne maszyny do prania $37.50. Gwarantowane używane $10 i wyżej. Także Maytag maszyny tanio. Edward Brzeziński, 1440 Milwaukee Ave. 1-2-4

NAJLEPSZY miód własnych pszczół dowożę do Chicago. Pięciofuntowe wiaderko 75 ct. Adresować: Andrew Biański, Manchester Rd., Wheaton, Illinois.

KUPUJEMY stare piece różnego gatunku. Płacę najlepsze ceny. 1012 N. Ashland ave. Tel. Armitage 6802. 2-4

URZĄDZENIE do buczerni na sprzedaż tanio. 2239 W. 18ty Place. 4

URZĄDZENIE do groserni i buczerni na sprzedaż, bardzo tanio. 2707 N. Laramie ave.

MASZYNKĘ do pisania sprzedam tanio. 1070 N. Paulina ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

URZĄDZENIE do składu, kantory, "wall cases," szafy wystawowe, lodownia i automatyczna waga, wszystko za $45. 2660 Southport ave.

ZAMIENIĘ meble z 4-ch pokoi na jakikolwiek interes; dopłacę lub przyjmę morgecz, 5438 W. Barry, — W. Burns.

NA SPRZEDAŻ biała waga, $15. — 821 N. Hermitage ave.

SZEWSKA finiszerka z trymerem, za waszą cenę. 1434 W. Superior ul.

NA SPRZEDAŻ urządzenie do groserni i buczerni, w dobrym stanie.— Tanio. 2319 Coyne ul.

AUTOMOBILE

MARMON Small 8, najpóźniejszego modelu sedan. Kupiony przezemnie mniej niż rok temu. Jeździłem nim bardzo mało i jest jak nowy. Oryginalne, śliczne wykończenie, niema zadraśnięcia. Heavy duty opony, jak nowe. Musicie zobaczyć, ażeby całkiem ocenić. Zapłaciłem zań przeszło $1,600; potrzebuję gotówki, przeto oddam za tylko $225. Zgłosić się każdego czasu w niedzielę. 4832 N. Winchester ave., blisko Lawrence ave., 2-gi apartament.

NA SPRZEDAŻ lub zamianę, późnego modelu sedan; dwu krzesłowe balwierskie urządzenie. 2139 Carver ul., 2-gie piętro.

BUICK, najpóźniejszy 1930 De Luxe Sport Coupe. Potrzeba gotówki zmusza mnie do sprzedania prawie nowego automobilu. Używałem bardzo mało i jest absolutnie jak nowy. Doskonałe opony. Automobil jest w tej samej kondycji jak w dniu, kiedy opuścił fabrykę. Oddam za $225. W domu w niedzielę tylko. 1715 Humboldt Blvd., 1-sze mieszkanie.

DODGE trok, kryty, tonnowy, sprzedam lub zameinię na automobil. 3134 S. Wall ul.

NA SPRZEDAŻ trok tonnowy, w dobrym stanie, $40. 2315 Fullerton ave.

KUPIĘ automobil sedan, używany.— Musi być bargain i w dobrym stanie. Tel. Belmont 4025.

FORD trok, model T, sprzedam lub zamienię za Ford sedan. — 2620 W. Rice ul., 1-sze piętro, w tyle.

ZAMIENIĘ dobry, gwarantowany morgecz na automobil. 884 N. Marshfield ave. Tel. Haymarket 9684.

BUICK 5 osobowy, 6 drucianych kół, kupiłem nowy zeszłego roku, sprzedam bardzo tanio. 5435 N. Central ave.

RZECZY DOMOWE

ZMUSZONY oddać tanio meble z bogatego Sheridan Road domu. Grube kolorowe 9x12 dywany, tkane na zewnątrz wartości $260 sprzedam za $25. Śliczny garnitur parlorowy $35, lounge krzesło $12, sprzedam osobno, garnitur do jadalni, sypialni i podkwójnej sypialni, Baby Grand fortepian, firanki, draperje, różne kawałki, lustra, obrazy, biurko, radjo, love set, taniość. Załpłacę za przeprowadzkę, jeżeli sprzedane zaraz. 5717 Sheridan Road. Tel. Sunnyside 4061.

UWAGA

Z 6 pokoi meble, mało używane, kosztowały $3,000, z bardzo ważnej przyczyny sprzedam $450. Tel. Belmont 1334. 4

DUŻA miedziana "Thor" No. 32 maszyna do prania, na sprzedaż; pierze i wygląda jak nowa. Taniość, $25.— Tel. Palisade 2606. 6

NA SPRZEDAŻ piec gazowy, $4; meble, za waszą cenę. —2872 N. Drake ave., 2-gie, z tyłu.

BIAŁY gazowy piec, $12; "hot blast" piec, garnitur parlorowy i gazowy ogrzewacz, tanio. Ofis węglowy, 1623 North ave.

SPRZEDAM kombinacyjny piec, także garnitur do sypialni. 821 N. Hermiatage ave.

HOT Blast i kuchenny piec na sprzedaż tanio. 1455 W. Walton ul.

NA SPRZEDAŻ duży ogrzewacz. — 2050 W. Division ul., 2gie piętro.

HOT Blast i kuchenny piec na sprzedaż tanio. 1073 N. Hermitage Ave.

NA SPRZEDAŻ kuchenny kombinacyjny piec. 2255 S. Kedzie Ave.

Ptactwo i Zwierzęta

AVENUE BIRD STORE

930 MILWAUKEE AVE.



Chopper kanarki $5.50 i wyżej
Roller kanarki $4.50 i wyżej
Inne tak tanio jak... $3.50

GWARANTOWANE ŚPIEWAKI

Weźcie je do domu na 30 dni a jeżeli nie będziecie zadowoleni, przynieście zpowrotem.
Różne zagraniczne ptaki i klatki po cenach prawdziwie przystępnych. Nie sprzedajemy nic podrzędnego.
Otwarte od 8mej rano do 10tej wiecz.

KANARKI, które zdobyły dwie nagrody w Polonia Klubie i Champion. 1214 W. Ohio ul., róg Ogden ave., 3-cie piętro, tylny dom.

KILKA gatunków dobrych psów, — większych i mniejszych i psy do szczurów, ładne Spitze, sprzedajemy po dolarze i drożej. Dużo rozmaitego gatunku gołębi, króliki, morskie świnki, Bantom kury, Angora koty, i wogóle wszystkie ptactwo i zwierzynę sprzedajemy tanio. Także kupujemy i zamieniamy.. 1061 Milwaukee Ave., przy Noble. Otwarte wieczorami i w niedzielę.

POLICYJNY pies, suka, 5 miesięcy stara, tanio do nabycia.— Telefon Brunswisk 9179.

KANARKI z nadzwyczajnym głosem, bardzo tanio; także samiczki. 1451 Augusta blvd.

KANARKI, gwarantowane śpiewaki, samiczki, sprzedam tanio. 907 N. Racine ave.

CHOW pies na sprzedaż, bardzo tanio. 940 N. Oakley blvd., 1-sze piętro.

KANARKI Rollers, $3, $4. Putlak, 4742 S. Springfield ave.

INSTRUMENTA

ACCORDION Pianowy 120 basów w dobrej kondycji, bardzo tanio, także dwoje skrzypiec i kornet za waszą cenę. 1256 N. Lincoln ul., na 3ciem.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

Z BANKRUCTWA zostało, artystyczne smyczki, stare nowe skrzypce, dubeltowe futerały skrzypcowe, waga, gazolinowy ogrzewacz, małe trzy "drill preses, punch pres," frontowy garnitur, za bezcen. 1124 N. Hoyne Ave. 4

SPRZEDAM lub zamienię moją $300 koncertynę, 102 kluczy, "full triple" kompletnie, za co macie. —1739 Brigham ul., basement, z tyłu.

NA sprzedaż parę dobrych skrzypiec, tanio. 1209 Fry ul, blisko Racine ave. 1-sze piętro, front.

FORTEPIAN koncertowy, oddam za waszą cenę, lub zamienię za meble albo automobil. 3217 N. Richmond ul.

HARMONJĘ pianowa, 120 basów, oddam tanio. 1451 Milwaukee ave.

KONCERTYNA, kosztowała $120, oddam za $40, jak nowa. 3452 N. Lawndale Ave., 2gie piętro.

RADJO

SPRZEDAM Kennedy radjo, śliczny low boy kabinet, tanio. 2343 Canton ulica.

ŚLICZNE nowe radjo muszę sprzedać tanio. 747 N. Lincoln ul.

RADJO 7 tubowe, sprzedam za $15. 914 N. Damen ave., 2-gie piętro.

RADJO na sprzedaż w orzechowym kabinecie, tanio. 2703 Haddon ave.

NA SPRZEDAŻ $175 radjo za tylko $19. 1821 North ave.

$200 RADJO, oddam za $19. 857 N. Oakley blvd., 1-sze piętro.

INTERESA

BACZNOŚĆ!

Duża grzybiarnia w mieście, w pełnym biegu, produkuje 20 tonn grzybów rocznie, eleganckie, nowe zabudowania, cały blok ziemi, interes gotówkowy, niema konkurencji, niema żadnego morgeczu, z powodu śmierci zamienię za duży budynek. Przyjmę mały dług lub pierwszy morgecz. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literami D.D.

STACJA gazolinowa i greasing, barbeque przystań, 5 pokojowy dom na akrze ziemi, robiący dobry interes. ¾ mili na zachód od River Road na Rand Road, Desplaines, Ill. Żadnej zamiany, property bez długu. Warunki do ugody, oddam za $6500. 2-4

SPRZEDAJĘ restaurację z powodu choroby wspólnika, z małą wpłatą. Zostawię dogodne warunki. Dobra sposobność do nabycia. 4752 W. North ave. 2-4

BACZNOŚĆ!

Sprzedam bardzo tanio elektryczny zakład reperacji obuwia. Zgłosić się: 2133 W. 19-ta ul.

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, blisko szkoły. 1229 W. Huron ulica. 4

PIEKARNIA na sprzedaż z powodu choroby. 1880 N. Damen Ave. 4

GROSERNIA na sprzedaż. Prawdziwa taniość. I. Hershberg. 1458 No. Washtenaw Ave. Armitage 6960. 4.

SPRZEDAM skład delikatesów, cukierków i cygar, dobry interes, 4 pokoje, $30, prawdziwe miejsce do zrobienia pieniędzy. 2839 Dickens Ave., narożnik Mozart. 4

BALWIERNIA na sprzedaż.— 2003 Fullerton Ave. 4

NA SPRZEDAŻ skład obuwia i reperacji bardzo tanio z powodu wyjazdu z miasta. Zgłoszenia Northwestern Leather Co., 2415 Homer ul. 6

GROSERNIA na sprzedaż, bardzo przystępnie, duże pokoje mieszkalne, ogrzewane, tani rent. 1757 N. Keeler ave. 1,4

MUSZĘ sprzedać małą grosernię ze stratą; tani rent. 1935 N. Paulina ul. 6

NA SPRZEDA zakład reperacji obuwia, z powodu dwóch interesów. 1048 N. Ashland ave.

BACZNOŚĆ PIEKARZE!

Piekarnia i delikatesen, dobry interes, na sprzedaż z powodu choroby. Tel. Berkshire 2679.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków w dobrej okolicy, tanio. 1148 W. Huron ulica.

SPRZEDAM tanio grosernię lub samo urządzenie. 901 N. Hoyne ave.

SPRZEDAM tanio grosernię z urządzeniem buczerskiem, lub osobno. — 2659 Armitage ave.

SKŁAD cukierków, cygar, papierosów i drobiazgów, na sprzedaż. Powód na miejscu. Tel. Brunswick 7630.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, dobry interes. — 2709 N. Austin ave. 7

COŚ nadzwyczajnego. Niema łańcuchowych składów — grosernia i skład delikatesów, na północno zachodniej stronie, polska okolica, sprzedam z powodu choroby. Zgłosić się: 3051 Davlin court, telefon Palisade 9305.

JEŻELI macie mały dom, loty lub Ford trok, czy chcecie zamienić za interes dający utrzymanie? Humboldt 6443.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, 4 mieszkalne pokoje, rentu $20 miesięcznie, blisko czterech szkół i fabryki, robiący dobry interes. — Muszę sprzedać tanio, z powodu choroby.— Telefon Armitage 6517.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia. Muszę sprzedać w tym tygodniu z powodu choroby, bardzo tanio. Maszyna do lodu i dużo zapasu. Canal 3819.

NA SPRZEDAŻ grosernia w Avondale. Cena $600. — 3547 Wolfram ul.

SKŁAD delikatesów i grosernia, stary wyrobiony interes, mieszkanie z kąpielnią, rent $30. Sprzedam za gotówkę. 3441 Belmont Ave. 6

HOTEL 42 pokoi umeblowanych sprzedam bardzo tanio. 1539 Division ul.

SKŁAD cukierków, cygar i szkolnych przyborów, sprzedam lub zamienię za automobil. 2213 N. Damen Ave.

NA SPRZEDAŻ buczernia, stary, wyrobiony interes, przystępnie. — 4425 Montrose ave. 4,7,9

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio. 943 N. Ashland ave.

SPRZEDAM 30 pokojowy "rooming house" wartości $1,100 za $700. 957 Montana ul. Diversey 0164.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

UWAGA!

Sprzedam lub zamienię grosernię i buczernię na dom mały z małym morgeczem, interes istniejący od 25 lat, przyczyna sprzedaży bardzo ważna. Po dalsze informacje zgłosić się 3707 Diversey Ave., pierwsze piętro, sobota i niedziela, a napewno skorzystacie.

SPRZEDAM skład groseryjny i owoców, bardzo tanio, musi być sprzedany w tym tygodniu, tani rent. 1435 N. Ashland Ave.

GOTOWKOWA buczernia na sprzedaż za przystępną cenę, w dobrej okolicy, pnr. 1038 W. 51sza ul. Telefon Yards 3727.

Z POWODU nieszczęśliwego wypadku, muszę sprzedać mój $10,000 interes za $500 gotówką. 2234 Canton ul., 1-sze piętro.

LOTY I FARMY

MUSCLE SHOALS—WASZA SPOSOBNOŚĆ ODZYSKAĆ

utracone inwestycje przez zakupienie lot po najniższych cenach w centrum miejskiej osady. Nowy projekt prezydenta-elekta Roosevelt'a obejmuje olbrzymie rozbudowanie obszaru Muscle Shoals kosztem pięciu set miljonów dolarów. Przeczytajcie Chicago American z dnia 2go lutego. Przybądźcie na odczyt, podczas którego beda wyświetlane obrazki ruchome i widoki, w niedzielę o 3ciej po południu i w poniedziałek o 8mej wieczorem. Willard J. Phinn, 7 South Dearborn ulica.

TANIE FARMY

40 akrów pszennej ziemi, dobre zabudowania, sad, klonowy las, 6 krów, świnie, kury, maszyny, farma była warta $4,000, sprzedam za $1,800, połowę wpłaty. — 6 akrów ogrodowej ziemi, 9 pokojowy dom, wszelkie wygody, inne budynki, sprzedam za $1,200, wpłaty $400. — Farmy znajdują się w Michigan. Jestem w Chicago do poniedziałku, zgłosić się na adres: 2436 S. Whipple ul. S. Jastrzebski. 4

4 AKROWA kurza farma, 25 mil od Chicago, sprzedam za $1,500, gotówki $350. W. Rybacki, 2024½ N. Western Ave.

NA ZAMIANĘ 5 farm z inwentarzem, blisko Chicago. Farmy są 60 akrów, 80, 120, 160 i 400 akrów. J. Chmieliński, 5026 Cullom Ave. 4

BANK Wayland State w Wayland, Mich. jest obecnie w toku reorganizacji i posiada ulepszone farmy od 50 do 120 akrów, które można korzystnie kupić. Farmy te ulokowane są na dobrych drogach w pobliżu publicznych i parafjalnych szkół i protestanckich i katolickich kościołów. Pisać po listę farm, adresując L. P. Reno, Custodian. 21-28-4-11

BACZNOŚĆ

Mam narożnikowe miejsce w dobrej okolicy w Palmer Square, które się nadaje na gazolinową stację. Sprzedam tanio lub zamienię. Zapytać się w składzie 3624 Palmer ul. 1-4

87 AKROWA farma ze zbiorem i maszynerją, dobre budynki, elektryczne oświetlenie, cena $8,500, $3,500 wpłaty. — 20 akrowa kurza owocowa farma blisko Michigan City, Ind., na prędką sprzedaż wezmę $1,200, $350 wpłaty. Zobaczyć W. M. Rybacki, — 2024½ N. Western Ave. Armitage 9349.

10 AKROWA, kurza farma na sprzedaż, w Wheeling, Illinois, na Milwaukee ave. 6 pokojowy budynek, elektryka, woda, furnesem ogrzewanie i inne wygody; stacja gazolinowa i przystanek. Muszę sprzedać w dwóch tygodniach; — wezmę morgecz jako pierwszą wpłatę. Zgłosić się pn. 1500 S. East ave., Berwyn, albo telefonować Berwyn 4828. 8

SPRZEDAM 43 akry dobrej ziemi, nowe budynki, 300 owocowych drzew, $2,800. Wpłaty $800 lub więcej. Kto kupi, ten nie straci. J. Majewski, R. 2, Paw Paw, Mich.

80 AKRÓW ziemi, z budynkami. Cena $2,600, wpłaty $800. S. Postawa, R. 2, Paw Paw, Mich.

NA SPRZEDAŻ grunt w Polsce. — Proszę się zgłosić: J. Mulewski, 1758 N. Girard ul., 2-gie piętro.

SPRZEDAM narożnikową lotę przy Ogden bulwarze, bez długu, warta $2,500, oddam za $700, jeżeli zaraz. 1524 Cornell ul.

KTO ma ochotę iść na farmy rządowe t. zw. Homestead, niech się zgłosi celem omówienia sprawy. A. B., 1819 Division ul., 2-gie piętro.

160 AKROWA, Wisconsin farma, dobre budynki, sprzedam bardzo tanio. 1438 W. Erie ul.

WYNAJMĘ 80 lub 160 akrową farmę blisko Woodstock, 55 mil od Chicago. W. Rybacki, 2024½ N. Western Ave.

SPRZEDAM 40 akrową farmę, budynki, tanio. 517 N. Hartland Court.

KILKANAŚCIE dobrych farm blisko Chicago, na zamianę, co macie? M. Zientek, 1619 Crossing ul. Tel. Brunswisk 2406.

80 AKROWA farma z inwentarzem, zamienię za budynek w Chicago, nie robi różnicy gdzie. 2346 Rice ul.

FARMA 80 akrowa, blisko Chicago, za $3,000, dobra ziemia. 1237 N. Damen Ave.

NA SPRZEDAŻ farma 80 akrowa z inwentarzem, maszynerją, bardzo tanio. Właściciel Kate Groszek, R. 1, Box 135, Park River, Michigan.

120 AKROWA farma z inwentarzem, blisko Chicago, na stanowej drodze, na zamianę za budynek. 2346 Rice ul.

SPRZEDAM 40 akrów $800, połowa gotówki. — 40 akrów $1,300, — 80 akrów $3,500, ziemia dobra. — 9 pokojowy murowany dom w mieście,— kurnik, przeszło akr ogrodu, gaz, elektryka, kąpielnia. Polek, Bangor, Michigan.

DOMY I ZAMIANA

SPRZEDAM budynek narożnikowy, byznesowy; dobre miejsce na salun lub zamienię na 1 lub 2 mieszkaniowy. Właściciel, 1853 Kimball ave.

SPRZEDAŻ depresyjna, za pół ceny. 3 piętrowy, murowany dom i murowany cottage, cena $3,500, warunki. G. Freudenberg, 1561 Milwaukee ave.

ZAMIENIĘ dobry budynek za dobrą grosernię, telefonować Palisade 8428 lub zobaczyć właściciela, 3440 N. Laramie Ave., 2gie piętro. 4

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOMY I ZAMIANA

NOWOCZESNY 5-cio pokojowy bungalow, ogrzewany gorącą wodą, lota 60x125, garaż dwu maszynowy, ulice asfaltowane i zapłacone, oszklona weranda. Bargain $5,300. — Belmont 5171. 4

NA SPRZEDAŻ przez właściciela 2-4 drewniany dom, piecem ogrzewanie, konkretowy fundament, duża góra, A-1 kondycja, $4,200, mała wpłata. 3329 Berteau Ave. 4

NA SPRZEDAŻ dwa domy na jednej locie, z frontu 3 piętrowy murowany, ogrzewany budynek, 2 piętrowy drewniany z tyłu. 2236 So. Turner Ave. 4

TRZY mieszkaniowy murowany, po 6 pokoi, ogrzewany parą, dębowe wykończenie, dom w najlepszym stanie. Bargain $6,500. — Belmont 5171. 4

PATRZ TU!

Mam trzy mieszkaniowy, murowany dom i garaż na 3 automobile, przynosi 10% dochodu, niema morgeczu, — sprzedam lub zamienię za bungalow z małym morgeczem, musi być w Cragin lub Hanson Parku. Właściciel, 5943 Belmont ave.

ZAMIENIĘ dom byznesowy za farmę blisko Chicago. 5228 S. Paulina ul.

TANIOŚĆ.

Na sprzedaż lub zamianę dwie piątki. 2617 W. 69-ma ul.

WDOWA sprzeda bardzo tanio, dwu mieszkaniowy, murowany dom, 6 po 6 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, garaż, etc. 4157 N. Harding ave. Telefon Juniper 9869.

PRAWDZIWA taniość. 2 mieszkaniowy, murowany, nowoczesny, 6 po 6 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, elektryczne lodownie, 2 automobilowy garaż, 5 lat stary; przystępnie na prędką sprzedaż. 3017 N. Keating ave.

NAROŻNIKOWY dom byznesowy, w polskiej parafji św. Kamila, dobry na gresernię, buczernię lub "soft drink" albo skład żelastwa, na sprzedaż lub wynajęcie, pn. 5400 S. Lockwood ave., dwa bloki na południe od Archer ave. Po informacje zgłosić się do p. Józefa Staszewskiego, 5747 S. Lincoln ul. 6

ZAMIENIĘ

Na 4 mieszkania, z małym pierwszym morgeczem, mój 1½ piętrowy, 2 mieszkaniowy dom w Logan Square. Czysty i $2,000 papiery 1-szo morgeczowe. Prywatna osoba; agenci wykluczeni. Humboldt 1303.

BARGAIN. Nowoczesny bungalow, 5 pokoi, centralne ogrzewanie, 2 automobilowy garaż, nowa okolica. $500 wpłaty, reszta jako rent. Właściciel, 4159 Barry ave.

ZAMIENIĘ 3 piętrowy, ogrzewany budynek, najlepsza kondycja. Wicker Park okolica; jeden morgecz. Wezmę dobry interes. Brunswick 5120.

NA SPRZEDAŻ 5 pokojowy, murowany bungalow, nowoczesny. Gotówki $1,000; mały morgecz; z powodu śmierci. 2221 N. LaCrosse ave.

DWU mieszkaniowy dom, 3213 Lime ul., blisko Halsted ul., zamienię za farmę. Zobaczcie Sankkis, 7008 So. Rockwell ul. 4,11

ZAMIENIĘ murowany 2 po 4 na 5 pokojowy bungalow, musi być w dobrej okolicy. Właściciel na pierwszem 1421 N. Harding Ave., blisko North Ave.

MŁODZIANKOWO, dom murowany dobrze opłacający, zamienię za cottage lub wypłacone loty. Lis, 923 Milwaukee Ave.

DREWNIANY cottage 5 pokojowy, furnesem ogrzewany, ulica i zaułek brukowane i zapłacone, zamienię za property na północno zachodniej stronie. 2145 N. Austin Blvd.— Telefon Berkshire 8309.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOMY I ZAMIANA

$9,800

Kupi nowy dwu piętrowy murowany dom z mozaikowym dachem, basement i góra, 2 obszerne 6 pokojowe mieszkania parą ogrzewane, z systemem ogrzewania olejem. Ściany i sufit w basemencie plajstrowane; oszklone mozaikowe ściany w umywalni. 2 automobilowy drewniany garaż, szeroka lota, tylko jeden blok od katolickiej szkoły i kościoła. Inni by szacowali ten budynek na wartość $19,000 lecz właściciel zmuszony jest sprzedać natychmiast i weźmie $4,300 gotówki, resztę na morgecz. Zobaczyć właściciela 1-sze piętro,— 1818 So. Euclid Ave., Berwyn. 4

$3,750

Kupi 5 pokojowy murowany bungalow i oszklona weranda do spania, furnesem ogrzewanie, 2 automobilowy drewniany garaż; nowoczesny pod każdym względem. Budowany 3 lata temu, $2,500 gotówki potrzeba. Zobaczcie właściciela 3711 — 55ty Place, lub telefonować Canal 0654. 4

8 POKOJOWA murowana rezydencja garaż na 2 maszyny, furnesem ogrzewanie, szeroka lota. Ładna Logan Square okolica, blisko górnej kolei. Wielki bargain $4,500. — **7 pokojowa** drewniana rezydencja, garaż, blisko Harding teatru, 60 stóp frontu. Dobre na mały interes, lub sposobność do zrobienia zysku, bo properta są warte wiele więcej. Cena tylko $5,750. Zobaczcie to. Realty and Mortgage Co., 3115 Logan Blvd. 4

BACZNOŚĆ Piotro-Pawłowo! Mam kilka budynków, które muszą być sprzedane za połowę wartości. Przyjmujemy również spółkowe certyfikaty za pewną sumę, na te budynki. — Zgłosić się: J. P., 3652 S. Wood ul.

SPRZEDAM tanio dobry dom, na dwa renty, z kąpielniami. Wpłaty $300 do $500. Łatwe spłaty miesięczne, jako rent. Właściciel, 2214 Carolina ul.

SPRZEDAM realność z balwiernią i składem reperacji obuwia. 6449 Newark ave.

NA ZAMIANĘ 2 mieszkania po 5 pokoi, na bungalow 6 pokojowy. Zgłosić się: 2858 N. Austin blvd.

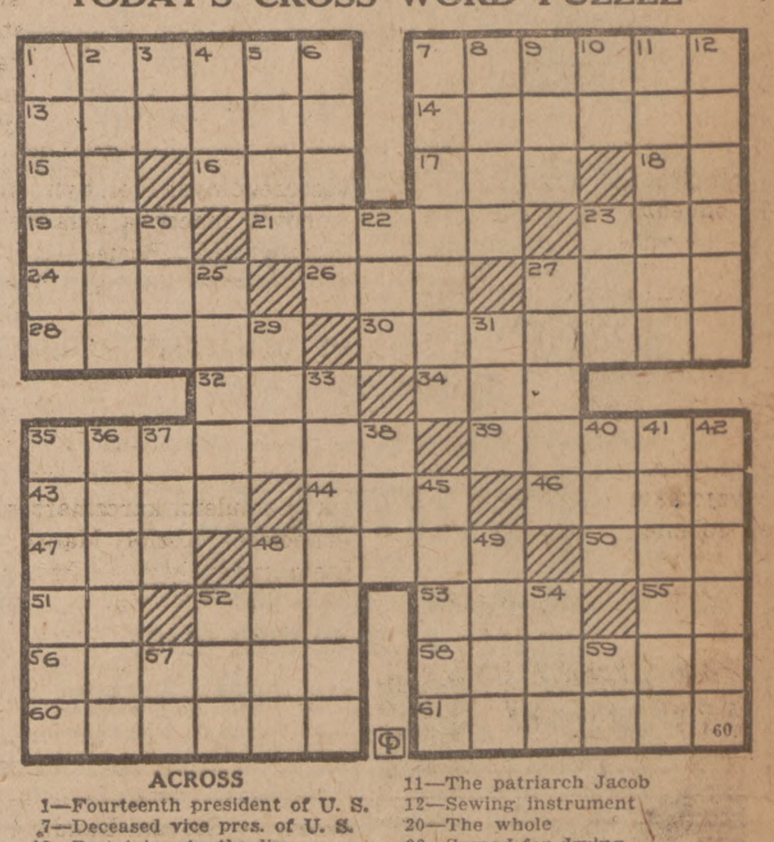
ZAMIENIĘ dom murowany, 4 po 4 i garaż, za byznesowy. 2645 Thomas ul., 1-sze piętro, front.

ZAMIENIĘ murowany dom, 2 po 6 pokoi, ogrzewany, 2 piany, na farmę, 100 mil od Chicago. Zgłosić się 2449 So. Trumbull Ave.

FORECLOSURE TANIOŚCI.

4 pokojowy murowany cottage, oszklona weranda, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż, 30 stopowa lota, ulica zapłacona. 6112 S. Kedvale Ave. Cena $3,500. — 8 pokojowa drewniana rezydencja, furnesem ogrzewana, 50 stopowa lota, ulica zapłacona. 3708 W. 61sza ul. Cena $3,600. Po umowę telefonować Grovehill 1900.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



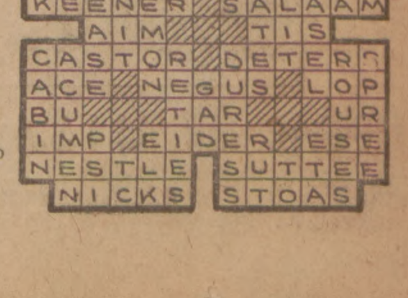
ACROSS

1—Fourteenth president of U. S.
7—Deceased vice pres. of U. S.
13—Pertaining to the lips
14—Reluctant
15—Type measure
16—A bird of tropical America
17—Soak
18—Anent (abbr.)
19—Arabian garment
21—Come in
23—Press into a mass
24—Ensilage
26—Elongated fish
27—Part of a shoe
28—Acclamation
30—Impair
32—Beverage
34—Legume
35—Lymphoid organs
39—Concise
43—Ireland
44—Measure of weight
46—Chair
47—Spanish hero
48—Icebergs
50—French coin
51—Earl marshal (abbr.)
52—Form of to be
53—Greek letter
55—Road (ab.)
56—Natty
58—Edict
60—Inspirits
61—Hies

DOWN

1—Gratify
2—Pert. to Iambus
3—Symbol for erbium
4—Royal Irish academy (abbr.)
5—Walking stick
6—Feminine name
7—Malformation of the upper lip
8—Declare confidently
9—Encountered
10—Republic of Liberia
11—The patriarch Jacob
12—Sewing instrument
20—The whole
22—Spread for drying
23—Ensnare
25—Made of oats
27—Abode of the dead
29—Tiny golf mound
31—Toper
33—Bony outgrowths on the heads of deer
35—Withdraw from fellowship
36—Original
37—Cover
38—Sow
40—Female ruff
41—Dedicated to religion
42—Musical exercises
45—Wants
48—Rid
49—Pace
52—Able
54—One in cards
57—Infantile articulation
59—Note of the scale

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Spis Polaków, których zamianowano policjantami stanowymi.

Donoszą nam z wiarogodnego źródła, że niżej podani Polacy zostali w tych dniach zamianowani policjantami stanowymi i już zajmują stanowiska im powierzone. Policjantami tym są: Teodor Świniarski z 12tej wardy; Karol Martinkus z 14tej wardy; Filip Renkosiak z 32ej wardy; Władysław J. Banoch z 33ej wardy; Aleksander Knopp z 35tej wardy; Piotr P. Krukowski z 38ej wardy; Wm. Grochell z 22ej wardy i Andrzej Wiśniewski z Berwyn.

* * *

Jutro odczyt o Polsce.

Jutro, w sali Klubu Ad Astra, p. nr. 1110 Milwaukee avenue, staraniem Koła Odczytowego im. J. Piłsudskiego — Dr. Tadeusz E. Kuczma, b. prokurator miasta Poznania, wygłosi odczyt na temat „Najnowsze Wrażenia z Polski." Prelegent przybył z Polski zeszłego miesiąca. Początek wykładu o godzinie 1:30 po południu. Komitet prosi wszystkich o przybycie punktualne.

* * *

Egzekucja Varechy odłożona do dnia 3go marca.

Szef sądu kryminalnego sędzia Jan Prystalski, wczoraj odłożył dzień egzekucji James „Iggy" Varechy, lat 17, mordercy, który miał zginąć w krześle elektrycznem dnia 17go lutego. Varecha pożegna się z tym światem, dnia 3go marca, według decyzji sądu. Jego obrońcy zamierzają wnieść apel do najwyższego sądu i potrzebny jest im na to czas do przygotowania odpowiedniej petycji. Dlatego sędzia Prystalski zgodził się na odłożenie daty egzekucji.

* * *

Pożar wyrządził szkody obliczone na $5,000.

Wczoraj powstał pożar z powodu wadliwego kotła i wyrządził szkody obliczone na $5,000 w zbrojowni 131go pułku gwardji stanowej przy narożniku 16 ulicy i South Michigan avenue.

* * *

Sukwa najechał na Robertsa.

Henryk Roberts, lat 44, z p. nr. 1713 North Rockwell ulica, wczoraj został najechany i zabity podczas kolizji jego maszyny z automobilem spółki piekarskiej, przy kole którego siedział Paweł Sukwa, z p. nr. 5033 Agatite ulica.

* * *

Tow. „Postęp" urządza bankiet i zabawę.

Towarzystwo młodzieży „Postęp" urządza jutro, w klubie „Młoda Polska", 1575 Milwaukee avenue, bankiet instalacyjny z programem muzykalno-wokalnym. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Po bankiecie zabawa taneczna. Komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków do udziału.

* * *

Wos i Pochroń za rabunek zostali ukarani więzieniem.

Sędzia Michał Feinberg wczoraj skazał Leona Wosa i Franciszka Pochronia, uznanych winnymi dopuszczenia się rabunku, na więzienie od roku do dożywocia. Odesłano skazańców do więzienia stanowego w Joliet.

* * *

Prosili, błagali, ale bez skutku.

Dwóch bandytów wczoraj wieczorem weszło do składu delikatesów Henryka Kuby, p. nr. 3100 North Leavitt ulica. Kuby i jego żona, oboje liczący przeszło lat 60, prosili, błagali, ale bez skutku, tłómacząc, że $10 jakie posiadali stanowiło ich cały majątek, że potrzebne im te pieniądze na opłacenie komornego, które nie opłacone jest już od dwóch miesięcy. — „Żałuję, ale nam także pieniądze te są potrzebne, może więcej jak wam", odparł jeden z bandytów, który pieniądze zabrał i w towarzystwie kolegi zwiał z horyzontu.

* * *

„Najpodlejsza macocha" została uwolniona z więzienia.

Po odsiedzeniu ośmiu miesięcy za kratkami w więzieniu wczoraj na wolność wypuszczona została „najpodlejsza macocha", pani Janina Pacer, z pnr. 2115 Mulligan avenue, którą uwolniono z „Bridewell" na prośbę Illinois Human Society i Polskiego Stowarzyszenia Dobroczynnego, które to zrzeszenia przyczyniły się do jej aresztowania. Uwolniono ją dlatego, aby mogła się zaopiekować dziećmi swojemi. Od czasu uzyskania wyroku w sądzie mąż jej, Franciszek Pacer otrzymał rozwód oraz oddano mu w opiekę jego dzieci. Ukarano panią Pacer za znęcanie się nad dziećmi i nie posyłanie ich do szkoły.

* * *

Spółka Edison'a płaci miastu $1,000,000.

Spółka Commonwealth Edison Company przez swojego przedstawiciela wczoraj wypłaciła miastu $1,000,000 tytułem opłaty za rok 1932 za użycie ulic miasta. Z tej sumy miasto oddało $270,000, sumę jaką winne jest spółce tej za dostarczenie elektryki do oświetlenia i pędzenia motorów.

* * *

W sprawie szkoły kupieckiej.

W szkole kupieckiej Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców otwarto w tych dniach nowy semestr. Chętni nauczenia się kupiectwa niechaj się po bliższe szczegóły zgłaszają wprost do biura wyżej wzmiankowanego stowarzyszenia, pnr. 1121 No. Ashland avenue.

* * *

Z pobytu okrętu „Pułaski" W Nowym Jorku.

Parę dni temu zawinął do portu nowojorskiego statek „Pułaski" Linji Gdynia-Ameryka przywożąc 270 pasażerów. Wśród przybyłych zauważono powracającego z wywczasów w Polsce p. Konsula Kubisza z Nowego Jorku, z małżonką, p. Kazimierza Głuchowskiego, szefa Wydziału Propagandy w biurze nowojorskiej Linji Polskiej. Pozatem przybyli Dr. Zygmunt Piotrowski, docent Uniwersytetu Columbia, panna Amalja Melin z Detroit, pp. Kempińscy, księża misjonarze Józef Swaltek i Stanisław Mateja oraz szereg innych osób. „Pułaski" po krótkim postoju odpłynął do Polski.

* * *

Ostrzeżenie w sprawie teatru Kościuszko.

Proszą nas o podanie, że ostrzega się Polonję w Chicago przed oszustami, którzy sprzedają bilety sezonowe do teatru Kościuszko. Bilety nabywać można tylko przy kasie w dniu przedstawienia, w soboty i niedziele. Dziś i w niedzielę będzie grana sztuka p. t. „Mąż własnej córki", oraz wyświetlany obraz filmowy.

Żadna uroczystość narodowo-polska nie może się obejść bez „pomocy" jakichś kandydatów na urzędy aldermanów, czy też sędziów. Ci zawsze potrafią się tak ładnie wcisnąć i korzyści osobiste wyciągnąć dla siebie. — Gdy potrzeba głosów, to są patrjotami, choć przez lata całe nie grzeszyli patrjotyzmu i „nie dbali" o sprawy Polonji.

Na Korzyść Szpitala SS. Nazaretanek.



KAZIMIERA SZCZEPAŃSKA, członkini komitetu.

Sympatyczne grono wspaniałomyślnych Pań, tworzące Tow. Opieki na Szpitalem Polskim Matki Bożej z Nazaretu, zapowiada zabawę karciano - kostkową „card and bunco party", mającą się odbyć w środę, dnia 8go lutego, w sali szpitalnej, pnr. 1120 N. Leavitt ul. Wszelki dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na korzyść tej instytucji humanitarnej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że tak jak inne zabawy przez to piękne zrzeszenie pań urządzane cieszyły się liczną frekwencją gości, tak i ta, do której czynione są obecnie skrzętne przygotowania, będzie również pomyślną. Komitet usilnie dokłada starań, ażeby zabawa była jak największym sukcesem.

Sprzedaż w Składzie The Fair Przedłużono.

Na żądanie wielu sprzedaż z okazji czwartej rocznicy otwarcia w składzie departamentowym THE FAIR, przy Milwaukee avenue, została przedłużona i odbędzie się nie tylko dzisiaj, ale i w przyszły poniedziałek, dnia 6go lutego. Od ubiegłego czwartku, kiedy ta sprzedaż się rozpoczęła skład nabity był niemal po brzegi szukającymi taniości i kupującymi. Całe rodziny wyposażone zostały w wiosenne ubrania, obuwie i spodnią odzież, gdyż każdy korzystać chce z taniości ofiarowanych w składzie The Fair. Kobiety kupowały meble, dywany, draperje i sprzęty domowe im potrzebne, każdy opuszczał skład zadowolony, że dano mu sposobność oszczędzenia w tych czasach sporo grosza.

Sprzedaż ta potrwa do przyszłego poniedziałku także dlatego, że wielu słysząc o tej sprzedaży z powodu odległości nie mogło dzisiaj przybyć do składu. Aby więc tym dać sposobność skorzystania z taniości sprzedaż zakończy się dopiero w przyszły poniedziałek.

ZE STANISŁAWOWA

Nie wszystkim jeszcze jest wiadomem, że Dziewice Różańcowe krzątają się około urządzenia zabawy kostkowej „bunco" mającej się odbyć dnia 12 lutego, w sali parafjalnej. Potrzeba przedewszystkiem dostatecznej ilości premij, które prosimy przynieść. Dziewice mogą je przynosić na zebranie w niedzielę, dnia 5go lutego, o godzinie 1szej.

*

Dwór św. Jana Gwalberta, nr. 864 Z. K. L., na posiedzeniu dnia 9go lutego, w sali Foresterów na Stanisławowie, urządza niespodziankę dla członków. Wszyscy proszeni.

*

Tow. Polek Królowej Jadwigi, odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 5go lutego, o godzinie 2giej po południu w sali Kościuszki. Instalacja i „Penny Social". — Konstancja Czekała, prezeska; Rozalja Dukes, sekr. protokółowa.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Przed Balem Lekarzy i Dentystów.

Doroczny bal lekarzy i dentystów odbędzie się 18go lutego w sali „Silver Room" hotelu Knickerbocker. Czasu pozostaje niewiele. Kto więc zechciałby przyjąć udział w tej zabawie — podaje komitet — winien po rezerwacje zgłaszać się do dra Stefana Górnego.

Poza paniami z przewodniczącemi oddziałów na czele do komitetu wchodzą doktorzy: S. Górny, L. Kozakiewicz, J. Hodur, J. Ulis, Edw. Dombrowski, C. Frankiewicz, M. Uznański i F. Kozłowski.

Lekarze i dentyści ze swemi małżonkami zabiegają aby impreza wypadła jak najlepiej. Komitety zrobiły wielkie przygotowania, licząc na szczere poparcie ze strony nietylko samych doktorów, ale także adwokatów i byznesistów. Kolacja podana będzie o godz. 7-ej punktualnie. Ilość rezerwacyj ograniczona, — podaje komitet.

ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE JÓZEFA I AGNIESZKI PAWŁOWSKICH.



Niezwykłą uroczystość 50ciolecia szczęśliwego pożycia małżeńskiego obchodziła liczna rodzina Pawłowskich znana dobrze na Kazimierzowie. W niedziele dnia 22go stycznia na intencję Jubilatów odbyło się nabożeń. w kościele św. Kazimierza, gdzie błogosławieństwa dzielnej parze staruszków udzielił prob. X. prałat Antoni Hałgas. Wieczorem w domu Jubilatów, pod nr. 1833 So. Troy ul. odbyła się uczta w gronie rodziny i przyjaciół. Po spożyciu smacznego obiadu, składali życzenia kolejno synowie i córki, Michał, Franciszek i Jan Marja Ewartowska, Franciszek Kordas, Weronika, Marta Miskiewicz i Tekla. Byli obecni również Wiel. Księża: prob. prałat ks. A. Hałgas, ks. J. Peterson, ks. L. Czyl, ks. I Macholtz i ks. S. Gadacz, C. R. Piękne deklamacje wygłosili wnuczka Wirginja Pawłowska, Małgorzatka Miskiewicz i wnuczek Florjan Kordas. Jubilatowi wręczono laskę ze złotą gałka, a Jubilatce złoty różaniec. Życzeniami zwłaszcza małych wnucząt Jubilaci rozczulili się do łez, nie znajdując dość słów podzięki za tak miłą niespodziankę urządzona przez ich dzieci. W następna niedzielę znów urządzono im skromną ucztę w ścisłem kółku rodzinnem, poczem dokonano wspólnego zdjęcia całej rodziny synów i córek, oraz 9 wnuków i 8 wnuczek. Pp. Pawłowscy ślubowali w Poznańskiem, do Stanów Zjednoczonych przybyli w r. 1893, podczas wystawy światowej, zamieszkując na Wojciechowie, poczem przenieśli się na Kazimierzowie. Oboje należą do Z. N. P. — Jubilat do Tow. św. Stanisława Kostki gr. 388 zaś Jubilatka do Tow. św. Anny gr. 531 od lat 38miu oraz do wielu innych towarzystw. Pp. Pawłowscy cieszą się jeszcze doskonałem zdrowiem i jest nadzieja, że życzenia doczekania djamentowego wesela się spełnią.

Co Słychać na Polonji.

W dniu 17go lutego w kościele św. Trójcy, o godz. 10ej rano, zostanie odprawiona uroczysta Msza św. za duszę zmarłego Arcybiskupa Jana Cieplaka, w siódmą rocznicę jego zgonu. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w sali Zjednoczenia Akademja Żałobna.

*

W sali Pokłackiego odbyło się posiedzenie instalacyjne Klubu Ziemi Lubelskiej, na którem zaprzysiężony został nowy zarząd w skład którego wchodzą: J. Koślak, prezes; T. Albiniak, wiceprezes; J. Banaszek, sekr. fin.; C. A. Kujawa, sekr. prot.; F. Rosiński, kasjer. W. Szabat, F. Lewandowski, S. Lepkowicz, dyrektorzy; J. Sowa, opiekun chorych; S. Tacik, J. Kubicki, marszałkowie. C. Kujawa, kor. Po instalacji odbyła się zabawa. Posiedzenia tego klubu odbywają się w co drugą środę miesiąca w sali wyżej wymienionej.

*

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odbył się ślub p. W. Bukowińskiego, syna pani Balbiny Bukowińskiej, zam. pnr. 5416 W. Agitite ave., z panną Ireną Luczkowską, córką pani C. Luczkowskiej, zam. pnr. 4459 Major ave.

*

Tow. Ratunkowe Szczurowa urządza bal jutro, w sali Atlas, 1436 Emma ulica. Początek o godzinie 4tej po południu.

*

Komitet połączonych towarzystw, tak kościelnych jak i narodowych, skupiających się w dzielnicy Annowa, urządza bal pączkowy, dnia 26go lutego w sali św. Anny. Będzie to zabawa jakich mało. Z pewnością nasi starsi obywatele pamiętają dawniejsze nasze polskie zabawy i bale, kiedy to każdy przy doborowej polskiej orkiestrze natańczył się do woli.

*

„Bunco i Card Party", urządza Chór Pań i Panien Harfa, w czwartek, dnia 16go lutego, w Eckhardt parku, przy Chicago ave. i Noble ulicy. Początek o godzinie 7:30.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Nowość u Śpiewaków w Chicago.

Podobno po raz pierwszy — jak podaje komitet — w historji Chicago, obconarodowy chór, The Philharmonic Club of Chicago, będzie śpiewał pieśni polskie w języku polskim pod dyrekcją p. A. Skalskiego, w niedzielę, 19go lutego, w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee i Augusta blvd.

Oprócz pieśni polskich odśpiewa w swym koncercie kilka innych utworów w języku łacińskim i angielskim jak: Corpus Christi — P. Warlock'a; Sunrise — Taneyefa; Polovetzian Songs and Dances — Borodina i Stabat Mater — K. Szymanowskiego. — Po koncercie bal.

KSIĄŻĘ W WIĘZIENIU.



Książę Manchesteru, skazany został na 42 dni więzienia za niezapłacenie rachunku hotelowego.

Domniemany Morderca Wanderwell-Pieczyńskiego Przed Sądem.

Wlowa nazywa podsądnego przywódcą buntu.

Long Beach, Cal., 4. lutego. Ława przysięgłych udała się wczoraj na pokład jachtu „Carma", sceny morderstwa kapitana W. Wanderwell-Pieczyńskiego, obieżyświata i awanturnika, zastrzelonego w zagadkowych okolicznościach w dn. 5. grudnia.

Jako oskarżony o morderstwo stanął przed przysięgłymi William (Curly) Guy, 23-letni marynarz, w swoim czasie członek załogi jachtu Pieczyńskiego.

Głównym świadkiem na wczorajszej sesji sądowej była wdowa po zamordowanym, Aloha Wanderwell, która opowiedziała, że Guy odbył z nimi podróż morską w 1930 i zarzuciła, że był on przywódcą nowoczesnego buntu na jachcie. Na dowód miała przedstawić jakiś dokument w języku hiszpańskim (bunt miał mieć miejsce u wybrzeży Ameryki Południowej), jednak ten dokument miał gdzieś zaginąć.

Guy ma być tym tajemniczym nieznajomym w szarem ubraniu, który wieczorem, 5. grudnia, zjawił się na pokładzie jachtu „Carma", zażądał widzenia się z kapitanem, udał się do jego kajuty i zniknął potem bez śladu. W kajucie znaleziono trupa Wanderwell-Pieczyńskiego z kulą w plecach.

Guy nie przyznaje się do winy twierdząc, że w owym dniu przebywał gdzie indziej i ma podobno na to świadków.

Synek Oskarża Ojca o Zamordowanie Matki.

Wstrząsająca scena w sądzie.

Jersey City, N. J., 4. lutego. Ośmioletni Jerzy Pawlisko stawał w tutejszym sądzie jako świadek w sprawie ojca, kotlarza, oskarżonego o zamordowanie żony. Sędzia, po wysłuchaniu zeznań tego tragicznego świadka, spytał go: „Czy wiesz że kłamstwo jest ciężkim grzechem?" — „Wiem" — odpowiedział malec. „Kto kłamie, tego czeka kara na drugim świecie."

Mały Pawlisko w dalszych swych zeznaniach powtórzył, że widział, jak ojciec zbił, skopał, a następnie udusił matkę. Starszy brat nie był świadkiem brutalnego mordu, wybiegł bowiem z domu, aby sprowadzić policję.

Kiedy policja przybyła, ojciec zdawał się nie wiedzieć, że żona nie żyje. Stał przed domem spokojnie paląc fajkę. — Przeraził się, kiedy mu powiedziano, że zabił żonę. Mówił, że zbił ją za to, że się stale upijała i spóźniała z obiadem.

W Japonji coś się zaczyna psuć. Od dwóch lat Japonja stale grozi, że wystąpi z Ligi Narodów i stworzy własną Ligę Dalekiego Wschodu. Nawet cesarz Japonji zatwierdził ten program, lecz gdy się dyplomaci zgłosili do najstarszego dyplomaty japońskiego księcia Kimoczi, którego słowo wiele znaczy w sprawach dyplomatycznych, książe oświadczył, że Japonja nie może sobie pozwolić na wystąpienie z Ligi. Książe Kimoczi był przewodniczącym delegacji japońskiej na konferencję pokojową w Wersalu. Duch Wilsona żyje jeszcze.

POLAK ZABITY W WYPADKU.

Milwaukee, Wis., 4. lutego.— Alojzy Grzeczewski, właściciel salunu „Bohemian Gardens", poniósł śmierć, gdy jego maszyna pośliznęła się na drodze i uderzyła w przydrożne drzewo. Grzeczewski, który kierował maszyną, wypadł z niej i rozbił sobie czaszkę o kamień.

Oddział 3, św. Franciszka, Macierzy Polskiej, będzie miał posiedzenie we wtorek, dnia 7 lutego, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Macierzy Polskiej, 1645 Milwaukee ave., 3-cie piętro. Obecność każdego członka konieczna. S. C. Mazankowski, prez.; F. Schlott, sekr.